

BIBLIOTEKARZ



ZACHODNIOPOMORSKI

Agnieszka Gnat-Leśniańska

Skarby z regionalnej
antresoli w Książnicy
Pomorskiej
STR. 11

Daniel Ziarkowski

Jubileusz Biblioteki
Wydziału
Teologicznego
Uniwersytetu
Szczecińskiego.
Wczoraj i dziś
STR. 13

Julia Chowańska STR. 5

**CHORZY MAJĄ SWOJE OPOWIEŚCI –
HUMANISTYKA MEDYCZNA
JAKO NURT TEMATYCZNY
WSPÓŁCZESNEJ (AUTO)BIOGRAFISTYKI**

3-4 (173)

2022

Kwartalnik

ISSN 0406-1578

Indeks 35263

BIBLIOTEKARZ



ZACHODNIOPOMORSKI

KWARTALNIK PL ISSN 0406-1578 INDEKS 35263

KSIĄŻNICA POMORSKA
IM. STANISŁAWA STASZICA
W SZCZECINIE

ZACHODNIOPOMORSKIE
POROZUMIENIE BIBLIOTEK

KOSZALIŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. JOACHIMA LELEWELA
W KOSZALINIE

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
Okręg Zachodniopomorski

ROCZNIK LXIII
NR 3-4 (173)
SZCZECIN 2022



Spis treści

ARTYKUŁY

Julia Chowańska <i>Chorzy mają swoje opowieści</i> – humanistyka medyczna jako nurt tematyczny współczesnej (auto)biografistyki	5
Agnieszka Gnat-Leśnińska Skarby z regionalnej antresoli w Książnicy Pomorskiej.....	11
Daniel Ziarkowski Jubileusz Biblioteki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Wczoraj i dziś.....	13
Danuta Stawińska Mirosława Różycka – dyrektor, starszy kustosz dyplomowany, zasłużona bibliotekarka Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego	23
Marta Bednarczyk, Anna Michalska Barlinecka Roma	35
Leszek Laskowski Od sowieckiego jeńca do polskiego pisarza. Stanisław Misakowski (1917–1996)	43
Andrzej Puławski Zbigniew Jakubowski – stargardzki bibliotekarz we wspomnieniach współpracowników i czytelników	52

SYLWETKI

Władysław Michnal Henryka Górna – zasłużona bibliotekarka, starszy kustosz	55
---	----

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Małgorzata Zychowicz Andrzej Ziemiński (1951–2022). Długoletni zasłużony dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.....	62
--	----

RECENZJE I OMÓWIENIA

Edyta Sztylc

Latarnicy Emmy Stonex. Recenzja 70

PO GODZINACH

Edyta Sztylc

Z pamiętnika bibliotekarki72

KRONIKA

Anna Kotowska, Małgorzata Maciejewska, Przemysław Nowaczek, Małgorzata Zychowicz

Kronika (lipiec – grudzień)73

Julia Chowańska

Biblioteka Publiczna w Gryfinie

CHORZY MAJĄ SWOJE OPOWIEŚCI¹ – HUMANISTYKA MEDYCZNA JAKO NURT TEMATYCZNY WSPÓŁCZESNEJ (AUTO)BIOGRAFISTYKI

Wątki o tematyce medycznej coraz częściej pojawiają się w wydawanych w ostatnich latach opowieściach biograficznych i autobiograficznych². Popularność tego typu narracji autorka jednej z nich wyjaśnia następująco:

Czytanie opowieści o chorobie to szczególna pasja. Czytelnik musi być wszak jakoś świadomy, że o ile nie zginie w wypadku, jego lub jej własny wyrok też zostanie w końcu ogłoszony, do wglądu prywatnego i rodziny, przyjaciół i dalszych znajomych³.

Tematyka choroby w literaturze wpisuje się w nurt humanistyki medycznej, czyli

zespołu praktyk tekstowych, wizualnych i performatywnych, które problematyzują doświadczenie funkcjonowania (w) sieci zależności oddziałujących w ramach systemu klinicznego⁴.

Można więc za nią uznać wszystkie

opowieści świadczące o wykluczeniu, przemocy, bezsile, mobilizacji, emancypacji, krytyce i subwersji prowadzone z różnych, często antagonistycznych wobec siebie lub rywalizujących ze sobą pozycji, dotyczące z jednej strony pacjentów i tych, którym nie dane było zyskać tego statusu, z drugiej zaś personelu medycznego⁵.

Wysłuchanie opowieści osób chorych, często nieuleczalnie i śmiertelnie, jest niezwykle ważne i może wnieść cenny wkład w ludzką wiedzę o istocie człowieczeństwa.

1 I. Morska, *Znikanie*, Kraków 2019, s. 12.

2 Zob. A. Dauksza, *Humanistyka medyczna: o leczeniu (się) w patosystemie*, „Teksty Drugie” 2021, nr 1, s. 39, https://rcin.org.pl/Content/212248/WA248_247717_P-I-2524_dauksza-humanistyka_o.pdf (dostęp 31 grudnia 2022); I. Morska, *Znikanie...*, op. cit., s. 467.

3 Ibid., s. 484.

4 A. Dauksza, *Humanistyka medyczna...*, op. cit., s. 40.

5 Ibid.

Biorąc pod uwagę fakt, że często jest to ostatnia rzecz, którą możemy dla nich zrobić, nie sposób przejść obok tych opowieści obojętnie.

Przegląd książek wpisujących się w nurt humanistyki medycznej zacznę od dzieła Izabeli Morskiej zatytułowanego *Znikanie*. Nieprzypadkowo pojawia się ono na samym początku. W książce tej autorka w niezwykle wnikliwy sposób przeanalizowała wiele kwestii zaliczanych do nurtu humanistyki medycznej. Wartość tej autobiograficznej prozy wynika również z tego, że wykracza ona poza ramy wyznaczone przez ten nurt i stanowi bardzo bogaty tematycznie i zróżnicowany tekst poruszający ważne, a wręcz doniosłe, kwestie ludzkiego bytu, funkcjonowania jednostki w społeczeństwie oraz kształtowania się na jego tle pojedynczej tożsamości (między innymi sytuacja mniejszości seksualnych w Polsce, formy buntu obywatelskiego, kwestia przywiązania do ojczyzny, skomplikowane relacje na linii matka – córka). *Znikanie* uważam za dzieło wybitne, pretendujące do miana *opus vitae* Izabeli Filipiak/Morskiej. Opisane w nim doświadczenia związane z chorobą pisarki były na tyle przełomowe, że skłoniły ją do zmiany nazwiska, a więc niejako do przyjęcia nowej tożsamości.

Opisując narastające stopniowo symptomy swojej choroby, a następnie proces jej leczenia, autorka poddaje jednocześnie wielostronnej analizie zarówno sytuację osób chorych, jak i cały system medyczny we współczesnej Polsce. Zwraca uwagę na absurdy tego ostatniego, ale potrafi też docenić, że dany jest jej jakikolwiek dostęp do lekarzy i laboratoriów oraz możliwość zapisania się

na wizytę do gabinetu, w którym możemy się prześwietlić bez konieczności podróżowania do innego miasta czy nawet innego kraju⁶.

Mimo tego, że na swej drodze spotyka wielu nieprzychylnych lekarzy, potrafi jednak wykazać się w stosunku do tej grupy zawodowej sporą dozą empatii. Rozumie, jak trudno poświęcić odpowiednią ilość uwagi pacjentom: ludziom, których

widzi się codziennie w interwałach piętnastominutowych w ciągu jednego popołudnia⁷.

Swoje zrozumienie wyraża wprost w słowach:

Ważne jest, by oddawać sprawiedliwość lekarzom, którzy, jeśli chcą traktować swoją pracę poważnie, często pracują ponad siły. System medyczny nie rozlatuje się tylko dzięki wysiłkowi zatrudnionych w nim osób⁸.

Aneta Żukowska, autorka *Mięcha*, idzie o krok dalej w analizie działania systemu medycznego i oddaje głos jego pracownikom – niemal połowę jej krótkiej książki sta-

6 I. Morska, *Znikanie...*, op. cit., s. 26.

7 Ibid., s. 33.

8 Ibid., s. 105.

nowi zapis wywiadów z dwiema lekarkami – onkolożką i psycholożką. Jednak *Mięcho* to przede wszystkim zapis przeżyć młodej osoby żyjącej ze świadomością, że zostało jej zaledwie kilka lat życia. Autorka zadaje sobie pytanie, jaki jest status ontologiczny osoby, która wie, że wkrótce umrze? Jak patrzy na życie osoba, która ma świadomość, że nie dożyje do swoich czterdziestych urodzin, a przeżycie kolejnego roku stoi pod wielkim znakiem zapytania? Jednocześnie musi ona dokonać wyboru, co do jakości tego życia – albo w miarę normalne funkcjonowanie, albo ciągłe wyłączenie z codziennej aktywności z powodu skutków ubocznych leczenia. Artystka wybiera to pierwsze, świadomie podejmując decyzję o skróceniu pozostałego jej czasu. Woli życie wypełnione przyjemnościami od ciągłego cierpienia. Zauważa przy tym, że kolekcjonowanie dobrych chwil i zbieranie przyjemnych wspomnień stanowi nasz ludzki największy kapitał, który odpowiednio zaprocentuje w chwilach kryzysu. Jeden z najbardziej zapadających w pamięć fragmentów książki to ten, w którym pielęgniarka próbuje wkluć się w zniszczoną żyłę autorki, a nieznośny ból, który temu towarzyszy, jest możliwy do zniesienia jedynie dzięki temu, że odtwarza ona w myślach niedawno doświadczoną rozkosz cielesną. Tytułowe „mięcho”, czyli ludzkie ciało, to zatem nie tylko źródło bólu, ale i równoważących go – a niekiedy nawet całkowicie tłumiących cierpienie – przyjemności.

Kolejnym zagadnieniem łączącym dwie wspomniane wyżej książki jest przeciwstawianie się przez ich autorki metaforyce walki towarzyszącej mówieniu zarówno o osobach chorych, jak i o samej chorobie. Szczególnie Aneta Żukowska domaga się porzucenia tego języka opisu i dania pacjentowi prawa do bezsilności. Ciekawie pisze o tym Agnieszka Dauksza:

Chorowanie jest jedną z form bycia w społeczeństwie [...]. Problem w tym, że społeczeństwo, choć jest w stanie permanentnej choroby, nie uznaje jej – nie chce i nie umie chorować. Co za tym idzie nie daje przyzwolenia (sobie i innym) na słabość i bezradność, na chorowanie jako proces⁹.

Danie sobie prawa do bycia słabym, do uznania własnej niemocy, to jednocześnie przyznanie, że nie wszystko możemy kontrolować, że istnieje siła wyższa, która czasami decyduje za nas. Takie stwierdzenie może przynieść ulgę osobom bez szans na wyzdrowienie, gdyż zdejmuje z nich ciężar odpowiedzialności i pozwala na pogodzenie się z nieuchronnością śmierci zarówno im, jak i ich bliskim.

Innym postulatem, którego orędowniczką jest autorka *Mięcha*, jest wymóg poszanowania prawa do intymności pacjenta. Niemal wszyscy piszący o swoich przeżyciach szpitalnych skarżą się na niedogodność, jaką jest dzielenie przestrzeni z innymi osobami. Doświadczenie braku intymności uznają za bardzo dotkliwe i powszechne – spotyka ono autorów zarówno w fazie diagnozowania choroby, jak i jej leczenia. Nie inaczej opisuje swoje przeżycia z pobytu w szpitalu psychiatrycznym Olga Hund w przejmującej autobio-

9 A. Dauksza, *Humanistyka medyczna...*, op. cit., s. 44.

graficznej prozie zatytułowanej *Psy ras drobnych*. Reakcje na doskwierające powszechnie ciasnotę i brak przestrzeni intymnej przybierają u niej czasami postać czarnego humoru:

Łóżka stoją ciasno, ciasniej się nie da. Nawet anorektyczki by już nie zmieścili. One zresztą mają łóżka tak samo szerokie jak my, choć taka to zajmuje może z jedną czwartą. Aż się dziwię, że ich po dwie do łóżka nie kładą w tym gospodarnym szpitalu¹⁰.

Wpisując się we wspólnotę negatywnych doświadczeń szpitalnych Olga Hund zwraca ponadto uwagę na takie problemy jak: brak szacunku ze strony pielęgniarek i lekarzy, przestarzałe metody leczenia, konflikty między pacjentami. Nie ma co się zatem łudzić, że pobyt tutaj – według autorki – kogokolwiek „wyleczy”. Jednak mimo tych niesprzyjających okoliczności, czytając książkę Olgi Hund, odnosimy wrażenie, że okres choroby zmienia bohaterkę, uwrażliwiając ją bardziej na krzywdę społeczną. Odczuwana początkowo wrogość wobec współpacjentek ustępuje, zmieniając się w zrozumienie i poczucie solidarności. Wszystkie je łączy ten sam, nieunikniony los – są tylko

smutnymi i samotnymi kobietami, kobietami o fatalnej kombinacji genów, kobietami przeznaczonymi do wyginięcia¹¹.

Kończące utwór stwierdzenie jeszcze wyraźniej świadczy o tym kobiecym poczuciu wspólnoty – autorka jest głosem wszystkich kobiet, które poznała. To o nich i dla nich pisze. Jest jedną z nich, z podobnym do ich pospolitym nazwiskiem, a charakterystyczny pseudonim, pod którym zdecydowała się opublikować swoje wspomnienia, wybrała po to, by jej głos nie umknął niezauważony. To końcowe przesłanie jest być może, według Agnieszki Daukszy, załączkiem zmiany, która ma szansę dokonać się w systemie opieki zdrowotnej, a której aktantami mają być właśnie kobiety¹².

Choroba jest również przyczyną wielkiej zmiany w osobowości bohatera kolejnej należącej do opisywanego nurtu książki – w powieści graficznej zatytułowanej *Tylko spokojnie*. Jest to niezwykle przejmujące w swej wymowie dzieło, narysowane przez Bartka Glazę na podstawie wspomnień Ani i Marka Warzechów. Utwór ten jest o tyle szczególny, że różni się od poprzednio przywołanych pod względem podstawowego środka wyrazu – wiele zagadnień charakterystycznych dla humanistyki medycznej wyrażonych jest w nim w formie wizualnej, graficznej. Przemianę osobowości głównego bohatera oraz coraz silniej manifestujące się symptomy choroby czytelnik obserwuje śledząc zmiany w sposobie rysowania go przez autora komiksu. Marek, ze zwykłego mężczyzny o przeciętnym wyglądzie, po usłyszeniu diagnozy zmienia się w podobną do wilkołaka postać, tak by w końcowych scenach przypominać wystruganą z drewna lalkę.

10 O. Hund, *Psy ras drobnych*, Kraków 2018, s. 73.

11 Ibid., s. 89.

12 Zob. A. Dauksza, *Humanistyka medyczna...*, op. cit., s. 57.

Innym zagadnieniem, któremu autor dał wyraz w formie graficznej, jest sytuacja Marka jako pacjenta i jego bunt wobec prób sprowadzania go wyłącznie do roli osoby chorej na nowotwór. Bohater broni się przed zdominowaniem swojego życia przez procedury szpitalne, ciągłe wizyty w „fabryce” zdrowia, przed byciem dla lekarzy nie człowiekiem, a „przypadkiem, wynikiem, numerem”¹³, co zostało obrazowo ukazane jako miażdżenie go przez trybiki jakiejś wielkiej maszyny.

Przykładem książki prezentującej głos z „przeciwniej strony barykady” jest wydane przez Dowody na Istnienie *POGO* Jakuba Sieczki. W reportażu tym autor nienachalnie zaznajamia czytelnika z pracą ratownika medycznego, dyskretnie dzieląc opis swojego sześćdziesięcioletniego doświadczenia jako lekarza pogotowia na różne aspekty. Mamy tu więc zmęczenie, brak snu, nieznośny fetor, różne formy odreagowania po pracy czy, z nostalgią ukazaną, tęsknotę za odległym miejscem, w którym nie będzie

urazów wielonarządowych, napadów drgawek ani niewydolności krążeniowo-oddechowych¹⁴.

Gromadząc swoje obserwacje autor tworzy przekrojowy portret społeczny nie tylko Grochowa, lecz także całej Warszawy, a nawet współczesnej Polski. Jednak obraz ten, mimo że ukazany z wielkim socjologicznym wyczuciem, więcej niż o przedmiocie opisu zdaje się mówić o swoim twórcy. Na przekór staraniom narratora, by ukryć się za swoistym pancerzem stworzonym z pomarańczowego kombinezonu, czytelnik zdaje sobie sprawę, jak bardzo to, co opisywane, stało się częścią tożsamości autora, jak bardzo poruszyło w nim najczulsze struny empatii, zmieniając go na zawsze. Autor świadomy jest faktu, że jego pozycja po stronie żyjących i zdrowych oparta jest na wątych posadach. Może się w każdej chwili diametralnie zmienić. Stykając się na co dzień z ofiarami nieszczęśliwych wypadków i przeróżnych chorób oraz zwykłego upływu czasu, ma świadomość nieuchronności własnej śmierci (na pewno) i starości (prawdopodobnie)¹⁵.

Ta ostatnia refleksja jest jednocześnie tym, co łączy wszystkie przywołane książki. Niczym średniowieczne motywy *danse macabre* przypominają one czytelnikom, że ich żywot, jakkolwiek wydawałby się wyjątkowy, zmierza w jednym, ustalonym od zawsze kierunku. Jednak, w przeciwieństwie do ówczesnego przesłania zawartego w słynnym *memento mori*, współczesne teksty zdają się nieść pewne pocieszenie. W każdej z wymienionych publikacji można odnaleźć coś, co każe inaczej spojrzeć na czas choroby. Czy będzie to, tak jak w przypadku prozy Anety Żukowskiej, odnalezienie sensu w kolekcjonowaniu pojedynczych chwil przyjemności, czy też ukształtowanie się poczucia wspólnoty jak u Olgi Hund, czy głęboka przemiana tożsamości, jak u Izabeli Morskiej. Można również, tak jak autor *POGO* i bohater *Tylko spokojnie*, docenić potrzebę tworzenia związku z drugą osobą lub bycia częścią rodziny czy wspólnoty. I pomimo tego, że

13 B. Glaza, *Tylko spokojnie*, Warszawa 2017, s. 105.

14 J. Sieczko, *POGO*, Warszawa 2022, s. 88.

15 Zob. *ibid.*, s. 61.

choroba to stan nieodłącznie związany z cierpieniem – tym fizycznym i, często bardziej dotkliwym, psychicznym, nie można patrzeć na nią wyłącznie jako na nieszczęście. Z perspektywy doświadczeń opisanych w przywołanych książkach nie jest to również ani strata czasu, ani odpoczynek, czy też zwykła fanaberia. To okres, w którym chory ma szansę poznać bliżej samego siebie, czas niezwykle silnego kształtowania się samoświadomości. Wydaje się bowiem, że tożsamość kształtuje się najsilniej wtedy, kiedy jakaś zewnętrzna siła próbuje ją ograniczać i tłamsić. Podobnie jak zdrowie, którego istnienie najsilniej zauważamy wtedy, kiedy je tracimy. A co, jeśli autorzy mają świadomość, że wyzdrowienie jest w ich przypadku niemożliwe? Że faza leczenia jest jednocześnie ostatnim etapem ich życia? Wtedy to my – czytelnicy – mamy wysłuchać ich opowieści i przyjąć naukę z nich płynącą. Przynajmniej tyle możemy zrobić, by nadać chociaż odrobinę sensu ich cierpieniu.

Agnieszka Gnat-Leśnińska

Książnica Pomorska

SKARBY Z REGIONALNEJ ANTRESOLI W KSIĄŻNICY POMORSKIEJ

*Trzeba się uczyć. Wiem z dawnej powieści,
Że tu w klasztorze jest biblioteka;
Gdzieś tam pod strychem podobno się mieści
I dawno swego otworzenia czeka¹.*

W każdej bibliotece znajdują się pomieszczenia skryte przed wzrokiem czytelników, dostępne wyłącznie bibliotekarzom, a wypełnione niezwykle, choć często nieoczywistymi skarbami. Takim miejscem w Dziale Regionalnym Książnicy Pomorskiej jest antresola, na której przechowywane są między innymi regionalne czasopisma z lat 50. i 60.

Profesor Tadeusz Białecki w monografii *Prasa Pomorza Zachodniego w latach 1945–1975* wśród pierwszych szczecińskich czasopism wyróżnił między innymi: ogólnoinformacyjne; społeczno-kulturalne oraz poświęcone literaturze, sztuce i rozrywce; zakładowe; fachowe, specjalistyczne, gospodarcze i informacyjne; szkolne, młodzieżowe i studenckie; urzędowe; naukowe i popularno-naukowe; kościelne².

Jak napisał prof. Tadeusz Białecki:

Powstanie prasy polskiej na Pomorzu Zachodnim w 1945 r. było z pewnością najwcześniejszym przed-

Skarby z antresoli



1 I. Krasicki, *Monachomachia*.

2 T. Białecki, *Prasa Pomorza Zachodniego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 29.

sięwzięciem w organizacji polskiego życia kulturalnego na tym terenie. [...] W tym pierwszym, organizacyjnym okresie życia polskiego czasopismo było jedynym polskim słowem drukowanym, dostępnym ogółowi Polaków³.

Pierwszym pismem, które ukazało się w powojennym Szczecinie, był „Głos Nadodrzański” (16 maja 1945)⁴.

Czasopisma odegrały ogromną rolę w integracji polskiego społeczeństwa na nowym terenie, w nowych okolicznościach, podnosząc świadomość mieszkańców Pomorza, informując o historii oraz bieżących wydarzeniach i problemach, służąc jako skuteczne narzędzie propagandy i nacisku politycznego.

Wielka potrzeba rzetelnej aktualnej informacji w języku polskim wśród osadników i pionierów Szczecina spowodowała intensywne powstawanie nowych tytułów czasopism. Najwięcej utworzono ich w 1945 roku – 16 tytułów (1946 – 8, 1947 – 9, 1948 – 10, 1949 – 2). W latach 1945–1975 ukazywało się 358 tytułów różnych periodyków⁵.

Pomimo dużego popytu, produkcja wydawnicza napotykała na liczne przeszkody spowodowane głównie trudną powojenną sytuacją gospodarczą, brakiem materiałów, maszyn drukarskich oraz wykwalifikowanych kadr i silnego zaplecza intelektualnego. Subiektywność i przypadkowość doboru treści, schematycznie przedstawiane problemy, szablonowość konstrukcji pism negatywnie wpływały na ich poziom literacki. Na dodatek wydawano je nieregularnie i w małych nakładach. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do stopniowej likwidacji części tytułów, szczególnie gazetek powiatowych i zakładowych.

Tym większa jest dla nas obecnie ich wartość dokumentacyjna. Są znakiem czasów, które już przeminęły: obrazem propagandy, kroniką wydarzeń, przemian gospodarczych i kulturalnych, problemów społecznych, odbudowy kraju, ludzkich losów i karier. Papierowe oryginały przechowuje Dział Regionalny, natomiast większość czasopism w wersji cyfrowej można obejrzeć, korzystając na przykład z domowego komputera lub smartfona, w Zachodniopomorskiej Bibliotece Cyfrowej Pomerania. W 2022 roku zostały one częściowo przedstawione na Facebooku, na profilu Książnicy Pomorskiej. Opracowania najciekawszych czasopism z tego zbioru prezentowane będą w wyborze w kolejnych numerach „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego”.

Gorąco zapraszam do lektury!

3 Ibid., s. 9.

4 Ibid., s. 16.

5 Ibid., s. 12.

Daniel Ziarkowski

Biblioteka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego

JUBILEUSZ BIBLIOTEKI WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO WCZORAJ I DZIŚ

Idea universitatu

Idea uniwersytetu jako miejsca zdobywania wiedzy i rozwoju pojawiła się już w starożytności, pierwotnie pod nazwą *Akademii* założonej przez Platona w IV wieku przed naszą erą. Była ona pierwowzorem dla późniejszych uniwersytetów i szkół wyższych. Nadrzędną rolę odgrywała w niej filozofia jako nauka objaśniająca wszystko i sposób dotarcia do prawdy.

W okresie średniowiecza, a więc w czasie największego rozkwitu chrześcijaństwa, swoistą dynamizacją odznaczyła się intensyfikacja szkół przyklasztornych. Oczywiście zatem był fakt, że aby studiować teologię trzeba było też wejść w dialog z religią. W efekcie, zgłębianie tajników teologii związane było ściśle z poznaniem gramatyki, logiki, arytmetyki, astronomii i muzyki, co ostatecznie przyczyniło się do rozwoju tych dziedzin jako samoistnych.

I na tym właśnie poczęła z wolna zasadać się idea universitatu jako drogi do poznania prawdy z różnych punktów widzenia i poprzez wielość dyscyplin. Teologia była w tym czasie najwyżej postawioną w hierarchii dziedziną poznania, tak jak w starożytności filozofia.

Z biegiem wieków i lat universitatu objawił się jako swoisty fokus, który łączy nauki przyrodnicze, humanistyczne, społeczne, teologiczne, ścisłe oraz medyczne i w rezultacie daje jedno światło – światło prawdy.

Na tym gruncie, w latach 1991–1993 poczęła kiełkować idea powstania Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Szczecińskim, albowiem po przemianach politycznych w 1989 roku możliwy stał się proces tworzenia wydziałów teologicznych na uniwersytetach państwowych. Pierwszym przykładem owych zmian był Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, który w 1998 roku stał się Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a studenci Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie otrzymali indeksy tego uniwersytetu.

Ideę universitatu doskonale rozumieli ówczesny rektor US prof. Zdzisław Chmielewski oraz prof. Henryk Babis, którzy jako pierwsi nauczyciele akademicy, w tamtym czasie, wskazywali na potrzebę obecności teologii w strukturach uniwersytetu.

Tak więc, dzięki staraniom rektora Zdzisława Chmielewskiego, dzięki zaangażowaniu abp. Zygmunta Kamińskiego, dzięki przychylności niemal całego środowiska naukowego US i można by rzec – na osobiste życzenie papieża Jana Pawła II, rok akademicki 2003/2004 z nowo utworzonym Wydziałem Teologicznym stał się faktem.

W tej sytuacji użyczenie całego księgozbioru Biblioteki Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego studentom WT było naturalną konsekwencją. Od tej pory biblioteka pełnić zaczęła funkcję zarówno biblioteki wydziałowej jak i seminaryjnej, przy czym należy zaznaczyć, że zbiory czasopism i książek nigdy nie przeszły na własność uniwersytetu, a gromadzeniem i opracowaniem nadal zajmowali się pracownicy Biblioteki WT, a nie, jak w przypadku pozostałych bibliotek wydziałowych, pracownicy Działu Gromadzenia i Opracowania Biblioteki Głównej US.

Geneza i rozwój

Początki biblioteki sięgają 1983 roku, kiedy to zapadła decyzja o utworzeniu biblioteki seminaryjnej.

Zatem jubileusz w 2023 roku będzie podwójny – 20-lecie Biblioteki WT i zarazem 40-lecie utworzenia biblioteki.

Z kilku regałów książek w budynku na Golęcinie, w którym mieściła się pierwsza lokalizacja Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego, w przeciągu kilku lat księgozbiór rozrósł się do kilku tysięcy, by z chwilą wejścia biblioteki w sieć bibliotek wydziałowych US stać się już ponad 80-tysięcznymi zbiorami z powierzchnią użytkową pomieszczeń bibliotecznych obejmującą około 950 m².

Biblioteka miała tę przewagę nad innymi, jeśli chodzi o przyrost materiałów bibliotecznych, że znakomita większość księgozbioru to dary od zmarłych księży i ludzi Kościoła – pasjonatów książek, którzy, umierając bezpotomnie, przekazywali nierzadko wielotysięczne zbiory bibliotece.

I o ile, przyjmowanie wszystkiego, właściwie bez żadnej selekcji, na stan biblioteki miało jeszcze sens w początkowej fazie istnienia, o tyle kontynuowanie tej metody przez cały okres jej funkcjonowania jest już faktem głęboko zastanawiającym i można by skonstatować – nie do końca przemyślanym. Miał polityki gromadzenia, górę wzięło zwykle zbieractwo i siła przyzwyczajenia. Takie działanie musiało doprowadzić w końcu do przepelnienia magazynów.

Wszystkie biblioteki wydziałowe książki i czasopisma papierowe pozyskują drogą przede wszystkim zakupu i prenumeraty. Dary i wymiana to zdecydowanie mniejszy procent nabytków.

Wiadomo powszechnie, że budżety bibliotek, nie tylko naukowych, ale i każdego innego typu, są zwykle ograniczone i zapewniają niezbędne minimum. Zwłaszcza w dobie elektronicznych źródeł, kiedy to inwestuje się głównie w zakup nowych baz i prolongaty umów z wydawcami. Paradoksalnie pozwala to bibliotekom na względnie spokojny proces opracowania nabytków, bez zalegających na półkach nowości z powodu niemożliwości przerobu zakupionych materiałów.

Tutaj miała miejsce sytuacja zgoła inna – przy kilkuosobowej obsadzie Biblioteki WT magazyny z książkami i darami do opracowania zaczęły szybko „pękać w szwach”, a na dublety i pozycje wieloegzemplarzowe nie było już miejsca. Mnogość nabytków, wielość druków zbędnych i tempo ich przyrostu powinno z biegiem lat zorientować bibliotekę na inną politykę gromadzenia, ale tak się nie stało.

W zbiorach można było znaleźć takie pozycje jak na przykład *Hodowla trzody chlewnej*, nie do końca zgodne z profilem biblioteki, jednak w pewnej mierze wytłumaczalne w tamtym okresie – klasztory zwykle utrzymują się same – uprawiają warzywa, owoce i hodują zwierzęta, więc także z myślą o nich zapewne księgozbiór ten konstruowano. Kiedy jednak nadeszła era internetu, wszystkie tytuły spoza obszaru teologii, filozofii, nauk humanistycznych czy nauk o rodzinie automatycznie stały się zbędne. Od tej pory źródła elektroniczne wykreowały się na „lekturę uzupełniającą”, a z czasem – to już teraz wiemy – wręcz wyparły książki i czasopisma w wersji tradycyjnej.

Od apogeum do stagnacji

Biblioteka seminaryjna swój najlepszy czas zawdzięczała utworzeniu WT, kiedy to pojawili się studenci i słuchacze świeccy kierunku Teologia, a przede wszystkim nowemu kierunkowi – Nauce o Rodzinie, a także usytuowaniu katedr Psychologii i Pedagogiki oraz Italianistyki w budynku wydziału. Był to czas, kiedy bibliotekę odwiedzało dziennie kilkudziesięciu użytkowników i niepotrzebny były, tak niezbędne dzisiaj, promocja czy marketing. Samych powołań było kilka razy więcej niż w ostatnich latach, internetowe źródła wiedzy dopiero zaczynały się rozwijać i biblioteka była jedynym miejscem, w którym można było dotrzeć do informacji.

Czasy jednak zaczęły się zmieniać, a biblioteka trwała w skostniałej formie – pozostając jedynie przy niezbędnych funkcjach gromadzenia, opracowania i udostępniania księgozbioru. Stała się miejscem nieatrakcyjnym i niewypełniającym swoich zadań w nowocześnie pojmowanej filozofii zarządzania biblioteką.

Błędem było trwanie przy systemie bibliotecznym MAK – przestarzałym, mało funkcjonalnym i niezintegrowanym z księgozbiorem sieci bibliotek wydziałowych. Co prawda przynależność do Fidesu na początku wymuszała jakby tę konieczność, ale wiele bibliotek zrzeszonych w federacji, chcąc iść z duchem czasu, zmieniło ten program na nowocześniejszy (między innymi na KOHA).

Dla studentów US już wówczas ponad stutysięczny księgozbiór Biblioteki WT z ponad 2 tys. tytułów czasopism stał się niewidoczny.

Link odsyłający do katalogu MAK na stronie katalogów własnych dla obecnego pokolenia użytkowników był zbyt wyizolowany i mało zrozumiały. Szkolenia elektroniczne niektórych bibliotek wydziałowych również nie informowały o możliwości korzystania ich studentów z ogólnohumanistycznego księgozbioru Biblioteki WT, a przecież scheda po zakupach dla katedr psychologii i pedagogiki, a także publikacje z filozofii, historii,

socjologii obejmowały wiele tysięcy egzemplarzy nowości wydawniczych, z których studenci innych kierunków mogli korzystać.

Biblioteka nie uczestniczyła w Tygodniu Bibliotek, ani w Festiwalu Nauki, nie organizowała wystaw promocyjnych, nie udzielała się w portalach społecznościowych. Z biegiem lat powoli zamieniała się w kompleks magazynów z pilnie strzeżonym księgozbiorem. Wszystko to składało się na tzw. czarny PR, jakby świadomie i z rozmysłem zamykając się na użytkowników – studentów, pracowników naukowych i mieszkańców Szczecina. A przecież to właśnie oni są grupą nadrzędną. To z myślą o nich przebiega cały proces gromadzenia, opracowania i udostępniania. Biblioteka nie ma (i nie może mieć) innych celów jak stałe zaspakajanie potrzeb czytelniczych, ale obecnie trzeba wyszukiwać odbiorcy, docierać do niego, zachęcać i informować o własnych zbiorach. Trzeba przypominać o tym miejscu, nagłaśniać je i eksponować. Nie można ograniczać funkcji biblioteki do tej sprzed kilkadziesiąt lat. Należy poszerzać ją o nowe zadania i wyzwania. *Biblioteka miejscem trzecim* – hasło znane każdemu bibliotekarzowi powinno stać się wytyczną i przyświecać jak pochodnia. To miejsce, w którym, oprócz bogatego księgozbioru, specjalistycznych źródeł elektronicznych, fachowej obsługi i zwykłej przyjaznej atmosfery, użytkownik może spędzić czas na rozwoju intelektualnym w łagodnej i przystępnej formie jak ciekawy odczyt, interesująca wystawa czy kiermasz książek. Miejsce nauki, ale i relaksu; odmienne od szkoły, domu, pracy, ale ciekawe i motywujące do działania. Kreatywne.

Przez cały okres działania Biblioteki WT przewinęła się przezeń spora grupa bibliotekarzy. Niektórzy z nich pozostawali na stałe, inni z różnych powodów odchodzili, kontynuując swój rozwój zawodowy w pozostałych bibliotekach wydziałowych. Warto jednak wspomnieć te osoby przy okazji jubileuszu biblioteki, bo wiele z nich, z wielkim zaangażowaniem, przyczyniło się na przestrzeni 20 lat do wzbogacenia księgozbioru. Służyli swoją wiedzą w obsłudze czytelników i włożyli wiele wysiłku w codziennych pracach magazynowych.

Zatrudnieni, w kolejności alfabetycznej:

Beata Bekasz

Grażyna Budziłowicz

Elżbieta Bolesta

Agnieszka Felisiak-Staniak

Krzysztof Fokt

Jan Jabłoński

Ewelina Konopczyńska-Tota

Joanna Lejman

Marieta Majewska-Barczyk

Marta Sztark-Żurek

Ksenia Świtłyk

Elżbieta Tomczyńska

Justyna Waluś
Sylwia Wilczyńska
Joanna Wolańska-Żyto
Konrad Zabuski
Daniel Ziarkowski
Wacław Żywicki

Zmiany

2022 rok był przełomowy dla Biblioteki WT, gdyż zaplanowane prace i projekty uporządkowały dużą liczbę darów napływających od darczyńców, zaś ich selekcja zainicjowała nową jakość w gromadzeniu.

Również promocja biblioteki wśród kadry naukowej uniwersytetu i studentów stała się ważnym czynnikiem jej działalności. Zwiększenie obsady i aktywizacja personelu, zakup nowego sprzętu, poszerzenie godzin otwarcia Działu Udostępniania Zbiorów i stałe dyżury, działalność edukacyjna i kulturalna – to tylko niektóre elementy w dużym projekcie jej unowocześnienia i popularyzacji.

Praca biblioteki jest obecnie zorganizowana w taki sposób, aby dostęp do jej usług i zasobów był szybki i nieskomplikowany, to jest przyjazny użytkownikom. Służy temu nowoczesnie urządzona czytelnia z wypożyczalnią z wolnym dostępem do półek, w której znajduje się 14 miejsc dla czytelników z 6 stanowiskami komputerowymi z dostępem do internetu. Dzięki aktywnej sieci wi-fi czytelnicy mogą korzystać także z własnego sprzętu. Aby zachęcić studentów i pracowników do odwiedzin, prowadzi się promocję biblioteki, jej usług i zasobów. Odbywa się ona głównie poprzez media internetowe – stronę domową biblioteki, na której zamieszczane są aktualności, w mediach społecznościowych takich jak Facebook (poprzez konto WT), jak również we współpracy z Biblioteką Główną US – na jej stronie WWW, Twitterze i koncie FB. Nadto informacje na temat pracy Biblioteki WT zamieszczane są w newsletterze wydawanym przez Bibliotekę Główną US.

Biblioteka WT jest obecnie jedną z sześciu agend bibliotek wydziałowych US przy zachowaniu pewnej autonomii – nie podlega dyrektorowi Biblioteki Głównej US lecz bezpośrednio dziekanowi WT. Liczące ponad 123 tys. wol. zbiory to przede wszystkim książki z zakresu teologii, filozofii oraz nauk humanistycznych. Biblioteka dysponuje ponadto obszernym zbiorem klasyki literatury – zarówno polskiej, jak i obcej. Z innych dziedzin zgromadzono głównie dzieła o treści ogólnej: encyklopedie, słowniki czy bibliografie. Wydawnictwa w języku polskim stanowią około 80% zbiorów. Pozostała część to głównie książki w językach niemieckim i francuskim, ale również angielskim, rosyjskim, włoskim, hiszpańskim, łacińskim, greckim, hebrajskim; sporadycznie w innych językach, na przykład koptyjskim. Oferowane są też czasopisma w liczbie 99 077, na które składa się 2,8 tys. tytułów.

Biblioteka prowadzi akcje marketingowe związane z reklamą siebie i wydziału oraz działania proedukacyjne i proczytelnicze. Ubiegłoroczna akcja *Przygarnij lekturę, nim trafi*

na makulaturę przyciągnęła setki miłośników książek, zaś sama akcja nagłośniona została zarówno przez uniwersyteckie portale internetowe jak i lokalne i ogólnopolskie media – „Głos Szczeciński”, Polskie Radio Szczecin, Radio Plus, TVP Szczecin, TVP1 (Teleexpress).

W sumie, w ramach uwalniania zasobów i pozbywania się druków zbędnych, przeprowadzono w 2022 roku jeszcze trzy akcje oprócz wspomnianej:

- charytatywną *Książka dla Ukrainy*,
- przekazania znacznej części autorskich publikacji naukowych ich autorom – pracownikom naukowym US,
- uwolnienia dubletów czasopism polskich (600 tytułów, około 5 tys. egzemplarzy).

Dzięki tym działaniom „oczyszczono” magazyny i można było przeprowadzić remont jednego z nich, który wymagał natychmiastowego działania ze względu na wilgoć i zażrzybienie ścian, co było z kolei efektem dłużejletnich zaniedbań i zaniechań poprzednich kierowników zarówno biblioteki jak i obiektu.

Dzięki temu, książki według formatu mogą być zgromadzone w osobnych pomieszczeniach, a nie jak do tej pory – przemieszane, łamiąc tym samym zasady systematyki.

W 2022 roku biblioteka zorganizowała również szereg wystaw okolicznościowych i tematycznych traktowanych jako przejaw działań proedukacyjnych i proczytelniczych:

1. *Biblia – świat w jednym miejscu* – w ramach Tygodnia Bibliotek, realizując i parafrazując hasło ogólnopolskie imprezy *Biblioteka – świat w jednym miejscu*, otwarcie ekspozycji poprzedził miniwykład biblisty ks. dr. hab. Cezarego Korca;
2. *Lektura na wakacje* – w ramach rekomendacji z propozycjami książek o treści łatwej i przyjemnej, popularnonaukowej, jako zbiór informacji dla użytkowników o zbiorach biblioteki skupiających nie tylko poważną, naukową literaturę;
3. *Komiks w zbiorach Biblioteki Wydziału Teologicznego* – wakacyjna o luźnym charakterze, gratka dla miłośników komiksów, unikatowa w skali kraju;
4. *Uczeni o Bogu* – w ramach Festiwalu Nauki, prezentacja osobliwej kolekcji fiszek anonimowego autora z początku lat 80. XX wieku, trudny czas stanu wojennego w Polsce i niezwykle sentencje ludzi nauki jako próba podtrzymania ludzi na duchu poprzez odniesienie się do wartości wyższych, do duchowych wynurzeń autorów aforyzmów;
5. *Dzień Wszystkich Świętych* – wystawa okolicznościowa z okazji 1 listopada mająca na celu afirmację tego dnia poprzez tematyczną ekspozycję publikacji książkowych ze zbioru Biblioteki WT;
6. *Kultura Ukrainy* – efekt współpracy Biblioteki WT i Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom Caritas w Szczecinie.

Wszystkie wystawy cieszyły się dużym zainteresowaniem mediów – radia i telewizji – co z pewnością wpłynęło na promocję biblioteki i Wydziału Teologicznego jako miejsca z ciekawymi wydarzeniami kulturalnymi.

Od początku 2022 roku biblioteka realizuje także program unowocześniania i doposażenia:

- zakup urządzenia wielofunkcyjnego do Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów;
- wymiana starych komputerów pracowników i dla studentów w Dziale Udostępniania Zbiorów na nowe z oprogramowaniem Windows 11;
- zakup powiększalnika Topaz XL HD dla osób z dysfunkcją wzroku (jedyny tak nowoczesny sprzęt w bibliotekach wydziałowych);
- zakup wózków schodowych z myślą o poprawie jakości prac magazynowych (w ramach BHP);
- zakup 10 gablot wystawienniczych z wbudowanymi światłami LED.

Dzięki życzliwości rektora US Waldemara Tarczyńskiego, wsparciu kanclerza Andrzeja Jakubowskiego i niespotykanej otwartości na różnego rodzaju inicjatywy ks. dziekana Grzegorza Chojnackiego biblioteka zyskała blask i zainteresowanie środowiska naukowego US.

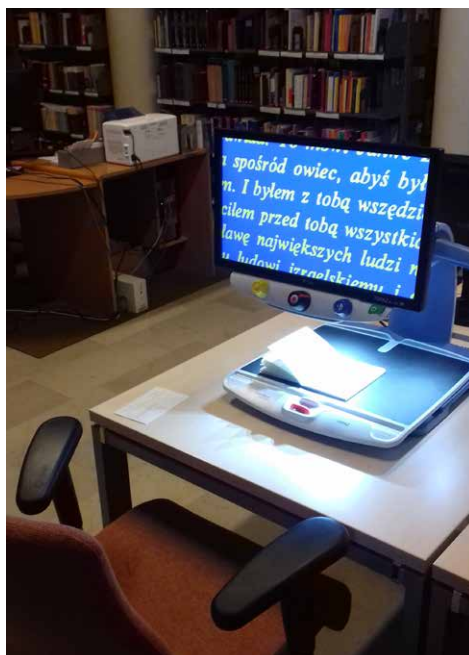
Plany na przyszłość

W 2023 roku planowane jest przejście na system KOHA zintegrowany z innymi bibliotekami wydziałowymi US. Transfer danych, konwersja do nowego systemu, przyuczenie pracowników w zakresie obsługi bazy czytelników oraz opracowania książek i czasopism to największe zadanie jakie czeka bibliotekę w tym roku. Niewątpliwą korzyścią dla użytkownika będzie widoczność zbiorów w katalogu, a dla biblioteki – zwiększona liczba odwiedzin, wypożyczeń i udostępnień, a także możliwość stałego monitorowania i kontroli księgozbioru. W ślad za tym pójść muszą zmiany w regulaminie korzystania z zasobów i duża praca formalna związana z oklejeniem całego księgozbioru nowymi kodami kreskowymi. Uruchomiona zostanie także cyfrowa wypożyczalnia Academica administrowana przez Bibliotekę Narodową, z którą już Biblioteka WT podpisała umowę. Planowany jest zakup profesjonalnej lamy bibliotecznej i dwóch kredensów bibliotecznych, w których zgromadzone i wyeksponowane zostaną wydawnictwa XIX-wieczne w liczbie około 200 egzemplarzy jako księgozbioru prezencyjnego, co będzie początkiem utworzenia zbiorów specjalnych w obrębie księgozbioru podstawowego, a z czasem być może osobnego Działu Zbiorów Specjalnych.

Ważnym zadaniem biblioteki w nadchodzącym czasie jest nieustanne informowanie i uświadamianie studentom i doktorantom, a także pracownikom naukowym o znajdujących się w zbiorach książkach i czasopismach z wielu dziedzin szeroko pojętej humanistyki, których nie posiadają inne biblioteki uczelniane i publiczne. Stąd narodził się pomysł współpracy ze Szkołą Doktorską, opiekunami studentów, dyrektorami instytutów i bibliotekarzami odpowiedzialnymi za szkolenia biblioteczne poszczególnych „wydziałówek”, aby w zakres swoich czynności włączyli też rekomendację zbiorów Biblioteki WT jako dodatkowego źródła wiedzy i zasobów intelektualnych uniwersytetu.



Plakat reklamujący wystawę Biblii w 30 językach świata przechowywanych w Bibliotece WT



Powiększalnik Topaz XL HD przeznaczony dla osób z dysfunkcją wzroku



Widok z zewnątrz na Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów



Wózek schodowy usprawniający prace magazynowe



Stan pomieszczenia magazynowego przed i po remoncie



Przedśionek magazynów zaadaptowany na składnicę publikacji pracowników US (wolny dostęp)



Ekspozycja jednej z wystaw zorganizowanych przez Bibliotekę WT



Akcja promocyjna wystawy *Lektura na wakacje*

Danuta Stawińska

Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego

**MIROSŁAWA RÓŻYCKA – DYREKTOR,
STARSZY KUSTOSZ DYPLOMOWANY,
ZASŁUŻONA BIBLIOTEKARKA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ
UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO**

Chciałabym przybliżyć szerszemu gronu czytelników sylwetkę Mirosławy Różyckiej, dyrektorki, starszego kustosa dyplomowanego, bibliotekarki Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego, a uczynię to w poetyce biogramu, ale po trosze także w poetyce wspomnienia. Co mnie do tego upoważnia? Była pierwszą osobą, którą poznałam, rozpoczynając swoją przygodę z bibliotekarstwem, osobą, która, przyjmując mnie do pracy, dała mi taką szansę.

Mirosława Różycka ze Szczecinem związana jest od 1976 roku, czyli od chwili podjęcia studiów na Wydziale Technologii i Inżynierii Chemicznej Politechniki Szczecińskiej, na którym w 1982 roku uzyskała dyplom magistra inżyniera tworzyw sztucznych. Po ukończeniu studiów, przekonana, że zatrudnia się tylko na chwilę, podjęła pracę na stanowisku młodszego bibliotekarza w bibliotece wydziału, który dopiero co ukończyła. Chociaż wtedy wszystko wskazywało na to, że bibliotekarstwo będzie tylko krótkim epizodem w jej życiu zawodowym, to teraz z perspektywy czasu wiemy, że była to blisko 40-letnia, bogata w wydarzenia historia. Pracę w udostępnianiu Biblioteki i Ośrodka Informacji Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej Politechniki Szczecińskiej przy ulicy Pułaskiego 10¹



Mirosława Różycka

¹ *Skład Osobowy wg stanu na dzień 1985.01.15, wydano za zgodą Rektora Politechniki Szczecińskiej z dnia 15.02.1985, Szczecin 1985, s. 138.*

rozpoczęła 1 października 1982 roku. Zakres gromadzonych tam zbiorów obejmował literaturę poruszającą tematy dotyczące technologii organicznej i nieorganicznej, włókien sztucznych, technologii paliw czy odsalania wód i procesów membranowych². Było to miejsce pozyskiwania informacji dla rozwijających się zakładów przemysłowych Szczecina i okolic. Znajomość tematyki zgromadzonych zbiorów, młodość i zaangażowanie w wykonywane obowiązki skutkowało szybkim zdobywaniem kolejnych szczebli zawodowych. Awans na bibliotekarza otrzymała 1 maja 1985 roku, a po trzech latach, 1 października 1988 roku, na starszego bibliotekarza.

Przełom lat 80. i 90. był trudny dla wielu Polaków, obfitował w zmiany polityczne i ustrojowe. Początkiem zachodzących przemian ustrojowych w bloku wschodnim, które doprowadziły do upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, stały się rozmowy rządu z opozycją w Polsce podczas obrad Okrągłego Stołu. Ten trudny czas stanowił ogromne wyzwanie dla przeważającej części społeczeństwa, a w szczególności dla kobiet pragnących pogodzić pracę zawodową z życiem rodzinnym i zapewnieniem bezpieczeństwa oraz godnych warunków życia dla swoich dzieci. Był to czas trudnych decyzji. Z takimi dylematami zmagala się również Mirosława Różycka, dla której wybór, choć niosący poważne konsekwencje, był oczywisty, rodzina była i jest dla pani Dyrektor najważniejsza. Dlatego z dniem 30 czerwca 1989 roku złożyła wypowiedzenie z pracy, by móc przeprowadzić się z całą rodziną do Niemiec. Jak wiadomo zmiany polityczne miały miejsce także za zachodnią granicą, za którą pod koniec 1989 roku powstał plan przywrócenia jedności Niemiec, który został ostatecznie wprowadzony w życie w październiku kolejnego roku. Wydarzenia te spowodowały komplikacje na niemieckim rynku pracy, sprawiły, że wiele zgód na pracę dla obcokrajowców zostało wycofanych, a co za tym idzie, dla wielu rodzin dalsze pozostawanie za granicą wiązałoby się z życiem w rozłące, a to była sytuacja nie do zaakceptowania. Dlatego pod koniec 1990 roku rodzina Różyckich powróciła na stałe do Polski.

Pomimo że Mirosława Różycka miała doskonałe wykształcenie techniczne, przywiązanie do bibliotekarstwa zadecydowało o tym, że 6 lutego 1991 roku podjęła pracę w Bibliotece Instytutu Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego na stanowisku starszego bibliotekarza. Placówka ta funkcjonowała dopiero od 1986 roku, a profil gromadzonych zbiorów obejmował zagadnienia z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii wychowania, patologii wychowania czy prawa rodzinnego³, a zatem diametralnie różne niż te, z którymi miała kontakt w pierwszych latach pracy. Udostępnianie było jednym z licznych zadań, które od wielu lat realizowała. Ważna w jej pracy bibliotekarskiej była także dydaktyka. Prowadziła obowiązkowe zajęcia z przysposobienia bibliotecznego dla studentów pierwszego roku, ale kształciła również studentów trzeciego roku z podstaw informacji naukowej. Realizacja tych zadań zawsze zarezerwowana była

2 B. Miączyńska, A. Gniewoszewska, *Informator dla użytkowników*, Szczecin 1977, s.17.

3 *Biblioteka Uniwersytetu Szczecińskiego. Informator*, opracował zespół pracowników Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2001, s.21.

dla doświadczonych i elokwentnych bibliotekarzy, do których niewątpliwie należała. Wiedza i umiejętności zdobyte w bibliotece Politechniki Szczecińskiej, doświadczenie życiowe, ale przede wszystkim zaangażowanie, ambicja oraz rzetelność w wykonywaniu obowiązków sprawiły, że zalety te zostały docenione przez przełożonych. W oparciu o te przymioty dyrektor Biblioteki Głównej Jolanta Goc powierzyła jej 1 czerwca 1991 roku stanowisko kierownika Biblioteki Wydziału Biologii i Nauk o Morzu. Kierowała nią z sukcesami przez ponad cztery lata, lecz tak naprawdę nie było to miejsce, w którym mogła wykazać się swoimi zdolnościami organizacyjnymi. Była to dosyć mała placówka. Zgromadzony w niej księgozbiór powstał na bazie zbiorów przekazanych przez Wydział Matematyki i Fizyki oraz depozytów Biblioteki Głównej i liczył w tamtym czasie nieco ponad 7,5 tys. wol. Udostępnianie odbywało się tylko na miejscu w czytelni, w której zapewniano 16 stanowisk dla użytkowników⁴. Nie zaskakuje zatem decyzja którą podjęła o zmierzeniu się z nowymi zadaniami w Oddziale Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, a dokładnie w Sekcji Zakupów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego, w której 1 października 1995 roku rozpoczęła pracę. Należy sądzić, że dopiero w tym dziale miała szansę wykazać się swoimi kompetencjami i to nie tylko organizacyjnymi, ponieważ 1 września 1995 roku awansowała na kustosza, a po dwóch latach, 1 października 1997 roku, objęła stanowisko kierownika Oddziału Gromadzenia Wydawnictw Zwartych. Gromadzenie zbiorów dla całej sieci bibliotecznej Uniwersytetu Szczecińskiego odbywało się centralnie w Bibliotece Głównej, a zatem dział pełnił ważną rolę z punktu widzenia realizowania podstawowej misji biblioteki. Trudno byłoby udostępnić księgozbiór bez jego wcześniejszego pozyskania. Działania takie jak realizacja zakupów wydawnictw zwartych, realizacja zamówień korespondencyjnych, prowadzenie wymiany krajowej jak i zagranicznej wymagały skoordynowania pracy wielu osób i instytucji. Dodajmy, że w latach 90. praca w bibliotece miała charakter głównie analogowy. Chociaż faktem jest, że od 1992 roku rozpoczęto proces komputeryzacji biblioteki, a także wdrożono w tym okresie pocztę elektroniczną⁵. Jednak mimo tego wszystkie powyższe działania opierały się głównie na komunikacji telefonicznej, faksowej i listownej, a obieg dokumentów w wersji papierowej był czymś powszechnym i naturalnym. Planowanie i koordynowanie działań oraz finalizowanie zadań w tak ważnym dziale było rolą wymagającą określonych predyspozycji osobowościowych, umiejętności analitycznych, ale przede wszystkim organizacyjnych. Kompetencje te, ale także potrzeba rozwoju, poszerzania horyzontów, ustawiczne uczenie się, były naturalnymi cechami charakteru Mirosławy Różyckiej. W tamtym czasie realizowała je chociażby poprzez uczestnictwo w projekcie badawczym TEMPUS JEP 13242-98, które zaowocowało opracowaniem wyników

4 L. Gabrielewicz, H. Pakuła, *Biblioteka Uniwersytecka w Szczecinie. Informator dla użytkowników*, Szczecin 1993, s. 25–26.

5 R. Gaziński, M. Różycka, *Dzieje Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego*, w: *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010*, red. W. Stępiński, W. Tarczyński, Szczecin 2010, s. 554.

ankiety *Badanie potrzeb użytkowników Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego*, a wyjazdy szkoleniowe stały się stałą formą zaspokajania jej zawodowych pasji. W ramach programu TEMPUS poznawała specyfikę i charakter pracy bibliotek naukowych University College London, The British Library, Athens Library of Institute of Technology. Ponadto uczestniczyła w organizowanych przez Politechnikę Krakowską szkoleniach w bibliotekach w Niemczech oraz Danii. Posiadając tak bogate doświadczenie, zdecydowała się stanąć do konkursu na zastępcę dyrektora Biblioteki Głównej, który zresztą wygrała, a stanowisko objęła 1 kwietnia 2002 roku i piastowała je przez kolejnych 15 lat. Tak znaczący awans zawodowy nie powstrzymał jej przed podejmowaniem kolejnych wyzwań. Jeszcze tego samego roku została wybrana na przedstawiciela pracowników niebędących nauczycielami akademickimi do Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego, uczestniczyła w pracach Senackiej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń. W dalszym ciągu godziła współzarządzanie z pracą dydaktyczną, koordynowała oraz prowadziła praktyki specjalistyczne dla pracowników bibliotek naukowych Szczecina niezbędnych do awansu na stanowisko starszego bibliotekarza oraz kustosza. Zgromadzone doświadczenie oraz dostrzegana przez nią potrzeba modernizowania i unowocześniania biblioteki, uczestnictwo w konferencjach i spotkaniach środowiskowych zaowocowały wieloma publikacjami. Doksztalcanie się było immanentną częścią osobowości pani Dyrektor. Ukończenie w 2007 roku studiów podyplomowych z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa oraz zdanie w 2009 roku egzaminu państwowego i awans na kustosza dyplomowanego były bardzo ważnymi ale jednocześnie jednymi z wielu punktów na długiej liście jej doskonalenia zawodowego. Kolejne wyjazdy szkoleniowe do bibliotek naukowych Finlandii, Szwecji i Norwegii zorganizowane przez Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej oraz Unię Polskich Federalistów przyniosły realne efekty w postaci nowych doświadczeń oraz artykułów. Jednym z nich jest publikacja *Bibliotekarze i nauczyciele szczecińscy w Finlandii*. Uczestnicy tego szkolenia poznali organizację fińskiego systemu oświaty, zasady organizacji i pracy narodowego systemu bibliotecznego, doradztwo dla bibliotekarzy i systemem kształcenia tej grupy zawodowej oraz reguły funkcjonowania różnych typów bibliotek. Podczas pobytu w Bibliotece Uniwersytetu w Tampere wysłuchała z pewnością inspirującego wykładu poświęconego systemowi kształcenia bibliotekarzy – tak zupełnie różnemu od polskiego. Na system ten złożyły się trzy poziomy: zawodowy, przygotowujący do pracy osoby o najniższych kwalifikacjach, politechniczny przygotowujących bibliotekarzy do zarządzania na średnim szczeblu, uniwersytecki dla bibliotekarzy o najwyższych kompetencjach⁶. W ramach programu Erasmus szkoliła się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, Bibliotece Narodowej w Pradze, Bibliotece Uniwersytetu w Rydze, a także w bibliotekach Wiednia i Paryża.

6 M. Różycka, *Bibliotekarze i nauczyciele szczecińscy w Finlandii*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2007, nr 2, s. 62.



Mirosława Różycka z prof. Radosławem Gazińskim w Pradze (2011)

Wiedza i umiejętności zdobyte podczas wyjazdów materializowały się w procesie współzarządzania. Razem z dyrektorem Biblioteki Głównej prof. Radosławem Gazińskim podejmowała działania mające na celu przystosowanie zabytkowych budynków do potrzeb bibliotecznych, modernizację starych przestrzeni bibliotecznych, restrukturyzację jednostek organizacyjnych czy ulepszanie rozwiązań mających na celu poprawę wizerunku biblioteki w środowisku akademickim, a także podniesienie jakości usług oferowanych użytkownikom. Współpracowała przy realizacji takich projektów jak *Remont Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego* czy *Budowa Centrum Badawczo – Dydaktycznego Nauk Przyrodniczych*. Zdobywała dodatkowe fundusze ze środków pozabibliotecznych na zakup baz danych, ale przede wszystkim kierowała pracami dostosowującymi system biblioteczny KOHA do potrzeb użytkowników i pracowników systemu biblioteczno-informacyjnego. Usprawnienie funkcjonowania całej sieci bibliotecznej Uniwersytetu Szczecińskiego nie było jedynym aspektem jej pracy zawodowej. Angażowała się także w opracowanie wspólnej polityki dostępu do wiedzy i informacji dla społeczności najpierw Szczecina a potem całego regionu. Szczeciński Zespół Biblioteczny był pierwszym formalnym porozumieniem zrzeszającym biblioteki akademickie Szczecina. Jednak po zakończeniu realizacji wspólnego projektu nastąpiło jego rozwiązanie. Koncepcja ponownego zintegrowania środowiska szczecińskich bibliotekarzy odrodziła się w 2004 roku. Wynikała z potrzeby poprawy jakości usług bibliotecznych. Mirosława Różycka uczestniczyła w tamtym czasie w wielu spotkaniach roboczych, na których omawiano najważniejsze sprawy



Uczestnicy I Konferencji Polsko-Niemieckiej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie (2012)

nurtujące kadrę zarządzającą bibliotekami naukowymi Szczecina. Sporządzano także we współpracy z prawnikami tekst porozumienia. Dnia 10 maja 2005 roku rektorzy uczelni oraz dyrektorzy bibliotek podpisali Szczecińskie Porozumienie Bibliotek⁷, które dwa lata później, poszerzając grono członków o biblioteki regionu, przekształciło się w Zachodniopomorskie Porozumienie Bibliotek. W celu sprawniejszej realizacji projektu wybrano Radę Zarządzającą, której członkiem została między innymi Mirosława Różycka. Ponadto aktywnie uczestniczyła ona w pracach nad realizacją przyjętych zadań, pełniąc funkcję sekretarza ZPB. Brała udział w pracach grupy bibliotekarzy polskich i niemieckich nad stworzeniem porozumienia o wzajemnej współpracy pomiędzy Landesverband Mecklenburg – Vorpommern des Deutschen Bibliotheksverbands a Zachodniopomorskim Porozumieniem Bibliotek, które ostatecznie zostało podpisane 13 maja 2013 roku.

Nie można pominąć jej dorobku naukowego, będącego konsekwencją współorganizacji i uczestnictwa w blisko 50 konferencjach naukowych zarówno lokalnych, krajowych jak i międzynarodowych.

7 M. Różycka, *Współpraca bibliotekarzy województwa zachodniopomorskiego*, „Prace Naukowe Biblioteki Uniwersyteckiej” 2018, nr 33, s. 192–193.



Uczestnicy II Konferencji Polsko-Niemieckiej (Schwerin 2013)



Konferencja *Stan i perspektywy rozwoju bibliotek zachodniopomorskich – 10 lat później* (Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego, Sala Strumiańska, 2014)



Wizyta rektora Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Edwarda Włodarczyka (drugi od prawej) w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego (2013)

Mirosława Różycka jest autorką lub współautorką blisko 50 publikacji, w tym wielu recenzowanych, a także redaktorem naukowym materiałów pokonferencyjnych, oraz pomysłodawczynią i redaktorem jubileuszowej publikacji *Sieć biblioteczna Uniwersytetu Szczecińskiego w trzydziestoleciu 1985–2015*. Na kanwie zdobytej wiedzy oraz zgromadzonych doświadczeń ukazały się jej artykuły poruszające kwestie unowocześniania biblioteki, potrzeby wprowadzania zmian, modernizacji, budowania wizerunku oraz roli biblioteki w środowisku akademickim, współpracy z innymi bibliotekami regionu, badania preferencji użytkowników oraz wiele innych poświęconych dylematom związanym z bibliotekarstwem.

Nieodłącznym elementem jej pracy zawodowej były sprawy związane z tworzeniem dokumentów, niezliczonej liczby istotnych pism, zestawień i obowiązkowych statystyk przeznaczonych na potrzeby: projektu *Analiza funkcjonowania bibliotek akademickich*, Głównego Urzędu Statystycznego, planów budżetów Biblioteki Głównej, rankingów uczelni. Uczestniczyła w wielu specjalistycznych szkoleniach z zakresu zagadnień doty-



Wręczenie Mirosławie Różyckiej nagrody Bibliotekarz Roku 2015 Województwa Zachodniopomorskiego (Książnica Pomorska 2016)

czących prawnych aspektów funkcjonowania biblioteki. W dalszym ciągu angażowała się w zajęcia dydaktyczne, prowadząc między innymi wykłady dla bibliotekarzy Książnicy Pomorskiej w ramach Wewnętrznej Akademii Bibliotecznej.

Na aktywność oraz nowatorstwo Mirosławy Różyckiej nie były obojętne również władze uczelni. Ponośzony przez nią wkład we współtworzenie struktury bibliotecznej dwukrotnie docenił rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, przyznając jej w 2012 oraz 2014 roku nagrody rektorskie drugiego stopnia za osiągnięcia organizacyjne.

Kolejnym niekwestionowanym sukcesem Mirosławy Różyckiej było otrzymanie najwyższego wyróżnienia, które może zdobyć bibliotekarz, przyznanego przez Okręgową Kapitułę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a mianowicie tytułu Bibliotekarza Roku 2015 Województwa Zachodniopomorskiego.

Zwieńczeniem jednak jej zawodowych osiągnięć było objęcie 1 czerwca 2017 roku stanowiska dyrektora Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego. W kolejnych



Pożegnanie przechodzącej na emeryturę dyrektor Anny Grzelak-Rosenberg (Biblioteka Główna ZUT 2019)

latach jej koncepcja głębszej reorganizacji sieci bibliotecznej przejawiała się poprzez wchłanianie małych lub zamiejscowych placówek przez te większe i nowoczesne oraz centralizacją ewidencjonowania w bazie PUBLI dorobku pracowników naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Powołany został w tym celu na początku 2018 roku w Bibliotece Głównej Oddział Monitoringu Naukowego. Bliska współpraca ze swoją zastępczynią Urszulą Ganakowską procentowała organizowaniem wielu imprez kulturalnych czy spotkań autorskich odbywających się w Sali Strumiańskiej, a czwartego czerwca 2019 roku po raz pierwszy Biblioteka Główna wzięła udział w Nocy Bibliotek, organizując wydarzenia promujące bibliotekę dla czytelników w każdym wieku.

Właściwie do końca pracy zawodowej aktywnie uczestniczyła w życiu naukowym, biorąc udział w 2019 roku w międzynarodowej konferencji *Neue Wege und Bestandserhaltung in Bibliotheken*, która odbyła się w Schwerinie i Rostocku oraz w konferencji dyrektorów bibliotek, członków Zachodniopomorskiego Porozumienia Bibliotek w Buku Kamieńskim, na której omawiane były dotychczasowe prace oraz plany na kolejny 2020 rok.

Jeszcze przed odejściem na emeryturę stanęła przed trudnym wyzwaniem organizacji pracy Biblioteki Głównej oraz całej sieci w obliczu rozpoczynającej się pandemii COVID-19. Sytuacja epidemiczna związana z rozprzestrzenianiem się koronawirusa

została wprowadzona w Polsce 20 marca 2020 roku. Rejestr regulacji prawnych związanych z restrykcjami dotyczącymi funkcjonowania organizacji wpłynął na ograniczenia możliwości wykonywania pracy stacjonarnej. Wykonywanie pracy zdalnej w polskich organizacjach być może nie było pojęciem nieznanym, jednak dla instytucji takiej jak biblioteka, której jednym z istotnych zadań jest obsługa użytkownika, stanowiło absolutną nowość. Wdrożenie przez panią Dyrektora hybrydowego modelu pracy zapewniło zachowanie obowiązujących reżimów sanitarnych poprzez zmniejszenie liczby pracowników przebywających w siedzibie biblioteki, przy jednoczesnym zapewnieniu realizacji zadań, które składają się na działalność biblioteki akademickiej. Mirosława Różycka zapoczątkowała wykonywanie tych szczególnych zadań bibliotecznych poprzez inicjowanie pracy z czytelnikiem w wirtualnej rzeczywistości przy wykorzystaniu nowych kanałów komunikacji i narzędzi aktywizacji.

Wspominam ją jako otwartą, życzliwą, ale jednocześnie zdecydowaną i nie zdradzającą swoich planów osobę. Współpracownicy z kolei pamiętają ją jako chętnie dzielącą się swą rozległą wiedzą teoretyczną i praktyczną, ale jednocześnie jako wymagającego szefa. Szacunek wzbudza poziom jej organizacji i uporządkowania oraz niezwykła pamięć do dat i wydarzeń. Jej niespotykana łatwość w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów, tak z osobami prywatnymi jak i instytucjami, niejednokrotnie owocowała współpracą, a także bibliotecznymi inicjatywami popularyzatorskimi ważnymi dla naszego miasta i regionu. Jej pasje oraz praca składają się na rzeczywistość, o której wymiarach należy mówić w kategoriach zasług, ponieważ reprezentuje sobą nowoczesny wizerunek bibliotekarza – osoby kreatywnej, myślącej i działającej nieszablonowo, pełnej energii i otwartej na wyzwania. A jaka jest prywatnie? Życie rodzinne ceni ponad wszystko i jak przystało na prawdziwą bibliotekarkę kocha książki i zwierzęta. Z pasją zaczytuje się w kryminałach Charlotte Link. W wolnych chwilach z zapałem uprawia swój ogródek, który wielokrotnie w przeszłości był polem do rozładowania dyrektorskich stresów. Robótka na drutach to kolejna z jej życiowych namiętności, z pewnością znajomi i przyjaciele wiele by mogli opowiedzieć o ręcznie robionych przez nią swetrach. Mirosława Różycka to postać nietuzinkowa, niezwykła kobieta i wspaniała bibliotekarka.

BIBLIOGRAFIA

- Biblioteka Uniwersytetu Szczecińskiego. Informator*, opracował zespół pracowników Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2001.
- Lidia Gabrielewicz, Helena Pakuła, *Biblioteka Uniwersytecka w Szczecinie. Informator dla użytkowników*, Szczecin 1993.
- Radosław Gaziński, Mirosława Różycka, *Dzieje Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego*, w: *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010*, red. Włodzimierz Stępiński, Waldemar Tarczyński, Szczecin 2010.

Bożena Miączyńska, Alicja Gniewoszewska, *Informator dla użytkowników*, Szczecin 1977.

Mirosława Różycka, Bibliotekarze i nauczyciele szczecińscy w Finlandii, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2007, nr 2.

Mirosława Różycka, *Współpraca bibliotekarzy województwa zachodniopomorskiego*, „Prace Naukowe Biblioteki Uniwersyteckiej” 2018, nr 33.

Skład Osobowy wg stanu na dzień 1985.01.15, wydano za zgodą Rektora Politechniki Szczecińskiej z dnia 15.02.1985, Szczecin 1985.

Marta Bednarczyk

Książnica Pomorska

Anna Michalska

Biblioteka Klubu 5 Pułku Inżynieryjnego w Szczecinie

BARLINECKA ROMA

W niniejszym artykule chcemy przedstawić Państwu postać Romany Kaszczyc, pisarki, poetki, artystki, animatorki kultury. Osoby pod każdym względem niezwyklej. W swoim mieście cenionej tak bardzo, że nadano Jej przydomek Barlinecka Roma.

Barlinek to miasto w województwie zachodniopomorskim, obecnie najludniejsza miejscowość powiatu myśliborskiego. Dawniej nazwane było *Nova Berlyn* i *Klein Berlin*. Znanie jest z działalności kulturalnej i artystycznej, z dzieł które powstają w tamtejszych pracowniach ceramiki unikatowej, a także z polsko-niemieckich warsztatów plastycznych i teatralnych¹.

Historia Romany Kaszczyc i Barlinka spleta się w 1962 roku, kiedy to postanawia w nim zamieszkać. Ale opowiedzmy o tym po kolei.

Romana Kaszczyc urodziła się tuż przed wojną, dokładnie 25 maja 1938 roku na Podolu, w Kopyczyńcach koło Tarnopola, w rodzinie Marii i Władysława Józefczuków. Jej miasteczko rodzinne, położone na styku trzech kultur: polskiej, żydowskiej i ukraińskiej, było miejscem zapewne magicznym, niestety trwająca wojna nie sprzyjała czerpaniu z tej różnorodności. Co gorsza, był to czas, gdy dawni sąsiedzi zamieniali się we wrogów, wszechobecna była przemoc zniszczenie i śmierć. Potwierdzają to jej wspomnienia:

wszyscy żyli tam jak w kipieli, gwałtowne wichry historii szalały nieustannie, ciągły niepokój, strach, jak nie Niemcy to Ukraińcy, albo Rosjanie. Nie szło się chronić, nie wiadomo było skąd i kiedy nadejdzie przemoc, wróg. Cały dotychczasowy porządek świata został wyrwcony².

Mała Roma była świadkiem wydarzeń które już na zawsze pozostawiły trwałe ślady w jej sercu. Pożar w sąsiadów, podczas którego zginął gospodarz oraz spaliła się jego krowa, i pierwsze zaskoczenie, gdy okazało się, że życie człowieka może być mniej warte niż życie zwierzęcia.

1 *Barlinek*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Barlinek> (dostęp 8 kwietnia 2022).

2 R. Kaszczyc, *Dziennik liryczny*, Gorzów Wielkopolski 1988, s. 69.

Kobieta która najgłośniej krzyczała i łamała sobie palce z rozpacz, klęczała nie nad dziadkiem, tylko nad krową. Takie sceny wprawiały mnie w osłupienie. Nie umiałam uwierzyć w taką rzeczywistość. Nie płakałam. Patrzyłam po ludziach i zapamiętywałam ich³.

Widziała także akcję rozstrzeliwania Żydów oraz inne sytuacje zbyt brutalne dla dziecięcej psychiki.

Piękne dzieci o ogromnych oczach i kręconych włosach, nad nimi oficerskie buty i karabiny. Ruszająca się balia u nas w komórce i przerażona twarz Żydówki, oniemiała z przerażenia kiedy tam zajrzałam. Nie powiedziałam nikomu, chociaż wiedziałam, że za ukrywanie Żydów groziło rozstrzelanie całej rodziny. Miałam wiele swoich tajemnic⁴.

Dom rodzinny przestał być azylem.

Przez nasz dom przewijała się masa wojska. Ciągłe inne. Spali w sypialni często w poprzek łóżek... Potem znowu inni. Raz Rosjanie raz Niemcy. Ciągłe coś się działo, zbyt dużo bym mogła to pojąć... Ktoś krzyczał, ktoś rozkazywał⁵.

Od tej niemożliwej do zaakceptowania rzeczywistości kilkuletnia Roma uciekała w świat fantazji⁶, świat dziwnych postaci z miejscowych legend i podań. Jej wierną towarzyszką i przewodniczką po nich była opiekunka – „stara Maksymiukowa” – kobieta najprawdopodobniej pochodzenia łemkowskiego⁷. To właśnie od niej Roma po raz pierwszy usłyszała o potercuchach, diabłach, duchach i innych mieszkańcach świata ukrytego przed ludzkim okiem.

Wcześniej, kiedy jeszcze mieszkałam w małym miasteczku z kocimi łbami, z żydowską bożnicą i figurką Matki Boskiej przy schodach do stacji kolejowej, przychodziła do nas stara Maksymiukowa. Pamiętam, że była utonna i że zawsze nosiła na głowie białą płócienną chusteczkę. Ciągłe gdzieś mnie prowadziła, bardzo dużo mówiła. Opowiadała niesamowite historie o duchach i diabłach... Bardzo płakałam z żalu nad nią i ze strachu przed diabłami... Później ktoś mi opowiedział o dobrych diabłach i to bardzo mi się podobało. Dobre diabły nie czynią ludziom zła, ale za to są przez piekło potępione, wygnane i tułają się po biednej ziemi, robiąc różne dziwne rzeczy⁸.

3 Ibid., s. 72.

4 Ibid., s.74.

5 Ibid., s. 69.

6 R. Kaszczyk, *Wywiad z Romaną Kaszczyk*, rozm. przep. M.P., 10 listopada 2010, <https://barlinek24.pl/kacik-spoleczno-polityczny/3418-wywiad-z-roman-kaszczyk> (dostęp 8 kwietnia 2022).

7 A. Rokicka, *7.06.2020 – Ciamarajdy pani Romany*, 8 czerwca 2020, <https://radioszczecin.pl/245,763,7062020-ciamarajdy-pani-romany> (dostęp 8 kwietnia 2022).

8 R. Kaszczyk, *Dziennik...*, op. cit., s. 69.

W 1945 roku, gdy nasiliły się działania UPA, zagrożając coraz bardziej polskim mieszkańcom Podola, rodzina Józefczuków, podobnie jak większość zamieszkałej tam ludności polskiej, podjęła trudną decyzję o przesiedleniu się na Ziemię Odzyskane. Musieli zostawić wszystko, co od pokoleń było ich, ziemię i okolice które były ich małą ojczyzną. Mieli udać się w nieznaną wraz z masą innych ludzi, sąsiadów bliższych i dalszych, szukać nowego domu i miejsca, w którym można bezpiecznie osiąść.

Przesiedleńcy w wagonach towarowych... Tak rozpoczęła się sześciotygodniowa podróż do Wrocławia.

Jechaliśmy w wagonach. To był 45 rok, bardzo ciężka zima. Jechaliśmy na Ziemię Odzyskane. Wagon towarowy, nieszczelny. W środku pięć rodzin z małymi dziećmi i całym uratowanym po bombardowaniu dobytkiem. Smród, wszy i głód⁹.

Z książki *Zamknij oczy* autorstwa Iwony Żytkowiak, która powstała na podstawie wspomnień Romany Kaszczyk, wiemy, że podczas tej podróży ujawnił się jeden z wielu talentów małej Romy – umiejętność snucia opowieści. Dzięki nim ta długa podróż stawała się nieco łatwiejsza do przetrwania. Mała Roma na zmianę ze swoim starszym bratem wyszukiwali niezwykłości w mijanych krajobrazach, wypatrywali krasnoludków i innych stworków, a następnie opowiadali o nich, tak jakby istniały naprawdę. Prysłuchiwały się temu zarówno dzieci jak i dorośli. Wielu podróżujących zapamiętało zarówno bajania jak i małą dziewczynkę, której wyobraźnia pozwoliła oderwać myśli od niepewnej przyszłości¹⁰.

Okienko. Leżeliśmy przy nim na zmianę i chłoniliśmy świat. [...] To było prawdziwe zaczarowane okienko. I właśnie przez nie zobaczyłam krasnoludka... Cały dzień opowiadałam o nim i wszyscy mi wierzyli... [...] Ludzie chorowali, umierali, płakali, popełniali samobójstwa, a ja nic z tego nie rozumiałam. Przeżyłam to wszystko, czekając na miejsce przy okienku. Wydawało mi się nawet, że kwiaty kwitną na polach, a w lesie żyją wszystkie cuda z bajek mojego brata. Wszystko mi się wymieszało, co prawda a co bajka, co dobre a co złe, jak te moje diabły i anioły¹¹.

Rodzina Józefczuków osiedliła się na stałe we Wrocławiu. To tam Roma kształciła się aż do ukończenia studiów w Wyższej Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w 1962 roku i uzyskania tytułu magistra sztuki.

A Barlinek?

Będąc studentką PWSSP, po ukończeniu pierwszego roku, przez przypadek znalazłam się w Barlinku ze studenckim teatrem poezji. Zauroczona przyrodą i niezwykłym podobieństwem do miasteczka,

9 Ibid., s.50.

10 A. Rokicka, *7.06.2020...*, op. cit.

11 R. Kaszczyk, *Dziennik...*, op. cit., s. 50.

w którym wojna odebrała mi dzieciństwo, postanowiłam tu wrócić, by szukać własnej drogi i własnej prawdy, nie narzuconej przez trendy, lecz inspirowanej przyrodą¹².

Tak też się stało, po ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu Romana Kaszczyca przyjechała do Barlinka. Jak sama opowiadała, bilet kupiła za pożyczone pieniądze.

Pożyczyłam na bilet w jedną stronę i wyruszyłam do Barlinka, pomimo protestów i oburzenia rodziny i przyjaciół. Wybrałam własną ryzykowną drogę, nie mając żadnego wsparcia, pracy, pieniędzy, mieszkania, znajomości. Miałam tylko wyobraźnię i wiarę, że dam radę. To był czas wielu lekcji pokory. Wierzyłam, że Barlinek jest moim miejscem przeznaczenia i póki co, dojeżdżając z Choszczna (gdzie spałam pod sceną ze szczurami), założyłam w Barlinku Ognisko Plastyczne¹³.

Uznała, że to właśnie będzie jej miejsce na ziemi: blisko natury, bez konieczności przepychania się łokciami, uczestniczenia w zbędnych dyskusjach, miejsce, w którym można odnaleźć siebie i tworzyć.

W tym mieście czuła się potrzebna i akceptowana, czuła sympatię otaczających ją ludzi. Tutaj też podjęła pierwszą pracę w Zakładzie Urządzeń Okrętowych BOMET. Wkrótce została także instruktorem w domu kultury, w którym zajęła się ceramiką.

W internecie możemy znaleźć film dokumentalny o Barlinku zatytułowany *Szansa miasteczka*, w którym jedną z osób opowiadających o swojej pracy jest pani Romana. Zawarto w nim także opinię pracodawcy o pracy bohaterki niniejszego artykułu.

Nie jest to jedyny ślad, jaki po niej pozostał w mediach. Dzięki audycji Polskiego Radia¹⁴ możemy wysłuchać jak na przestrzeni lat zmieniała się perspektywa, plany życiowe, zawodowe i twórcze artystki.

Ich echo odnajdziemy również w pierwszej z napisanych przez Romanę Kaszczyca książek – *Dzienniku lirycznym* – niejako pamiętniku z czasów, gdy pracowała w stworzonej przez siebie pracowni Panorama, a następnie w powstałej przy Barlineckim Ośrodku Kultury Pracowni Ceramiki Unikatowej. Z zapisków tych jasno wynika, jak bardzo ważnym elementem życia była dla Romany Kaszczyca praca z dziećmi.

Zaczynam notatki w lutym 1981 roku. Minęło 18 lat mojego życia w Barlinku i 18 lat pracy z dziećmi. Czas pozbierać to wszystko bo to już przecież cała historia i kawał życia... To część życia nie tylko mojego. Ta pracownia w każdym centymetrze wypełniona jest myślami i zwierzeniami, rozmowami i oddechami tego wszystkiego co tu powstało z gliny, z myśli i ze wzruszeń...¹⁵.

W tym moim grubym zeszycie jest historia wszystkich dzieci. Nie tylko ta historia z której można wyczytać jak się rozwijają, w jakich wystawach brały udział, ile lat chodzą na zajęcia, ale i te inne,

12 R. Kaszczyca, *Wywiad z...*, op. cit.

13 A. Rokicka, *7.06.2020...*, op. cit.

14 Ibid.

15 R. Kaszczyca, *Dziennik...*, op. cit., s. 3.

z której wynika co się z dzieciakiem działo, jakie przechodził wyobrażenia, niepokoje, co lubi robić i dlaczego¹⁶.

Mimo że skończyła studia na kierunku malarstwo i rysunek, to właśnie ceramika skradła jej serce. Ceramika i praca z dziećmi.

Przez lata głównym materiałem w jakim pracowała była glina. Jak twierdziła wszystko zaczęło się wtedy, gdy bóg ulepił z gliny człowieka, tchnął w niego życie i rozum oraz chęć i możliwość tworzenia¹⁷.

Swoje zamiłowanie do pracy w tym materiale mogła przekazać dzieciom, a praca z dziećmi inspirowała, zmuszała do przemyśleń

To co tutaj zostaje, zbieram jak pióra pozostawione przez ptaki, które odleciały. Mogę z tego ułożyć piękny bukiet, ale nigdy nie zrobię ptaka. Układam więc bukiety, a ptaki mają własne życie, odrastają im nowe, bardziej kolorowe pióra. I po to, żeby były kolorowe warto to wszystko robić¹⁸.

Jak twierdzili współpracownicy, od dzieci wymagała tego by przekazywały w swoich pracach to co same widzą. Nie narzucała szablonów, pozwalała na indywidualny rozwój¹⁹.

Podczas prac z dziećmi w Pracowni Ceramiki Unikatowej powstały Ciamarajdy. Ciamarajda to coś co musi mieć przynajmniej jedną głowę i przynajmniej dwie nogi. I musi być ceramiczne. Nazwa powstała spontanicznie, dziecko zapytane o swoje dzwaczne dzieło, odpowiedziało, że jest to ciamarajda. Od tego czasu wszystkie figurki z barlineckiej pracowni ceramicznej nazywane były ciamarajdami²⁰.

Stworzyłam: Ciamarajdy. Nie, stworzyliśmy je razem. Dopiero ludzie uświadomili nam, że ciamarajdy... Ciamarajdy – to cały świat, cała filozofia... Może istotnie ciamarajdy są moim największym sukcesem życiowym?

Ktoś mi powiedział, że: ciamarajdy powstały z tego, że kocham życie, wierzę w ludzi i mam do nich zaufanie. Nie jestem pewna, ale chcę tego...²¹.

Ciamarajdy też są głupie, ale inaczej, są śmieszne, naiwne i dobre. Ciamarajdy rodziły się z dziećmi i mają wszystko z nich²².

Na początku lat 90., jak sama to określiła, dopadła ją seria kataklizmów życiowych, łącznie z chorobą, która uniemożliwiła dalsze tworzenie ceramiki. Strata o tyle duża, że miała na swoim koncie międzynarodowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Sytuacja ta

16 Ibid., s. 78.

17 A. Rokicka, 7.06.2020..., op. cit.

18 Ibid.

19 Ibid.

20 Ibid.

21 R. Kaszczyk, *Dziennik...*, op. cit., s. 67.

22 Ibid., s. 68.

zmusiła ją do przewartościowania pewnych rzeczy, przebudowania filozofii życiowej i zweryfikowania celów. Uświadomienia sobie, że nie jest ważne, w jakiej technice się tworzy, ale to co ma się do przekazania.

Twórczość artystyczna nie była jedyną formą działalności Romany Kaszczyc. Kolejną pasję stanowiło pisanie baśni i legend związanych z Barlinkiem i jego okolicami. Od dzieciństwa w ukryciu pisała wierszyki i pamiętniki, późniejsze baśnie i legendy kielkowały w niej już od pierwszych opowieści snutych przez Maksymiukową. Opowieści pełnych niezwykłych stworzeń z pogranicza fantazji i snu, wypełnionych diabłami – zarówno tymi dobrymi jak i złymi.

Inspiracją do działań artystycznych oraz prac literackich pozostała przyroda, ale także ludzie których spotykała, wspomnienia z lat dziecięcych i samo życie codzienne.

Każdy dzień coś przynosi i wyzwala refleksje, wszystko to odbiera się emocjonalnie, a praca twórcza była interpretacją tych odczuć, wentylem który pomagał znaleźć ujście emocjom²³.

Według Romany Kaszczyc każdy artysta w *głowie przetwarza wszystko co widzi, zatem myślenie twórcze towarzyszy mu przez cały czas*.

Wracając do tworzonych przez bohaterkę tego artykułu legend i baśni – uważała, że ze swoim przesłaniem powinny trafić do każdego. Dotyczyły miejsc, które ją otaczały, a które uznała za na tyle niezwykle, by warto było im nadać życie duchowe. I tak też czyniła.

By legendy zyskały na prawdziwości, sięgała do dawnych wierzeń słowiańskich, materiałów naukowych z zakresu etnografii, zielarstwa a nawet demonologii. Dzięki współpracy z prof. Łysiakiem mogła tę wiedzę zgłębiać, by następnie przekształcić ją w baśnie i podania.

Uważała, że niewiele osób ma chęć bądź odwagę by sięgnąć po prace naukowe badaczy kultury. Dlatego jej misją stało się przekształcanie zdobytej wiedzy w baśnie. Kolorowe ilustracje, które sama tworzyła, miały dodatkowo zachęcić do czytania dzieci i młodzież.

Romana Kaszczyc jest autorką książek *Duchy z Puszczy rodem*, *Kiedy kruk był biały*, *Baśń o królowej puszczy barlineckiej*, *Przelewickie opowieści*, przytaczanego już wcześniej *Dziennika lirycznego*, a także innych publikacji, takich jak *Imię czasu* oraz *Nie naprawiajcie zegara*. Jej dziełem są również monografie chóru Halka i Towarzystwa Miłośników Barlinka oraz teksty dla Teatru Poezji Wiatrak.

Za swoją pracę i twórczość Romana Kaszczyc była wielokrotnie nagradzana. Odnaczono ją Orderem Uśmiechu, Nagrodą Prezesa Rady Ministrów za Twórczość dla Dzieci i Młodzieży, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Pro Arte, Zasłużony Kulturze Gloria Artis, złotą Odznaką Honorową Gryfa Pomorskiego.

23 R. Kaszczyc, *Wywiad z...*, op. cit.

Uzbierało się ich sporo: regionalne, krajowe, związane z kulturą, pracą twórczą, społeczną, pedagogiczną; od władz miasta, wojewodów, związków twórczych, ministrów, Prezesa Rady Ministrów, Prezydenta a także od dzieci. [...] Każde odznaczenie w swoim czasie miało duże znaczenie, mobilizowało do dalszej pracy, było potwierdzeniem słusznego wyboru życiowej drogi i akceptacji moich dokonań²⁴.

Nagrody te cieszyły, jednak nie były głównym celem działań.

Dostałam Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za upowszechnianie twórczości plastycznej wśród dzieci i młodzieży. Byłam bardzo zaskoczona... Potem bardzo się cieszyłam, 20 lat pracy z dziećmi. Dużo trudu. Różne dzieci – i te wspaniałe, i te upośledzone, i trudne, i tyle różnej młodzieży²⁵.

Żyję na uboczu, w miasteczku, którego nazwy wielu ludzi w Polsce nie zna. Dużo pracuję, bo mam taką potrzebę – to wszystko. Nie robię żadnych gestów, starań, żeby się eksponować. Nie pcham się, bo nie potrafię, szkoda energii... Wszystkie uznania uzyskane bez moich zabiegów utwierdzają w moich racjach, w słuszności tego co robię²⁶.

Romana Kaszczyca była artystką wszechstronną. Często zarzucano jej, że nie skupia się na jednym i nie sięga po nagrody z konkretnej dziedziny, ale według niej wolność polegała właśnie na tej różnorodności działań twórczych. Nie potrzebowała uznania świata szufladkującego artystę.

W *Dzienniku lirycznym* pisała:

Kocham kundle i wróble, bo kocham swój kundli świat. Kundli nikt nie prowadzi na smyczy, a wróbli nie trzyma się w klatce...²⁷.

Wolność twórcza była ważniejsza niż uznanie. Miała oczywiście swoje marzenia. Dzieliła je na realne i nierealne. Te realne zmieniają się w zależności od sytuacji i czasem udaje się je zrealizować (takim marzeniem była własna galeria). Z kolei marzenia nierealne nie są po to, by się spełniały, ale po to by mieć ideały i by dążyć do celu. Sam cel powinien być nieosiągalny jak słońce.

Co do planów na życie, miała nim być realizacja pomysłów, których przynajmniej połowy jeszcze nie ma...

Tak jak podkreśliłyśmy we wstępie, Romana Kaszczyca była osobą niezwykłą. Miała w dorobku około 100 wystaw w kraju i za granicą, ponad 100 spotkań autorskich, konferencji i wykładów w Polsce i Niemczech.

Jeden z jej wernisaży „Gazeta Wyborcza” recenzowała następująco:

24 Ibid.

25 R. Kaszczyca, *Dziennik...*, op. cit., s. 67.

26 Ibid.

27 Ibid., s. 64.

Romana Kaszczyc wypracowała własny, niepowtarzalny, jedyny styl. Jej rzeźby to prawdziwe połączenie naiwności dziecka, mistrzostwa wykonania, filozoficznego spojrzenia na rzeczywistość oraz potencjału kreatywnego. Najwięcej miejsca na wystawie zabierają rzeźby nawiązujące do przyrody oraz wierzeń ludowych i legend. Romana Kaszczyc to przede wszystkim umiłowanie natury, ukochanie baśniowo-legendarnego świata, to swobodna wyobraźnia kreująca świat, jakiego nie znamy²⁸.

Stworzyła Pracownię Ceramiki Unikatowej oraz Galerię.

Współpracowała między innymi z Barlineckim Ośrodkiem Kultury, Muzeum Regionalnym, Centrum Informacji Turystycznej, Przelewickim Ogrodem Dendrologicznym, Romami z Murzynowa.

Ową niezwykłość zauważały zarówno władze miasta jak i powiatu, nazywając ją „dobrem narodowym”, czy mówiąc: *Barlinek, dlatego że ją ma, jest miastem szczęśliwym*²⁹. Wyrazem tego najwyższego uznania stało się nadanie jednej z ulic imienia Romany Kaszczyc.

Romana Kaszczyc – człowiek wielu talentów, literackich, artystycznych, pedagogicznych i społecznych – zmarła 22 maja 2016 roku.

28 *Romana Kaszczyc*, <http://www.mosart.pl/galeriabwa-archiwum-2002/detail,nID,2095> (dostęp 8 kwietnia 2022).

29 *Ania, A Blystek jej nie chciał... 45-lecie pracy twórczej Romany Kaszczyc*, http://www.echo.barlinek.biz.pl/2007_10/a_blystek.htm (dostęp 8 kwietnia 2022).

Leszek Laskowski

Koszalińska Biblioteka Publiczna

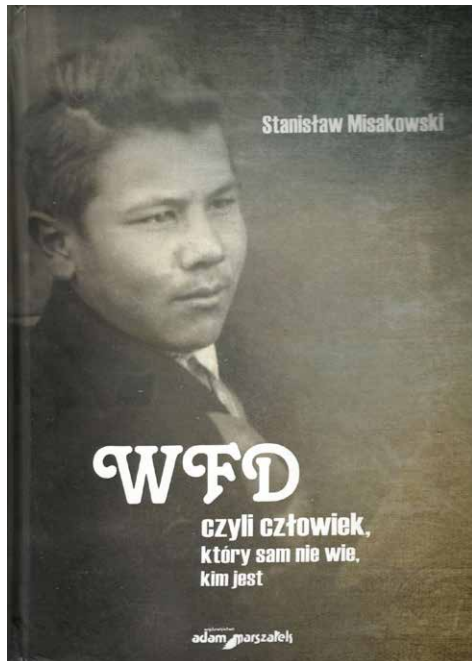
OD SOWIECKIEGO JEŃCA DO POLSKIEGO PISARZA. STANISŁAW MISAKOWSKI (1917–1996)

19 października 2018 roku na Zamku Świdwińskim zorganizowano promocję książki autobiograficznej Stanisława Misakowskiego (poety, prozaika, działacza kultury, człowieka zasłużonego dla ziemi świdwińskiej, a także lokalnego bibliotekarstwa) zatytułowanej *WFD czyli człowiek, który sam nie wie, kim jest*. Pozycja ukazała się drukiem Wydawnictwa Adam Marszałek w Toruniu w 2017 roku, a jej publikacja została dofinansowana przez Urząd Miasta w Świdwinie.

Powieść autobiograficzna, która ukazała się w 100-lecie urodzin i ponad 20 lat po śmierci autora, opisuje okres jego życia od narodzin 5 maja 1917 roku do ucieczki z więzienia NKWD w Białej Podlaskiej w 1945. Odsłania prawdziwą tożsamość człowieka, który, pod przybranym nazwiskiem i ze sfałszowanymi z konieczności papierami, tak dobrze zapisał się w dziejach kultury naszego regionu i Polski.

W jednym z pierwszych fragmentów książki znajdziemy passus kojarzący się z dramatycznymi wydarzeniami trwającej wojny ukraińsko-rosyjskiej:

Spokojny i pracowity naród przy sprzyjających warunkach mógłby wyżywić nie tylko siebie, lecz Europę. Złe losy prześladowają nie tylko poszczególnych ludzi, ale i całe narody. Zły los spotkał Ukraińców. Odebrano im wolność, odebrano Boga, spustoszone ziemię, doprowadzono do skrajnej nędzy. „Do Ukrainy wracajcie dzieci, do swojej Ukrainy” – nawoływał Taras Szewczenko. Od śmierci poety minęło ponad 150 lat, ale dzieci Ukrainy wciąż nie mają dokąd wracać.



Okładka wspomnień Stanisława Misakowskiego *WFD* czyli *człowiek, który sam nie wie, kim jest*

Władimir Fieofanowicz Diemianok (późniejszy Stanisław Misakowski) urodził się w rodzinie o korzeniach kozackich w siole Nowowoznienskoje chersońskiej guberni na Ukrainie. Ochrzczono go w cerkwi prawosławnej. Ukraińskość w jego rodzinie przeplatała się z rosyjskością i językowo, i tożsamościowo – wszak była to wschodnia Ukraina. Jednak świadomość szła już za myślą Tarasa Szewczenki. Wspomnienie szczęśliwego wczesnego dzieciństwa, wraz z pamięcią ukraińskiej przyrody i kultury wsi, pozostało do końca życia.

Gdy w latach 20. nadszedł w ZSRR czas przymusowej kolektywizacji, rodzinne gniazdo zbudowane przez jego ojca, Fieofana Fieofanowicza, runęło. Pozostała pamięć walki z kułakami, konfiskaty zboża, wspomnienie złupienia dobrze prosperującego około 30-hektarowego gospodarstwa (czarnoziem) przez podburzone męty społeczne. Ojciec chłopca skazany na zesłanie trafił do Stawropola na Kaukazie. Tam z piętnem wroga klasowego, dzięki ciężkiej pracy chałupniczej, zbudował nową ostoję dla swej rodziny, która uciekła z Ukrainy, żeby nie być na celowniku sowieckich służb. Mimo znalezienia się w nowym miejscu, służby wiedziały o nich. Nie mieli prawa powrotu na Ukrainę.

Przyszły pisarz jako syn wroga ludu doznał w młodym wieku nędzy, poniżenia, przez co nauczył się liczyć tylko na siebie. Wszedł w atmosferę wszechobecnego strachu przed aresztowaniem, wywózką, śmiercią. Mieszkając z siostrą w Guderme-sie w Czeczenii widział leżące na ulicach ciała zmarłych z głodu. Po zamieszkaniu z rodzicami w Stawropolu ukończył studia zootechniczne, zatajając w papierach o przyjęcie, że jest synem zesłańca. NKWD o wszystkim wiedziało – inwigilowany odrzucił propozycję zostania współpracownikiem służb. Później, w wojsku, również nie zgodził się być donosicielem.

Pierwsze próby pisarskie podejmował, publikując swoje wiersze na łamach prasy ukazującej się w Rostowie. Dano mu jednak do zrozumienia, że treść jego utworów ociera się o delikatną granicę, za którą mogą pojawić się kłopoty polityczne. Powołany do wojska, trafił do ósmego pułku haubic w Kałudze – jako osobę z wyższym wykształceniem wcielono go do kompanii działającej na prawach szkoły oficerskiej.

Po ataku Niemiec na ZSRR pułk Władimira Diemianoka został rozбит pod Orszą. Uciekającego na wschód syna kułaka z Ukrainy ujęli Niemcy. Wraz z innymi jeńcami był pędzony na zachód. Znalazł się w lagrze śmierci w Suwałkach. Tam sowieckich jeńców mordowano głodem i brakiem dachu nad głową. Pozostałych przy życiu pogoniono dalej na zachód, a potem kolejną dowieziono do samych Niemiec, w rejon Hanoweru. Władimir jako jeńiec pracował w cukrowni i kopalni saletry. W końcu został przewieziony do lagru w miasteczku Springe, w Dolnej Saksonii. Jeńcy pracowali tam ciężko przy naprawie torów kolejowych.

Wobec nasilających się kłopotów z kolanem, życie Władimirowi uratował niemiecki sierżant pochodzący ze Śląska, który znalazł mu pracę w warsztacie krawieckim. Władimir później stał się także tłumaczem – samodzielnie nauczył się niemieckiego,

wykorzystując do tego ukrywany słowniczek. Gdy do miasteczka zbliżył się front i alianci, po trzech latach pobytu w obozie w Springe, Władimir Diemianok zbiegł z niewoli, w czym pomogła mu Polka pracująca u bogatego bauera. Prawdopodobnie ocaliło mu to życie. Nazajutrz po jego ucieczce jeńcy z obozu zostali popędzeni w nowe miejsce – przebrani celowo przez nazistów w mundury niemieckie, ginęli atakowani przez samoloty alianckie.

Po odzyskaniu wolności Diemianok zadeklarował chęć wrócenia do ZSRR. Służby sowieckie wabiły obywateli swojego państwa do powrotu. Gdy zostali przewiezieni do sowieckiej strefy okupacyjnej, zaczęto ich rabować. Na porządku dziennym były też gwałty na kobietach. Byłym jeńcom wydano mundury. Po 2-3 tygodniach Władimir został aresztowany pod zarzutem *zdrady ojczyzny, działalności antyradzieckiej*. Został wywieziony na teren Polski, do więzienia NKWD w Białej Podlaskiej. Było lato 1945 roku. Po ciężkim przesłuchaniu, wraz z dwójką przetrzymywanych, zbiegł z celi. Skierowali się w stronę Lublina. Jeden ze współwięźniów nauczył Władimira kilku zwrotów po polsku. Poradził, żeby upatrzył sobie samotną zagrodę i zgłosił się do pracy przy żniwach.

Dopiero po śmierci pisarza Stanisława Misakowskiego (Władimira Diemianoka) odkryto zagadkę jego przeistoczenia się w obywatela Polski. Po roku pracy u polskiego gospodarza, Misakowski uzyskał jego pomoc w wykorzystaniu wydanego dla jednej z mieszkanek wsi Janowica zaświadczenia, że niejakiej Stanisławie Misakowskiej zostały skradzione dokumenty, i że prosi się odnośnie władze o uwzględnienie tego faktu. Kazimierz Nowosielski w *Czułość i ślad* napisał:

Bystremu „Mikołajowi zza Buga”, jak się Wołodia na początku przedstawił rodzinie Jachimczuków, wystarczyło starannie wyskrobać końcówkę imienia i nazwiska, by za łapówkę wręczoną przez swego dobroczyńcę gminnemu pisarzowi uzyskać nową, tym razem urzędową tożsamość. Niebawem, między innymi dzięki wystawionemu dokumentowi, mógł się udać na Ziemię Odzyskane, aby tam zacząć nowe życie. Było ono niezwykle i na swój sposób także dramatyczne; wszak w każdej chwili mógł zostać zdekonspirowany i oddany sowieckim władzom; mógł skończyć w więzieniu albo na zesłaniu.

Nowonarodzony Stanisław Misakowski, z bagażem doświadczeń „wroga ludu” i ściganego przez NKWD sowieckiego jeńca, w 1946 roku zamieszkał w Kołaczku pod Połczynem-Zdrojem. Pracował w różnych zawodach, między innymi jako robotnik rolny, krawiec, urzędnik. Pracę zarobkową łączył z poznawaniem języka polskiego oraz pogłębianiem znajomości kultury i literatury polskiej. W 1959 roku przeniósł się do Połczyna-Zdroju i podjął pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Uzdrowisk Połczyn-Zdrój. Od 1960 roku mieszkał w Świdwinie i pracował na stanowisku zastępcy inspektora oświaty, a następnie, w latach 1961–1974, kierownika Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W papierach osobowych podawał, że ma wykształcenie wyższe – zaznaczano *nieudokumentowane*. Od 1963 roku był członkiem PZPR (wszak zajmował stanowisko nomenklaturowe), ale nigdy nie był działaczem partyjnym.

Teresa Tomsia napisała:

...a kto zna dzieje kultury w PRL-u i realia tamtych czasów, wie, że nie było mu łatwo, parasol ochronny dotyczył pisarzy zajmujących stanowiska funkcyjne kierowników wydziałów kultury itp., będących członkami PZPR, więc się tego trzymał, bez partyjnego umocowania nie przetrwałby i nie zrealizowałby wielu ogólnopolskich projektów w Świdwińskim Zamku, przede wszystkim nie wystarzałby się o jego odbudowę. Żmudnie kreował swoją tajemniczą tożsamość i do dziś nie do końca wyjaśniony los. Historia życia pisarza, który związał się ze świdwińskim środowiskiem literackim (później słupskim i żyrardowskim), a właściwie pobudzał je i ochraniał, jest tak skomplikowana, że do tej pory nikt z literaturoznawców, czy historyków nie podjął się jej rozwikłania, pozostały ślady, mylne tropy, różne wersje zdarzeń. [...] Jakie trudy musiał pokonać, by marzenia o oswojeniu miejsca w obcym języku spełniły się, tego nigdy się nie dowiemy, bo i książka wspomnieniowa nie wszystko wyjaśnia.

Misakowski jako kierownik wydziału kultury odegrał kluczową rolę w kwestii przeznaczenia odbudowywanego Zamku Świdwińskiego. Istniały pomysły ulokowania w tym obiekcie siedziby Prezydium PRN. W tej sytuacji Stanisław Misakowski pojechał do ówczesnego ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki (wywodzącego się z dawnej PPS) i przekonał go, że zamek powinien być przeznaczony na cele instytucji kultury. I w tym kierunku poszła adaptacja pomieszczeń budynku. Ostatecznie ulokowano w nim Powiatowy Dom Kultury, Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną i Schronisko Turystyczne.

Kierownika Wydziału Kultury, z racji jego zasług, nazywano *księciem na Zamku w Świdwinie*. Sam o sobie mówił:

obca mi była funkcja urzędnika, zawsze starałem się być raczej twórcą niż administratorem.

W notkach biograficznych przypisuje się mu wiele przedsięwzięć kulturalnych w całym powiecie – głównie w Świdwinie i Połczynie-Zdroju. W szereg inicjatyw wydział kultury był życzliwym koordynatorem i udzielał wsparcia. Marian Wiszniewski – wieloletni dyrektor Świdwińskiego Ośrodka Kultury (*kasztelan na Zamku*) – do bezpośrednich zasług Misakowskiego, poza odbudową i adaptacją na cele kultury zamku, zalicza wybrane wątki.

Dzięki Misakowskiemu zainicjowano w 1970 roku Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Śpiewaka. Była to postać wtedy mało znana, ale świdwiński pisarz był pod urokiem nieżyjącego już warszawskiego poety i eseisty. Od 2004 roku konkursowi patronuje także Anna Kamińska (poetka i żona Śpiewaka). Odbywający się co roku konkurs to najstarsza impreza poetycka w Polsce. Od 1970 roku organizowano Świdwińskie Noce Filmowe (ogólnopolski przegląd filmów turystyczno-krajoznawczych). Misakowski pamiętał o Romach – integrując ich w Cygańskim Zespole Muzyczno-Tanecznym. Z jego inicjatywy organizowano warsztaty literackie dla młodych (prowadzone przez najwybitniejszych poetów i krytyków literackich), Świdwińskie wieczory z książką, *Biesiady*

poetycko-muzyczne. W 1969 roku Misakowski został prezesem powołanej do życia grupy twórczej Baszta, skupiającej poetów, plastyków i fotografików. Grupa przyjęła za cel organizowanie imprez na Zamku lub w terenowych placówkach kultury. W związku z oddaniem po odbudowie do użytku na cele instytucji kultury Zamku Świdwińskiego, Misakowski został organizatorem Krajowej Inauguracji Roku Kultury w 1968 – była to dla lokalnego środowiska olbrzymia nobilitacja.

W 1968 roku, przed prestiżową inauguracją, do zamku przeprowadziła się Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna – po trzykrotnej zmianie siedziby. Uroczyste otwarcie nastąpiło 29 września, a następnego dnia bibliotece nadano, z inicjatywy Stanisława Misakowskiego, imię Jana Śpiewaka, którego wizerunek widnieje przy wejściu do książki. Od tego roku biblioteka zaczęła oznaczać swoje zbiory własnym znakiem graficznym. Zajął południowe skrzydło zamku składające się z siedmiu dużych pomieszczeń o łącznej powierzchni 374 m². Przestrzeń biblioteki została funkcjonalnie i estetycznie urządzona. Postarano się o odpowiednią oprawę plastyczną wewnątrz, zakupiono nowy sprzęt biblioteczny i audiowizualny.

W okresie kierowania wydziałem kultury przez Misakowskiego sieć placówek kulturalno-oświatowych na terenie powiatu świdwińskiego systematycznie rozrastała się. Szczególnie widoczne było to w latach 1963–1969. Natomiast w okresie 1969–1971 system wyczerpał już swoje możliwości finansowo-organizacyjne w skali Polski powiatowej – jeśli chodzi o tworzenie i utrzymywanie nowych instytucji. Stąd wydział kultury słusznie w swoich analizach i sprawozdaniach zwracał uwagę między innymi, że liczba – między innymi – bibliotek jest wystarczająca; że trzeba się skupić na remontach, odnawianiu placówek, a nie na tworzeniu nowych.

W informacji o działalności bibliotek publicznych na terenie powiatu świdwińskiego w 1969 roku Zofia Lewandowska (kierownik PiMBP) pisała:

Na terenie powiatu pracuje jedna Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Świdwinie, 1. Miejska Biblioteka Publiczna w Polczynie oraz 10 gromadzkich bibliotek publicznych na terenie wiejskim. Sieć bibliotek jest prawidłowa, zgodna z podziałem administracyjnym powiatu i wystarczająca do zaspokajania potrzeb czytelniczych. W związku z tym na najbliższe kilka lat nie przewiduje się wzrostu ilości bibliotek. Do ilości bibliotek należy dodać 76 punktów bibliotecznych działających we wszystkich sołectwach naszego powiatu. Wobec powyższego książka dociera do najdalej położonych miejscowości naszego powiatu. Wszystkie biblioteki naszego powiatu posiadają ogółem 85 000 książek, w tym w bibliotekach gromadzkich jest 56 000 woluminów. Z bibliotek i punktów bibliotecznych łącznie korzystało ok. 9000 czytelników, w tym na wsi ok. 5000.

Dane dotyczące czytelnictwa ulegały wahaniom w różnych latach. Swoją specyfikę miał Polczyn-Zdrój – ze względu na przyjeżdżających kuracjuszy.

Częścią świdwińskiej działalności Misakowskiego była jego troska o potrzeby kulturalne licznej tu ludności romskiej. Prawdopodobnie wynikało to z pamięci tragicznych

wydarzeń na Ukrainie, kiedy to był świadkiem samosądów na Cyganach w odwecie za to, że żyli także z zawłaszczania cudzego mienia i z ogólnej polityki państwa. W latach 60-tych zabroniono w Polsce wędrówek taborów. Prowadzono wobec tej grupy etnicznej politykę, także kulturalną, adaptacji społecznej. Świdwin był, po Słupsku, największym skupiskiem Romów w ówczesnym województwie koszalińskim.

W informacji z działalności kulturalno-oświatowej wśród ludności cygańskiej 1 grudnia 1969 roku Stanisław Misakowski pisał

Działalność kulturalno-oświatowa wśród ludności cygańskiej prowadzona jest od 6 lat. W tym okresie powstawały zespoły artystyczne m.in. Cygański Zespół Pieśni i Tańca, Zespół X teatru poezji, zespoły czytelnicze, Cygański Uniwersytet Powszechny itd. W chwili obecnej pracę kulturalno-oświatową wśród ludności cygańskiej prowadzą następujące instytucje: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, Powiatowy Dom Kultury i Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Z księgozbioru Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej korzysta 18. Cyganów, w tym 4 osoby dorosłe i 14. dzieci. Czytelnicy dorośli czytają książki o dużym druku – łatwe do zrozumienia. Młodzież cygańska korzysta oprócz wypożyczalni również z czytelni, gdzie uczestniczy w organizowanych imprezach dla dzieci. Poza biernym uczestnictwem dzieci cygańskie są członkami różnych zespołów – 3. dzieci należy do Zespołu Żywego Słowa, a 4. dzieci do Koła Przyjaciół Biblioteki. PiMBP zorganizowała stałą półkę z lekturą dla ludności cygańskiej.

W 1973 roku dojrzewała decyzja o połączeniu na szczeblu powiatowym zarządzania oświatą i kulturą. Przeciw tej propozycji (która, mimo wszystko, została wprowadzona w życie) pismem z dnia 22 maja 1973 roku do Prezydium PRN wystąpiła Komisja Oświaty i Kultury PRN. Ten faktyczny bunt, w czasach nieuznającego sprzeciwu systemu socjalistycznego, wystawił jak najlepszą ocenę osiągnięciom Stanisława Misakowskiego:

Proponuje się zaniechania utworzenia wspólnego Wydziału Oświaty, Wychowania oraz Kultury a utworzenie Powiatowego Komitetu Kultury i Sztuki PPRN w Świdwinie z Inspektorem Oświaty. Wydział Oświaty 12 lat temu był połączony z Inspektorem Oświaty i decyzją PPRN w Świdwinie został wyodrębniony dla dobra rozwoju kultury w naszym powiecie. Wydział Kultury PPRN jako jeden z nielicznych w woj. koszalińskim ma silną obsadę kierowniczą (kierownik Wydziału Kultury pracuje 13 lat na tym stanowisku). Z jego inspiracji w Świdwinie odbywa się wiele akcji i poczynań KO, nawet na szczeblu krajowym i wojewódzkim, takich jak: Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Śpiewaka, Świdwińskie Noce Filmowe, »Bitwa o krowę« i inne. Działalność kulturalno-oświatowa w powiecie świdwińskim znajduje się w czołówce wojewódzkiej. Silna działalność KO oparta jest o kombinat jakim jest Zamek Świdwiński, który stał się ośrodkiem wielu akcji kulturalnych i wizytówką woj. koszalińskiego. [...] Jest to jeden z czynników propagujących Ziemię Świdwińską. Placówki k.o. powiatu pierwsze w województwie rozpoczęły pracę na rzecz zakładów pracy, organizując imprezy kulturalne, które od 4-ch lat cieszą się niesłabnącą popularnością jak np.: Olimpiada Kulturalna, Biesiady

Poetycko-Muzyczne, Świdwińskie Wieczory z Książką i inne. Wzorem Świdwina w/w formy pracy propaguje się obecnie w Koszalinie i innych miastach naszego województwa. Kultura świdwińska tworzy integralną całość i w związku z tym Komisja Kultury i Oświaty stawia wniosek o powołanie Powiatowego Komitetu Kultury i Sztuki.

Opór komisji oświaty i kultury nie zahamował zmian organizacyjnych. Wydział kultury stracił swoją odrębność. W 1975 roku Stanisław Misakowski przeszedł na rentę specjalną, przyznaną przez prezesa rady ministrów za szczególne zasługi dla PRL. Przez pewien czas pracował jako kierownik Kina Wolność w Świdwinie. W 1976 roku zamieszkał w Słupsku, skąd w 1985 przeniósł się do Żyrardowa.

Twórczość literacką w języku polskim rozpoczął około 1955 roku, ogłaszając fraszki. Później publikował wiersze, prozę, felietony oraz tłumaczenia z języków rosyjskiego i niemieckiego między innymi w „Głosie Koszalińskim”, „Odrze”, „Pomorzu”, „Faktach”, „Głosie Pomorza”. Od 1964 roku był członkiem Związku Literatów Polskich – w 1980 roku wybrano go prezesem nowo powstałego oddziału słupskiego. W 1980 roku został członkiem The International Academy of Poets w Cambridge. W 1982 roku wszedł w skład Science Fiction Poetry Association w Portland.

Jego twórczość (wiersze i proza) ukazywała się w formie publikacji książkowych od pierwszej połowy lat 60. do lat 90. Były to między innymi: *Kiedy nadchodzi noc*, *Jest taki świat*, *Sydonia*, *Poemat historyczny*, *Do utraty snu*, *Dwa okna*, *Mój stary, dobry świat*, *Gdziekolwiek z dala od świata*, *Holoble*, *Ku tobie ciągną moje drzewa*, *Nie ma wyboru*, *Trzy chwile*, *Żarna*, *Gdy wychodzisz z domu nie zapomnij o sobie*, *To, czego nie ma*.

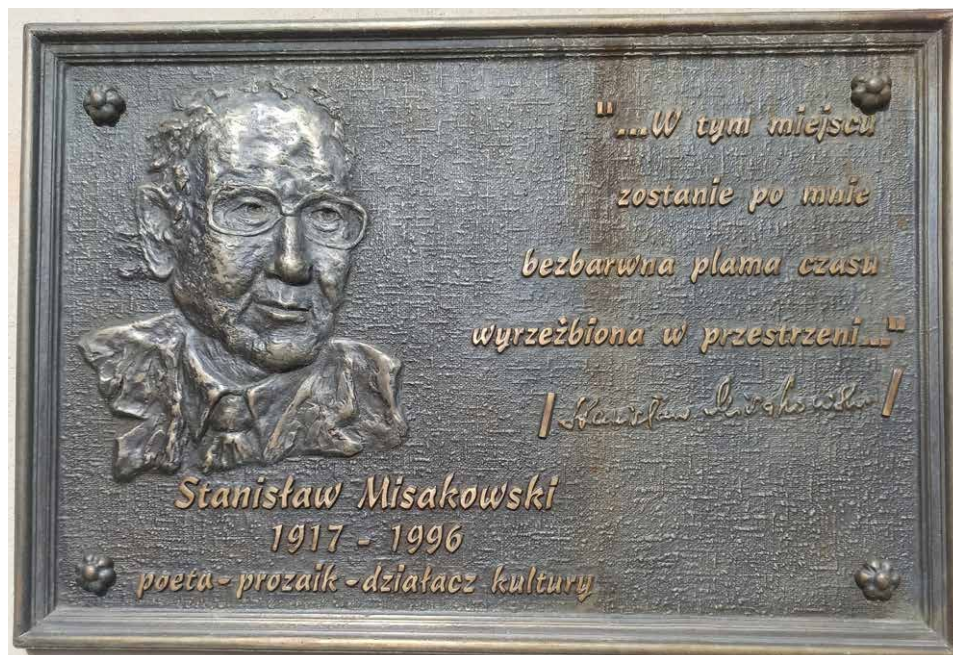
Nieżyjący już rosyjski znawca twórczości świdwińskiego pisarza Andriej Bazylewski, w opublikowanym w „Przeglądzie Humanistycznym” artykule Poeta Stanisław Misakowski: zwycięstwo nad pustką napisał:

Poeta odezwał się w nim mniej więcej po dziesięciu latach od momentu, gdy stał się Polakiem według miejsca zamieszkania – kiedy odczuł, że nareszcie „nauczył się Polski”, zyskał zdolność myślenia po polsku. Poezja zabrzmiała w nim – już w innym języku.

Misakowski nie był gładko piszącym po polsku cudzoziemcem; zżył się z nowym krajem, utożsamiał się z nową rolą językową, ale zachował poliglosję kulturalną: osiągnął znaczną autonomię twórczą, pozostał w obszarze pośrednim, w strefie stanów przejściowych.

Gdy w 1992 roku podsumowujący tom dzieł Stanisława Misakowskiego został wydany w Rosji – „W słowie drukowanym poeta wrócił do domu. Zdążył mieć tę książkę w rękę i odezwać się”.

Stanisław Misakowski zmarł 9 sierpnia 1996 roku w Żyrardowie, w którym jednej z ulic nadano jego imię. W roku stulecia urodzin pisarza – 27 listopada 2017 roku rada miasta nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Świdwin. 21 października



Tablica poświęcona Stanisławowi Misakowskiemu na ścianie zamku w Świdwinie

Fot. M. Jeziorna

2017 roku, w czasie gali finałowej 48 Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jana Śpiewaka i Anny Kamińskiej, na dziedzińcu Zamku odsłonięto tablicę zasłużonego świdwinianina. Co roku organizowany jest Konkurs Poetycki im. Stanisława Misakowskiego O Złoty Gont.

Inicjator ufundowania tablicy – Bolesław Kurek – ówczesny dyrektor Świdwińskiego Ośrodka Kultury – zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej z zapytaniem o materiały dotyczące Misakowskiego. Nic nie znaleziono. Służby komunistyczne nie zauważyły przestoczenia się ukraińskiego wroga ludu i ściganego sowieckiego jeńca w polskiego animatora kultury i pisarza.

Andrzej Bazylewski napisał:

We wszystkich pomorskich miastach, gdzie wypadło mu mieszkać – Połczyniu-Zdroju, Koszalinie, Świdwinie, Słupsku – zostawił po sobie dobrą pamięć. Dużo zrobił dla tych, obok których się znalazł – dla takich samych nieboraków, rzuconych w ogień historii. Postępował wedle sumienia, był nieprzejednany wobec załgania i niezależny na długo przed nową polską niezależnością, dlatego służby specjalne nie darzyły go miłością i żadnemu reżimowi do gustu nie przypadł. Wszystko zdobywał trudem i krwią. Doznał radości i rozczarowań. Ale nie żył źle.

BIBLIOGRAFIA**Źródła archiwalne**

Dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Koszalinie dotyczące Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Powiatowego w Świdwinie (Wydział Kultury, Komisja Kultury i Oświaty) oraz zespół *Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie* (Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej).

Opracowania

Lesław Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 1939–1991*, Warszawa 1995.

Andrzej Bazylewski, *Poeta Stanisław Misakowski: zwycięstwo nad pustką*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 6.

Feliks Fornalczyk, Teresa Matejko, *Pisarze Pomorza Środkowego*, Koszalin 1988.

Irena Knapik-Machnowska, *List do uczestników Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jana Śpiewaka i Anny Kamieńskiej* (Gdańsk, 18 października 2017).

Stanisław Misakowski, *WFD czyli człowiek, który sam nie wie, kim jest*, Toruń 2017.

Stanisław Misakowski, *Świdwińskie marzenia*, „Głos Koszaliński” 1967, nr 211.

Andrzej Moniak, *Proces adaptacji społecznej Cyganów w województwie koszalińskim*, „Rocznik Koszaliński” 1974, nr 10.

Kazimierz Nowosielski, *Czułość i ślad. O tym, co kto pokochał*, Kraków 2021. *Pisarze Pomorza Zachodniego*, Gdynia 1967.

Relacja Mariana Wiszniewskiego z 21 kwietnia 2022 r.

Teresa Tomsia, *Nie ma spełnień doskonałych – z pamięcią o świdwińskim środowisku literackim*, „Recogito”, 4 grudnia 2021, <https://www.recogito.eu/nie-ma-spelnien-doskonalych-z-pamiecia-o-swidwinskiem-srodowisku-literackim> (dostęp 20 czerwca 2022).

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury, T. 5, red. Jadwiga Czachowska, Alicja Szałagan. Warszawa 1997.

Andrzej Puławski
Książnica Stargardzka

ZBIGNIEW JAKUBOWSKI – STARGARDZKI BIBLIOTEKARZ WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁPRACOWNIKÓW I CZYTELNIKÓW¹

Zbigniew Jakubowski należał do najbardziej rozpoznawalnych pracowników instytucji publicznych w Stargardzie. Powodem tego nie był tylko długi okres pracy w Książnicy Stargardzkiej (wcześniej Miejska Biblioteka Publiczna) i wypełnianie swoich obowiązków we wszystkich działach otwartych tej instytucji, ale uprzejmość, którą emanował w kontakcie z czytelnikiem. Niestety, Zbigniew Jakubowski należał do osób, które nie pozostawiają po sobie wiele materiałów pozwalających na napisanie jego rysu biograficznego. Bez wątplenia wynikało to z jego skromności i specyficznych cech osobowościowych. Bezcennymi źródłami wiedzy na temat tej barwnej postaci są wspomnienia jego współpracowników i znajomych.

Urodził się w rodzinie stargardzkich urzędników 25 października 1952 roku. Jego rodzinnym miastem był Stargard. Pierwsze zatrudnienie znalazł w chociwelskim banku. Jak wspominał, prace w bibliotece podjął przypadkowo. Zmotywowało go to do zdobycia wykształcenia bibliotekarskiego. Jego zainteresowania skupiały się wokół historii kinematografii i twórczości irlandzkiego pisarza Jamesa Joyce’a.

Jak wyżej wspomniano, Zbigniew Jakubowski pracował we wszystkich działach dostępnych dla czytelnika. Warto jednak zaznaczyć, że kilka pokoleń stargardzian kojarzy go z Działem Dziecięco-Młodzieżowym, w którym, oprócz imponowania znajomością zbiorów, popisywał się zdolnościami aktorskimi i recytatorskimi. Chętnie włączał się w działania Książnicy mające miejsce poza murami jej siedziby. Jednym z jego ulubionych przedsięwzięć był kiermasz *Pociąg do książki – książka do pociągu* organizowany na dworcu kolejowym w Stargardzie.

Niewątpliwie był osobą czytaną i gruntownie znającą zbiory, w gromadzeniu których uczestniczył przez lata. Maturzyści i studenci bardzo chętnie korzystali z jego wskazówek bibliograficznych. Czytelnik zmartwiony nieudanymi próbami odnalezienia literatury niezbędnej do napisania jakiegokolwiek pracy, najczęściej odnajdywał w Zbigniewie wybawcę. Bibliografie prac tych szczęśliwców nie ustępowały zestawieniom

¹ Niniejszy tekst powstał w oparciu o komunikat, który autor wygłosił podczas 10 Sympozjum *Lu-dzie książki Pomorza Zachodniego* (Książnica Pomorska, 12 maja 2022).



Zbigniew Jakubowski i Anna Lena Kucharska podczas kiermaszu *Pociąg do książki – książka do pociągu* na dworcu kolejowym w Stargardzie w 2011 roku

bibliograficznym publikacji autorstwa pracowników naukowych. Zagadnienia z najróżniejszych dziedzin nie stanowiły dla niego problemu. Owocowało to powrotem czytelników z pytaniami o *starszego*, *szczupłego* i *wysokiego pana*. W przypadku jego nieobecności pytano – *a kiedy będzie?*. Na ten sukces składały się także błyskotliwość oraz umiejętność tworzenia miłej atmosfery z dobrym żartem w tle.

Pięknym epitafium Zbigniewa Jakubowskiego były wpisy czytelników i współpracowników pod postem informującym o jego odejściu:

Mówi się, że nie ma osób niezastąpionych – a jednak są... byli!

Zbyszek to bezdyskusyjnie postać nietuzinkowa, która wpisała się w historię stargardzkiej biblioteki. Pan Zbyszek to postać niedająca się zasufladkować, to człowiek niemieszczący się w żadnej ze znanych mi ram, to osoba wychodząca poza ogólnie przyjęte schematy... Cieszę się, że dane mi było poznać i obcować z TAKIM CZŁOWIEKIEM.

Wyjątkowy Człowiek na właściwym miejscu... czynił to miejsce wyjątkowym.

Niesamowity Człowiek! Legenda Książnicy Stargardzkiej... Gdy jako licealista przychodziłem do czytelnicy, zawsze mogłem liczyć na Jego pomoc. Człowiek encyklopedia!

Pamiętam Pana Zbyszka z działu dziecięcego. Zawsze w wakacje biegałam po kolejne książki, umiał polecić, zachęcić.

Pan z biblioteki, przesympatyczny człowiek, zawsze uśmiechnięty, służący pomocą. Znany przez większość mieszkańców naszego miasta.

Już po jego odejściu na emeryturę Czytelnia/Informatorium straciła swoją „bazę danych”. Żadne technociekawostki nie potrafiły tak trafnie wskazać bibliografii².

Dla wielu osób Zbigniew Jakubowski był osobą wyjątkową. Jako pracownik Książnicy Stargardzkiej zrobił wiele, by pomóc w rozwiązaniu każdego problemu, z którym przyszedł do niego czytelnik. W parze z tym budował bardzo dobry wizerunek nie tylko swój, ale i całej biblioteki jako instytucji publicznej. Jego odejście 28 czerwca 2021 roku było ogromną stratą dla kultury Stargardu.

2 <https://www.facebook.com/ksiaznica> (dostęp 14 kwietnia 2022).

Władysław Michnał

Książnica Pomorska (pracował w l. 1962–2003)

HENRYKA GÓRNA – ZASŁUŻONA BIBLIOTEKARKA, STARSZY KUSTOSZ

Henryka górna urodziła się 4 sierpnia 1932 roku w Popówce (powiat chełmski). Rodzice Jan i Marianna (z domu Wyroślak) prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni około 10 ha. Jan Górny z zawodu był stolarzem. Od 1914 roku prowadził własny warsztat. Zawodu wyuczył go ojciec. W 1917 roku, jako młody chłopak, zgłosił się na ochotnika do Legionów Piłsudskiego i brał czynny udział w wojnie polsko-ukraińskiej. W lutym 1919 roku wyjechał na front. Walczył w szeregach 12 kompanii i 35 pułku piechoty. Był dowódcą armaty. Wyróżnił się odwagą i walecznością, zwłaszcza w bitwie pod Nachowem. Dosłużył się stopnia plutonowego. W tym samym roku otrzymał dyplom i odznakę Orleńską za obronę Lwowa i Kresów Wschodnich w latach 1918–1919.

W 1921 roku został odznaczony Krzyżem Srebrnym orderu *Virtuti Militari*¹. Po podpisaniu rozejmu z Ukrainą zwolnił się z wojska i wrócił do cywila. Jako osadnik wojskowy w 1922 roku otrzymał w Popówce grunt, na którym się osiedlił. W 1925 roku wziął ślub z Marianną Wyroślak. Ją, jako młodą dziewczynę, losy wojenne rzuciły do Odessy. Tam w latach 1916–1917 uczyła się w Szkole Ludowej, którą zorganizował Odesski Oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

W okresie drugiej wojny światowej Jan Górny był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej przekształconego w Armię Krajową.



Dyplom otrzymany przez Jana Górnego za obronę Lwowa i Kresów Wschodnich

1 *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Tom II (1914–1921)*. Cz. 2, red. B. Polak, Koszalin 1993, s. 63. Order *Virtuti Militari* to najważniejsze polskie odznaczenie nadawane za wybitne zasługi bojowe. Jest jednym z najstarszych orderów wojennych na świecie. Został ustanowiony przez króla Stanisława Augusta 22 czerwca 1792 roku dla uczczenia zwycięstwa w bitwie pod Zieleńcami.



Jan Górny w wojsku (leży pierwszy od prawej, 1920)



Jan Górny (1921)

Szkołę średnią Henryka Górna ukończyła w Rejowcu. Maturę zdała w 1951 roku. W latach 1951–1955 studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Humanistycznym. Pod kierunkiem dr. Zygmunta Sułowskiego napisała pracę magisterską zatytułowaną *Ludność Huty Krzeszewskiej w latach 1786–1825*. 6 marca 1956 roku uzyskała tytuł magistra historii. Dlaczego wybrała studia humanistyczne? Na pytanie to odpowiedziała, że była słabo przygotowana z matematyki, więc uznała, że nie ma szans ukończyć studiów z nauk ścisłych.

Po zakończeniu nauki skorzystała z oferty pracy dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Stanisława Badonia i sama, jako młoda dziewczyna, przyjechała do Szczecina, aby podjąć pracę w bibliotekarstwie. Skierowano ją do Pyrzyc na stanowisko kierownika Powiatowej

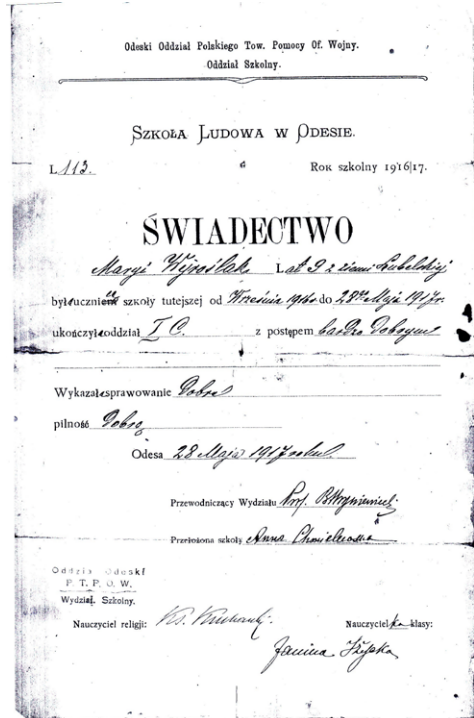


Legitymacja kawalera Krzyża Srebrnego orderu Virtuti Militari Jana Górno

i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wyjeżdżając, została zaopatrzona w pismo Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z prośbą do tamtejszych władz o zatrudnienie jej od 1 lipca 1956 roku i przydzielenie mieszkania służbowego. Otrzymała mały pokój w Wydziale Oświaty i rozpoczęła swoją karierę zawodową. Jej praca polegała głównie na organizacji sieci bibliotecznej w powiecie (bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych). Warunki lokalowe samej biblioteki powiatowej były bardzo trudne. Na placówkę składały się tylko wypożyczalnia książek dla dzieci i dorosłych oraz pokoiki dla instruktora, opracowania zbiorów i kierownika. Nie było czytelní. Przypomnieć należy, że miasto było bardzo zburzone podczas działań wojennych. Ponadto brakowało wykwalifikowanych bibliotekarzy. W bibliotece pracował od 1956 roku instruktor, który, mając wykształcenie średnie, ukończył w 1958 roku kwalifikacyjny kurs bibliotekarski. We wrześniu 1958 roku do pracy w pyrzyckiej bibliotece przyjechał absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, również historyk, Edward Rymar. To jemu powierzono później kierownictwo biblioteki. Henryka Górna podjęła więc uzupełnianie wykształcenia bibliotekarskiego. W latach 1957–1958 była uczestnikiem drugiego korespondencyjnego kursu dla pracowników bibliotek powszechnych i 30 czerwca 1958 roku zdała egzamin końcowy. Oprócz prac organizacyjnych i częstych wyjazdów do podległych placówek jej praca polegała głównie na przyuczaniu do zawodu nowo



Marianna Wyroślak w Odessie (1915)



Świadectwo szkolne Marianny Wyroślak

zatrudnionych pracowników. Poza pracą zawodową działała też społecznie jako sekretarz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Pyrzycach.

Sama Henryka Górna była nieco zaskoczona, kiedy pismem z dnia 3 maja 1961 roku Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwrócił się do władz w Pырzycach o jej przeniesienie służbowe do pracy w Szczecinie. I tak w dniu 1 czerwca 1961 roku została pracownikiem Wydziału Kultury w Szczecinie.

Pracowała w zabytkowym budynku (po dawnej stajni) usytuowanym obok Zamku. Jednak nie czuła się w tej roli dobrze. Praca administracyjna jej nie satysfakcjonowała, chciała być bibliotekarką. Zwróciła się więc z prośbą do Marii Salomei Wielopolskiej, dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej, o możliwość podjęcia w niej pracy. Kiedy dowiedział się o tym dyrektor Stanisław Badoń, podjął starania o pozyskanie jej do pracy w WiMBP. Pisemnie poprosił Wydział Kultury PWRN o przeniesienie służbowe Henryki Górnej. 1 sierpnia 1962 roku podjęła pracę w bibliotece na stanowisku kierownika Oddziału Młodzieżowego. Oddział ten – wypożyczalnię książek i czytelnię – miała sama zorganizować. Był to pomysł dyrektora podpatrzony w bibliotekach skandynawskich. Chodziło o stworzenie młodzieży uczącej się dogodnych warunków do

korzystania z księgozbioru. Było to novum w bibliotekarstwie polskim.

Dzięki usilnym staraniom WiMBP, w 1958 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie przyznało bibliotece budynek przy ulicy Podgórznej 15/16. Ponieważ obiekt wymagał generalnego remontu i przystosowania go do potrzeb bibliotecznych, w 1959 roku Pracownia Konserwacji Zabytków rozpoczęła prace renowacyjne. Mogły one być kontynuowane dzięki przyznanym funduszom SFOS i Rady Miejskiej Szczecina. Uroczyste otwarcie nowego gmachu bibliotecznego zaplanowano na 18 maja 1963 roku jako element obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy. W piękną słoneczną pogodę przed biblioteką zebrał się tłum bibliotekarzy i czytelników. Przyjechały władze administracyjne oraz partyjne miejskie i wojewódzkie. Po uroczystym przemówieniu Henryka Żukowskiego,



Henryka Górna (1961)

przewodniczącego Prezydium MRN, który otworzył bibliotekę, dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej w holu. Po zwiedzeniu wszystkich agend, goście udali się do auli, w której dyrektor Stanisław Badoń poinformował zebranych o całym procesie starań związanych z rozbudową obiektu i pozyskiwaniem funduszy. Po otwarciu nowej siedziby biblioteka zmieniła adres z ulicy Dworcowej 8 na Podgórną 15/16. W odrestaurowanym obiekcie ulokowano następujące agendy: na parterze – Oddział dla Dzieci (wypożyczalnia, czytelnia i sala bajek), na pierwszym piętrze – Oddział dla Młodzieży (wypożyczalnia i czytelnia) oraz Dyrekcja, na drugim piętrze – Dział Instrukcyjno-Metodyczny z Gabinetem Metodycznym oraz Księgowość, na trzecim piętrze – aula (sala wystawowo-odczytowa na 250 miejsc). W organizację tych oddziałów dużą pracę włożyli sami bibliotekarze. Pracowało się nie tylko w dzień ale i wieczorami. Tempo było duże, chodziło bowiem o to, aby wszystko dobrze przygotować na dzień otwarcia. Warto wspomnieć, że kiedy Henryk Żukowski przecinał wstęgę przed wejściem, na trzecim piętrze pracowały jeszcze panie sprzątaczkі.

Henryka Górna pracowała w Czytelni Młodzieżowej i ze swojej pracy wywiązywała się bardzo dobrze. Służyła młodzieży doбором lektur, radami i informacjami. Organizowała też niewielkie wystawy. Po pięciu latach, 1 lipca 1967 roku, została przeniesiona na stanowisko kierownika Czytelni Centralnej, która nieco później zmieniła nazwę na



Pożegnanie dyrektora Stanisława Badonia (Henryka Górna druga od lewej, 1974)

Czytelnię Naukową. Od kierownika Działu Udostępniania Zbiorów otrzymała następujący zakres obowiązków służbowych:

- pełnienie dyżurów;
- udział w komisji zakupów i przydziału nowych książek;
- sporządzanie dezyderatów na zakup nowych brakujących książek;
- selekcja zbiorów;
- organizacja wystaw okolicznościowych;
- praca z czytelnikiem indywidualnym – dostarczanie książek, udzielanie porad i informacji;
- sporządzanie sprawozdawczości.

W czytelni, dwukrotnie modernizowanej, odbywały się także duże uroczystości biblioteczne i konferencje, a także organizowano specjalistyczne wystawy. Czytelnia Naukowa to ostatnie miejsce pracy Henryki Górnej.

Otrzymywała bardzo dobre opinie o swojej pracy, gratulacje i odznaczenia. Systematycznie awansowała na kolejne stanowiska służbowe: starszego bibliotekarza (1966), kustosa (1969), starszego kustosa (1984). Z okazji 25-lecia i 30-lecia pracy otrzymała pisemne gratulacje od dyrektora Stanisława Krzywickiego i organizacji społecznych, w tym od Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, do którego należy od początku pracy bibliotekarskiej. Zawsze też włączała się do prac społecznych. Z okazji 30-lecia bibliotekarstwa na Pomorzu Zachodnim Zarząd Okręgu SBP nadał długoletnim wyróżniającym



Bibliotekarze seniorzy na pikniku (Henryka Górna druga od prawej, 2009)

się bibliotekarzom Medal SBP. Wśród odznaczonych była także Henryka Górna². Ponadto otrzymała następujące odznaczenia:

- Odznakę Gryf Pomorski (1967),
- odznakę Zasłużony Działacz Kultury (1983),
- złoty Krzyż Zasługi (1983),
- Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984),
- Krzyż Kawalerski orderu Odrodzenia Polski (1986).

W dniu 28 sierpnia 1992 roku, po 36 latach nieprzerwanej pracy, Henryka Górna przeszła na emeryturę. Teraz chętnie uczestniczy w comiesięcznych spotkaniach bibliotekarzy seniorów (sekcja Koła nr 1 SBP). Ma czas na spacer, lekturę, udział w imprezach bibliotecznych i korzystanie z mediów.

Nasza Koleżanko i Przyjaciółko, życzymy Ci dobrego zdrowia z nadzieją na kolejne spotkania³.

2 J. Chomińska, W. Michnał, L. Milewska, *Bibliotekarze odznaczeni Medalem SBP*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1975, nr 3, s. 34–64.

3 Henia miała brata Tadeusza (1926–1986), który pracował jako ekonomista w Poznaniu, tam zmarł i tam został pochowany. Żyje jeszcze jej siostra Krystyna (1929), z zawodu chemik. Jej rodzice, kiedy już nie mogli pracować na roli, sprzedali gospodarstwo i w 1972 roku przyjechali do Szczecina, w którym zmarli. Zostali pochowani na Cmentarzu Centralnym.

Małgorzata Zychowicz

Koszalińska Biblioteka Publiczna

ANDRZEJ ZIEMIŃSKI (1951–2022).
DŁUGOLETNI ZASŁUŻONY DYREKTOR
KOSZALIŃSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Bibliotekę zastał analogową, a zostawił cyfrową¹.

Andrzej Ziemiński urodził się 14 października 1951 roku w Człuchowie jako najmłodsze dziecko Jana i Janiny z domu Mrozowskiej. Miał siostrę Teresę i dwóch braci – Marka i Jacka.

Wychowywał się w pałacach poniemieckich na Pomorzu Środkowym, blisko Barwic i Połczyna Zdroju, tam bowiem mieszkał wraz z rodzicami i trójką rodzeństwa².

Ojciec kierował Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, do których po wojnie często należały poniemieckie pałace. Przez pewien czas mieszkał wraz z rodziną w pałacu w Białowąsie koło Barwic, który należał do PGR. Wspominał ogromne pokoje, po których jako dziecko jeździł rowerem, a w dużej łazience była wanna wpuszczana w podłogę.

W domu rodzinnym był spory księgozbiór. Rodzice, zwłaszcza mama, dbali o dostęp do książek i prasy dziecięcej i młodzieżowej. Była prenumerowana i dostarczana przez listonosza.

W dzieciństwie chciał zostać kolarzem, bo uwielbiał jeździć na rowerze. Pasja do tego i uprawiania sportu towarzyszyła mu przez całe życie.

W latach 1965–1969 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Połczynie Zdroju. Pierwsze pieniądze zarobił, zbierając stonkę, a później w pegeerze pracując na grabiarce. Z tych funduszy kupił sobie rower wyścigowy³.

Po ukończeniu szkoły średniej chciał uczyć się w szkole oficerskiej – Centrum Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu, ale ze względu na stan zdrowia nie było to możliwe.

1 D. Jurszewicz, *Z historia bibliotekarz*, „Miasto Plus” 2018, nr 1/2, s. 12–16.

2 M. Ulicka, *Andrzej Ziemiński*, „Miesięcznik” 2008, nr 2, s. 60–62.

3 (pp) [P. Pawłowski], *Kwestionariusz osobowy Andrzeja Ziemińskiego, dyrektora Koszalińskiej Biblioteki Publicznej*, „Miasto” 2008, nr 103, s. 24.



Andrzej Ziemiński w bibliotece w Polanowie (8 lutego 2012)

Od lat interesował się historią, więc wybrał studia historyczne w Akademii Pedagogicznej w Krakowie, w której 1974 roku obronił pracę magisterską.

Po zakończeniu nauki wrócił na Pomorze Środkowe, do Koszalina – stąd pochodziła jego pierwsza żona. Przez pierwsze dwa lata pracował jako wychowawca w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Koszalinie (1974–1976). W tym czasie urodziła się córka Anna. Chęć uczestniczenia w życiu powiększonej rodziny wpłynęła na zmianę zawodową. W 1976 roku rozpoczął pracę w Muzeum Okręgowym w Koszalinie, w którym pracował przez osiem lat w Dziale Oświatowym. Jako jego kierownik organizował czasowe ekspozycje w zabytkowej kamienicy przy ulicy Bogusława II (obecnie znajduje się tam Urząd Stanu Cywilnego). Sprowadzał wystawy z innych muzeów, prowadził lekcje muzealne dla przedszkolaków i uczniów oraz spotkania, na przykład w ramach cyklu *Czwartki muzealne*⁴. Organizował ekspozycje nie tylko w Koszalinie, ale też w miejscowościach byłego województwa koszalińskiego. W sumie przygotował około 50 autorskich wystaw.

W 1985 roku zaczął pracę jako naczelnik Wydziału Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Koszalinie, w którym przepracował dziewięć lat. Był to czas transformacji ustrojowej, wielu zmian polityczno-ekonomicznych, okres trudny dla koszalińskiej kultury, podziału Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, próby likwidacji Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, Filharmonii Koszalińskiej, Muzeum w Koszalinie.

4 Ibid.



Bibliotekarz Roku Danuta Krajewska (Andrzej Ziemiński z prawej, 7 maja 2012)

Już w latach 90. XX wieku zaimplementowano w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej autorski program *Biblioteka*, a później biblioteczny system komputerowy MAK. Od 2012 roku wszystkie procesy biblioteczne obsługuje zintegrowany system komputerowy Aleph. Zbiory są udostępniane online, czytelnicy mają możliwość sprawdzania dostępności i zamawiania materiałów przez internet. Zdigitalizowane zbiory regionalne, wydawnictwa własne, uchwały Rady Miejskiej Koszalina, „Głos Pomorza” do 1980 roku są dostępne w formie pełnotekstowej na stronie WWW instytucji oraz w Zachodniopomorskiej Bibliotece Cyfrowej. W jednym z artykułów zauważono, że dyrektor Andrzej Ziemiński *Bibliotekę zastał analogową, a zostawił cyfrową*⁵.

Dzięki zabiegom dyrektora Andrzeja Ziemińskiego znacznej poprawie uległy standardy wyposażenia bibliotek, poprawiła się również baza lokalowa filii bibliotecznych – wszystkie zostały wyremontowane.

Troska dyrektora o czytelników niepełnosprawnych zaowocowała likwidacją barier architektonicznych w budynku głównym i sześciu filiach. Pozwoliło to na rozwinięcie szerokiej działalności na rzecz osób niepełnosprawnych. Swoje miejsce w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej znalazł Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja.

Aktywności, inicjatywie i zaangażowaniu dyrektora Ziemińskiego biblioteka zawdzięcza bogatą ofertę kulturalną, edukacyjną i wydawniczą. Upowszechnianie dorobku środowiska naukowego przez publikacje i sesje popularnonaukowe oraz wydawanie

Dzięki wsparciu władz miasta, niezłomnej postawie pracowników instytucji kultury i Andrzeja Ziemińskiego – naczelnika wydziału – wszystkie instytucje przetrwały.

Dwukrotnie startował w konkursie na dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. W 1994 roku został wybrany i przepracował na tym stanowisku 24 lata, odchodząc na emeryturę w 2018 roku jako dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

Widział bibliotekę jako nowoczesną placówkę kulturalną, stale rozwijającą się, nadążającą za trendami w bibliotekarstwie, poszerzającą ofertę dla czytelników, przyjazną mieszkańcom, otwartą, znaczącą w województwie i Polsce.

Realizując plany dyrektor Andrzej Ziemiński zajął się cyfryzacją biblioteki.

5 D. Jurszewicz, op. cit.



Andrzej Ziemiński (z prawej) – jubileusz 65-lecia Koszalińskiej Biblioteki Publicznej (22 października 2012)

„Rocznika Koszalińskiego”. Środowisko literackie i kulturalne miasta jest popularyzowane przez wystawy, spotkania autorskie i promocje książek. W Galerii Region odbywa się rocznie kilkadziesiąt wystaw.

Dyrektor Ziemiński chętnie dzielił się swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem w Oddziale w Koszalinie Centrum Edukacji Bibliotekarskiej i Dokumentacyjnej, w którym w latach 1994–2008 wykładał organizację i zarządzanie w bibliotekach.

Służył też pomocą merytoryczną bibliotekom gminnym powiatu koszalińskiego i zaprzyjaźnionym bibliotekom powiatowym. Zrobił bardzo wiele dla rozwoju bibliotek gminnych poprzez wspieranie ich zrównoważonego rozwoju i ochronę przed zakusami likwidacyjnymi, a także wizyty interwencyjne u organizatorów.

Był niestrudzonym obrońcą dobrostanu bibliotek, nie tylko na terenie powiatu koszalińskiego a także byłego województwa koszalińskiego. Szacunkiem i przyjaźnią darzyli go bibliotekarze i dyrektorzy bibliotek z całego województwa zachodniopomorskiego.

Miał dar nawiązywania przyjaznych kontaktów z ludźmi, z którymi się zetknął. Dobrze wspominają go zarówno sąsiedzi, czytelnicy, pracownicy, przedstawiciele władz i dyrektorzy koszalińskich instytucji kultury, których był dziekanem. Był bardzo lubiany i szanowany przez mieszkańców Koszalina.

Jako człowiek czynu, dyrektor Andrzej Ziemiński był aktywnym uczestnikiem, członkiem władz, a nawet współzałożycielem organizacji bibliotekarskich. Działal



Konferencja bibliotekarzy powiatu koszalińskiego w Bibliotece Publicznej Gminy Biesiekierz (Andrzej Ziemiński w pierwszym rzędzie trzeci od prawej, 12 lutego 2014)



Andrzej Ziemiński (19 lutego 2014)

w strukturach lokalnych, wojewódzkich i ogólnopolskich Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Był członkiem jego Zarządu Głównego (2005–2009), przewodniczącym Zarządu Okręgu w Koszalinie (1996–2001), wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgu w Szczecinie (2001–2017), a także członkiem założycielem i wieloletnim wiceprzewodniczącym Polskiego Związku Bibliotek. Dołączył Koszalińską Bibliotekę Publiczną do Zachodniopomorskiego Porozumienia Bibliotek. Nawet na emeryturze opłacał składki członkowskie SBP i przychodził na spotkania.

Za zasługi dla kultury lokalnej, wojewódzkiej i ogólnopolskiej oraz pracę społeczną otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, między innymi: srebrny i złoty Krzyż Zasługi, odznakę



Konferencja dyrektorów bibliotek województwa zachodniopomorskiego w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (Andrzej Ziemiński w pierwszym rzędzie drugi od prawej, 4 kwietnia 2014)



Andrzej Ziemiński

Fot. I. Rogowska



Andrzej Ziemiński (z lewej) z Cezarym Łazarewiczem (3 października 2017)

Zasłużony Działacz Kultury, odznakę Zasłużony dla Województwa Koszalińskiego, Brązowy Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, odznakę Za Zasługi dla Powiatu Koszalińskiego.

Andrzej Ziemiński odszedł na emeryturę 29 stycznia 2018 roku, jednak nie przestał się interesować sprawami biblioteki. Zawsze służył radą i pomocą swemu następcy. Wypożyczał książki w formie tradycyjnej i audiobooki oraz przychodził na imprezy, spotkania autorskie i Noce w Bibliotece. Na emeryturze mógł oddać się swoim pasjom: czytaniu, pływaniu, dalekim podróżom.

Zmarł 30 września 2022 roku. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie w asyście bardzo licznie zgromadzonych: Rodziny, przyjaciół, współpracowników, przedstawicieli władz.

BIBLIOGRAFIA

Akta osobowe Andrzeja Ziemińskiego, archiwum Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

Robert Grabowski, *Szczęście trzeba budować samemu*, „Głos Pomorza” 1994, wyd. A, nr 214.

- Dana Jurszewicz, *Z historyka bibliotekarz*, „Miasto Plus” 2018, nr 1/2.
- (pp) [Pawłowski Piotr], *Kwestionariusz osobowy Andrzeja Ziemińskiego, dyrektora Koszalińskiej Biblioteki Publicznej*, „Miasto” 2008, nr 103.
- Maria Ulicka, *Andrzej Ziemiński*, „Miesięcznik” 2008, nr 2.
- Andrzej Ziemiński, *Biblioteka to nie urząd*, rozm. przepr. Anna Makochonik, w: *Almanach kultury koszalińskiej 2017*, Koszalin 2018.
- Andrzej Ziemiński, *Koszalińska Biblioteka Publiczna równa bibliotece harwardzkiej!: to było moje marzenie*, rozm. przepr. Agnieszka Gontar, „Teraz Koszalin” 2011, nr 50.
- Andrzej Ziemiński, *Takie jedno życzenie*, rozm. przepr. Danuta Iskrzycka, „Głos Koszaliński” 1994, nr 243.
- Andrzej Ziemiński, *Ten rozwód był niepotrzebny*, rozm. przepr. Jolanta Stempowska, „Głos Pomorza” 1994, nr 252.

Edyta Sztylc

Gminne Centrum Kultury i Bibliotek w Dobrej

LATARNICY EMMY STONEX RECENZJA

Latarnicy Emmy Stonex to jedna z najpiękniejszych książek jakie miałam okazję przeczytać tego roku. Urokliwa, prowokująca i naprawdę wciągająca. Trzymająca w napięciu do ostatniej strony, jak przystało na powieść z zagadką kryminalną w tle. Nie jest to jednak typowy kryminał ani powieść przygodowa. Nie zaszufladkuje się jej też w powieści obyczajowej czy romansie, choć wszystkie te elementy ma w sobie. To zdecydowanie coś więcej. To wielogatunkowa historia malowana pięknym słowem. Bogata w środki stylistyczne. Wzruszająca, klimatyczna i z odrobiną mistycyzmu. Powieść gotowa niejednego czytelnika wprowadzić w trans czytania.

Latarnicy to jednocześnie powieść, która dysponuje wstępem do samej siebie. Jest bowiem historią wzorowaną na prawdziwych wydarzeniach z 1990 roku. Wówczas z odciętej od świata wyspy Eileam Mor zginęło trzech latarników. Autorka daje w ten sposób również upust domysłom i otwiera nowe furtki do wyjaśnienia tego co mogło się wówczas wydarzyć i co mogą czuć ludzie w tak dwuznacznej sytuacji. Sama w sobie jest jednak opowieścią fikcyjną, która, jak wskazuje Emma Stonex, w żaden sposób nie oddaje biografii ani charakterystyki bohaterów tamtych wydarzeń. Jedyne co ich łączy to niespodziewane zniknięcie z latarni morskiej podczas wykonywania czynności służbowych i szereg niejasności związanych z tym faktem.

Tym razem jednak za sprawą powieściowych bohaterów przenosimy się do 1972 roku. Do czasu, w którym przestali oni być widoczni dla świata. Niespodziewanie i bez żadnych wyjaśnień, co też stało się nie lada zagadką, która obrosła w niesamowitą liczbę teorii. Każdy wierzył w to, co chciał, a jaka była prawda? Tego nie wiedział nikt. Dwadzieścia lat później historią latarników zainteresował się znany pisarz. Autor powieści przygodowych Dan Sharp, dla którego rozwikłanie tej sprawy było swoistą misją. Zamierzał dowiedzieć się co takiego spotkało owych nieszczęśników, po których w latarni zostało tylko kilka zdawkowych śladów: drzwi zamknięte od wewnątrz, zegary zatrzymane o tej samej godzinie, stół nakryty tylko dwoma zestawami naczyń. W dzienniku pokładowym za to istniała wzmianka o sztormie – w dniu, w którym niebo było bezchmurne. Znacznie silniejsza była jednak pamięć o nich. Mimo minionych dekad historia latarników wciąż płonęła żywym ogniem, co najbardziej odczuwały kobiety zaginionych.



Żona jednego z nich, Helen, miała jednak dość milczenia i skrywanych przez lata tajemnic. Pojawienie się więc Sharpa było jej na rękę. Było okazją, by zrzucić ciężące na niej brzemie. Wyznać prawdę komuś, kto będzie chciał jej wysłuchać. Miała też swoją wersję zdarzeń, która nie pokrywała się jednak z postawą i nadziejami żony Billa. Ta bowiem wciąż wierzyła, że jej mąż żyje i któregoś dnia wróci. Wróci, nawet po tym wszystkim co zrobił. Obie kobiety nie przepadają jednak za sobą. To co na pozór miało je zbliżyć, tylko oddaliło je od siebie. Żadna z nich nie zna też całej prawdy. Obie są jednak świadome swoich uczuć. Tęsknoty, osamotnienia i życia, które usilnie próbowały zabarwiać na kolorowo. Tyle tylko, że barwy te były widoczne tylko dla cudzego oka, nie dla nich samych. Może to więc i czas, i miejsce dla obu kobiet, by wreszcie rozliczyć się z przeszłością? Podobne emocje towarzyszą też Michelle. Ta jednak nie zamierza rozgrzebywać starych ran, tyle tylko, że te same się otwierają. Nigdy bowiem się nie zablźniły.

Latarnicy to nie jest jednak tylko historia kobiet pozostawionych bez mężów. Jak sam tytuł wskazuje, to również historia latarników. Trzech, na wskroś różnych sobie mężczyzn, których los zgromadził w jednej, małej, ciasnej latarence. Każdemu z nich towarzyszy też swoista historia. Głęboka, bolesna i przejmująca. Bez cienia obłudy.

Z takimi właśnie bohaterami przyjdzie zmierzyć się czytelnikom jednej z najznakomitszych powieści tego roku. Powieści pełnej wariacji narracyjnej, bo pisanej wielogłosem. Dającej obraz różnorodności emocji i widzenia rzeczy z wielu perspektyw. Powieści pełnej monologu jak i dialogu jednocześnie. Męskiej i damskiej przestrzeni oraz tego co zjada człowieka od środka. *Latarnicy* to współczesne arcydzieło. Taką ją właśnie widzę. Mimo bólu, smutku i rozczarowania życiem tli się w niej nadzieja... Chcę więcej takich książek. Książek, niedających się okiełznać.

Nie ufam ludziom, którzy twierdzą, że nigdy nie doświadczyli niczego niewytłumaczalnego. Muszą być bardzo zamknięci na świat, a to wielka strata tak żyć, myśląc tylko o tym, co widać jak na dłoni, nigdy nie zastanawiać się, czy może być coś więcej.

Edyta Sztylc

Gminne Centrum Kultury i Bibliotek w Dobrej

Z PAMIĘTNIKA BIBLIOTEKARKI

Zostać bibliotekarzem – o tym marzy wielu. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, z czym to się tak naprawdę wiąże. Bo na pewno nie z czytaniem w pracy przez osiem godzin i urlopem bez zawodowych akcji na cito. Zresztą zobaczcie sami.

Zbliżał się koniec roku, a na jej koncie widniało jeszcze kilka dni niewykorzystanego urlopu. – Musisz je wybrać do końca roku – brzmiał głos kadrowej w telefonie. Innej opcji nie było. – Ok – pomyślała. Tydzień laby dobrze mi zrobi.

Wypisała wniosek. Myślni była już w domu. W pachnącej pościeli co najmniej do dziesiątej rano. Z kawą i książką u boku. Wieczorami przy gorącej czekoladzie zapatrzona w kolejny seans filmowy. Odrobina porządków dla równowagi też nie zaszkodzi. Marzyła również o finalizacji kilku rozpoczętych już rękodzielniczych projektów. To było jej drugie po książkach hobby. Plany miała szerokie i głowę pełną pomysłów.

Nie przewidziała tylko jednego – zerwać z pracą nawet na urlopie nie będzie wcale tak łatwo. Nie dało się porzucić kontaktów z autorem, z którym zaplanowane było spotkanie. Jego organizacja wymagała bieżącej korespondencji. Siedziała więc przed ekranem, dopinając szczegóły spotkania. Potem przyszła wiadomość o dofinansowaniu projektu. Telefony, ustalenia nie miały końca. Były chwile, że linia się grzała. W międzyczasie kilka razy pobiegła do biblioteki. Coś zabrać, kogoś wpuścić, sprawdziła jakieś dane. Wysłała pocztę i zamówiła kilka książek w promocji. Grzechem byłoby nie skorzystać.

Wyjątkowo więc szybko minął jej ten tydzień urlopu. Różnicą był tylko brak czytelników. Nim się więc obejrzała, znów była niedziela. Jutro do pracy. Zdążyła jeszcze tylko dokończyć dawno temu zaczęta książkę z półki z nowościami i zasnęła. Śnił jej się dom w lesie, bez dostępu do internetu. Dom nad jeziorem, w którym utopiła telefon. Za to z biblioteczką pełną książek, z winylami na półce i starymi filmami na DVD. Zanim jednak usłyszała pierwsze dźwięki muzyki ze snu, zabrzmiał jej budzik w telefonie. – Pobudka – krzyczał. Czas wstawać do pracy.

I tyle było z jej planów o tygodniu pełnym rozkoszy. Teraz zadaje sobie pytanie.

Czy bibliotekarz to zawód? Czy kochanie?

Anna Kotowska, Małgorzata Maciejewska, Przemysław Nowaczek
Książnica Pomorska

Małgorzata Zychowicz
Koszalińska Biblioteka Publiczna

KRONIKA (lipiec – grudzień)

1 lipca

Sylwia Wesołowska oraz Katarzyna Zwierzewicz przeprowadziły w Książnicy Pomorskiej szkolenie dla bibliotekarzy z bibliotek publicznych województwa zachodniopomorskiego *Od kartoteki do bibliografii regionalnej – kilka przydatnych wskazówek*.

4 – 29 lipca

W ramach akcji *Bezpieczne wakacje 2022* w siedzibie głównej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej oraz jej filiach nr 1, 4, 6, 9 i 12 przeprowadzono zajęcia dla młodych czytelników, którzy spędzali przerwę w nauce w mieście. Uczestnicy brali udział w warsztatach, zabawach integracyjnych i sportowych oraz literacko-teatralnych i fotograficznych, a także w spotkaniach z pisarką książek dla dzieci Izabelą Rutkowską. Podczas zajęć z policjantką uczyli się jak zachować się w sytuacji niebezpiecznej, brali udział w warsztatach ogrodniczych, zapoznali się z podstawami pszczelarstwa, tworzyli świece z pszczelego wosku.

4 lipca – 30 września

Dział Regionalny Książnicy Pomorskiej przygotował wystawę z cyklu *Szczecińskie reminiscencje*, przypominającą historię obiektu, w którym przed wojną mieścił się kompleks gastronomiczny Haus Ponath, a od 1962 roku Kaskada, największy i najnowocześniejszy lokal rozrywkowy w Polsce, który spłonął w 1981 roku, a po 30 latach został odbudowany.

4 lipca

W Miejskiej bibliotece Publicznej w Sławnie gościł Bogusław Janiczak – poeta, prozaik, mieszkawiec Darłowa, kapitan żegluga wielkiej, kapitan portu w Darłowie.

5 lipca – 31 sierpnia

W Sali Kolumnowej w Książnicy Pomorskiej można było oglądać wystawę Anny Domaradzkiej *Podszepety duszy*.

Dużym powodzeniem cieszyła się oferta Digital Kids Książnicy Pomorskiej przeznaczona dla dzieci spędzających wakacje w Szczecinie. Dwa razy w tygodniu chętni mogli skorzystać z mobilnej sali zabaw interaktywnych, wyposażonej w bogaty zestaw gier i zabawek sensorycznych.

5 lipca

Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyzdrojach, wraz z Międzyzdrojskim Stowarzyszeniem Rodzina, zorganizowała pierwsze warsztaty plastyczno-ekologiczne z cyklu *Upcykling jest trendy*.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie otwarto wystawę malarstwa Roberta Cicheckiego i Ryszarda Stefanika.

Podczas lipcowego spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy Książnicy Pomorskiej miłośnicy dobrych książek omawiali powieść Jakuba Małeckiego *Dżozef*.

7 lipca

W Filii nr 9 Koszalińskiej Biblioteki Publicznej otwarto zrewitalizowany w ramach budżetu obywatelskiego ogród *Nasz wspólny park*. Wydarzenie uświetniło spotkanie autorskie z Marcinem z Lasu, czyli Marcinem Kostrzyńskim - leśnikiem, filmowcem, obserwatorem dzikiego życia i obrońcą praw zwierząt, autorem audycji telewizyjnych i książek takich jak na przykład *Puszcza czy Gawędy o wilkach i innych zwierzętach*.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach cyklu Kolory kultury, goszczono Katarzynę i Łukasza Gawlasów, małżeństwo, które od czterech lat żyje w drodze, w zbudowanym przez siebie wanie.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie z czytelnikami spotkała się dr Joanna Ławicka, autorka książki *Jarzmo. Spektrum przemocy*.

8 lipca

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej miał miejsce wernisaż wystawy *Ekslibris – architektura znakiem*. Złożyły się na nią plansze prezentujące siedem budynków bibliotek, które dzięki swojej nietuzinkowej formie oraz intrygującej architekturze stanowią swoiste symbole otaczającej przestrzeni miejskiej. Ich uzupełnieniem były makiety, a całość dopełniły materiały multimedialne obrazujące między innymi proces projektowania. Wernisaż połączono z prezentacją projektu Centrum Wiedzy COGNITARIUM (nowego budynku Biblioteki Głównej Politechniki Koszalińskiej) dokonaną przez architekta Oskara Grąbczewskiego – autora zwycięskiej koncepcji. Ekspozycję można było oglądać w Galerii Region do końca sierpnia.

Pod okiem artystek-plastyczek w Książnicy Pomorskiej odbyły się warsztaty plastyczno-literacko-teatralne *Ilustracja – animacja*, towarzyszące wystawie dziecięcej ilustracji książkowej *O rany! Jestem zilustrowany*.

11–15 lipca

W Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie trwał *Wakacyjny kiermasz książki*.

12 lipca

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Studio Teatralne Krak-Art przedstawiło sztukę o Dzikim Zachodzie.

Filia nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zorganizowała spacer miejski, którego przewodnikami byli Tomasz Wieczorek i Sylwia Trojanowska.

15 lipca

Koszalińska Biblioteka Publiczna zorganizowała spotkanie autorskie z Alicją Wendekier – pisarką, poetką, trenerką motywacyjną, redaktorką magazynu „Ludzie z charakterem”.

16 lipca

W Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach projektu *Zaczytany Szczecin*, Marek Stelar i Wojciech Biernawski przeprowadzili warsztaty komiksowe dla młodzieży.

20 lipca

W Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Spotkanie z czytelnikami spotkała się Albena Grabowska, autorka powieści obyczajowych, w tym cyklu *Stulecie winnych*.

22–23 lipca

W Koszalińskiej bibliotece Publicznej odbył się festiwal podróźniczy *Trawers – spotkania poza szlakiem*. Złożyły się na niego takie atrakcje jak: spotkanie autorskie z Krzysztofem Wielickim, legendą polskiego himalaizmu, prowadzona przez niego wspinaczka na Górę Chełmską, koncert Zespołu Niespokojnych Rąk, poznawanie tajników AFROdance, projekcja filmu *Wirtualny Koszalin* stworzonego przez Bartosza Warzechę, wystawa



Albena Grabowska (z prawej) w Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (20.07)

zdjęć przyrody autorstwa Mateusza Piesiaka. Inicjatorem festiwalu i jego głównym organizatorem była Fundacja Nauka dla Środowiska.

23 lipca

Oddział w Koszalinie Głównej Biblioteki Lekarskiej, pod patronatem koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich działającego przy Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, zorganizował, pod hasłem *Bóg zabiera swoich robotników, ale ich dzieło pozostaje*, zwiedzanie szpitala śladami Berthy von Massow. Spacer poprowadziła historyczka Iwona Sławińska.

3 sierpnia

Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie przygotowała akcję plenerową *Książka za uśmiech* na Jasnych Błoniach, polegającą na obdarowywaniu przechodniów książkami w zamian za okazanie radości. Ponadto w wydzielonej strefie z leżakami

można było poczytać wybrane publikacje i porozmawiać o nich. Przedsięwzięcie kontynuowano w kolejnych tygodniach w pozostałych parkach Szczecina.

4 sierpnia

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miał miejsce wernisaż wystawy prac malującego kredkami i pastelami Tomasa Gruszczyńskiego.

8 sierpnia

Na tarasie Pod Bookiem Koszalińskiej Biblioteki Publicznej wystąpili członkowie Krajowego Bractwa Literackiego SPK w Koszalinie. Artyści przygotowali program poetycko-muzyczny, którego tematem przewodnim było lato.

11 sierpnia

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie spotkały się członkinie Koła Gospodyń Miejskich.

15 – 19 sierpnia

W Książnicy Pomorskiej prezentowana była wystawa plakatów Szymona Szymankiewicza zatytułowana *Wojna w Ukrainie*. Otwarcu ekspozycji towarzyszyła debata *Sztuka w czasie wojny*.

22–28 sierpnia

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie obchodzono Tydzień Inicjatyw Senioralnych, podczas którego odbyły się spotkania z zakresu fizjoterapii, dietetyki, bezpieczeństwa i relaksu.

29 sierpnia – 2 września

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie trwał kolejny *Kiermasz taniej książki*.

2 – 30 września

Na wystawie *Fale kolorów* w Książnicy Pomorskiej swoje pełne barwy i melancholii obrazy po-



Akcja *Książka za uśmiech* na Jasnych Błoniach zorganizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczecinie (3.08)

kazali artyści zrzeszeni w Zachodniopomorskim Stowarzyszeniu Twórców Kultury.

2 września – 31 października

W Książnicy Pomorskiej w Galerii Jednego Obrazu Dorota Iwona Kamińska zaprezentowała akryl Świadomość.

W Książnicy Pomorskiej w Sali pod Piramidą odbyło się spotkanie z okazji 25-lecia twórczości fotografika i wydawcy Andrzeja Łazowskiego połączone z prezentacją albumu fotograficznego *Portrety szczecinian*. Wydarzeniu towarzyszyło otwarcie wystawy *Plan nowo-amerykański*.

2 września

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bobolich zorganizowała Narodowe Czytanie 2022 na rynku miejskim.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miał miejsce wernisaż wystawy prac Olgi Nowak, uczennicy Liceum Plastycznego w Szczecinie.

3 września

W ramach akcji Narodowe Czytanie, na tarasie Pod Bookiem Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, oddawano się głośnej lekturze *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza. Ponadto zaprezentowano spektakl *Romantycznie w sercu miasta*.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach Narodowego Czytania, zaproszeni goście i czytelnicy oddawali się głośnej lekturze *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza.

Oddział w Koszalinie Głównej Biblioteki Lekarskiej, pod patronatem koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich działającego przy Koszalińskiej



Narodowe Czytanie w Bobolicach (2.09)

Bibliotece Publicznej, zorganizował spacer z Iwoną Sławińską pod hasłem *Sąsiedzi – „medyczna” ulica Piłsudskiego i okolice.*

6–10 września

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej odbył się 19 Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja. O statuetki Motyla 2022 rywalizowały 34 filmy fabularne, dokumentalne i amatorskie o problemach osób z niepełnosprawnościami.

8 września

W Filii w Dargini Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bobolicach, w ramach Małego Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja, zaprezentowano film *Na krawędzi.*

10 września

Na Pikniku Rodzinnym Osiedla Morskiego członkowie koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizowali stoisko Koszalińskiej Biblioteki Publicznej z mobilną wypożyczalnią.

W Oddziale w Koszalinie Głównej Biblioteki Lekarskiej, w ramach realizacji projektu *Pamięć miasta – Koszalin*, artystka wizualna Weronika Teplicka poprowadziła warsztaty *Tu był kiedyś park.*

14 września

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie gościł szczeciński fotografik Andrzej Łazowski.

W Książnicy Pomorskiej zaprezentowano książki *Morska Kronika Szczecina* i *Nasz Stołczyn, Kraśnica i Glinki* wydanych przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury. Z ich autorami – prof. Tadeuszem Białeckim, dr. Markiem Tałasiewiczem i historykiem sztuki Marią Łopuch – rozmawiał Michał Rozenberg.

16 września

W Galerii Region Koszalińskiej Biblioteki Publicznej miał miejsce wernisaż wystawy *W REALU 8*, na którą złożyły się obrazy kilkunastu twórców z całej Polski. Ekspozycja była do 16 października.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Ryszard Ćwirlej opowiadał o swojej książce *Śmierci ulotny woal*.

18–24 września

W filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zorganizowano Tydzień Zakazanych Książek, podczas którego można było poznać tytuły cenzurowane i niedostępne na co dzień.

20 września

W Książnicy Pomorskiej miało miejsce spotkanie autorskie z Józefem Gawłowiczem, kapitanem żeglugi wielkiej, wykładowcą astronawigacji na Akademii Morskiej w Szczecinie, pisarzem marynistą, autorem kilkunastu książek.

21 września

Gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sławnie był Jan Kuriata, autor książki *Wołniacy. Jedno życie*.

22 września

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu z czytelnikami spotkali się podróżnicy Sandra Śniezek i Mariusz Matak.

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie autorskie z Józefem Pitoniem – wybitną postacią Podhala, znakomitym gawędziarzem, tancerzem oraz nestorem podhalańskich regionalistów.

W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej przeprowadzono eliminacje do powiatowego konkursu *Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania – Czytamy Mickiewicza*.

22–24 września

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miała miejsce czwarta edycja festiwalu literatury non-fiction *OKOllice Literatury*. W tym roku tematem przewodnim były marginesy życia społecznego. Goszczono Olgę Gitkiewicz, Filipa Skrońca, Pawła Smoleńskiego, Ewę Winnicką, Wojciecha Tochmana, Małgorzatę Gołotę, Be-

atę Szady, Marcina Mamonia, Olę Synowiec, Arkadiusza Winiatorskiego, Marka Szymaniaka i Piotra Mikołajczaka. Przeprowadzono też polsko-ukraińskie warsztaty dla młodzieży i dorosłych *Obce smaki* oraz pisarskie, a także debatę oksfordzką. Ponadto wśród atrakcji znalazły się: spacer miejski z Maciejem Kowalewskim, koncert Barbary Wiśnińskiej, projekcja filmu *Popytka. Ukryty wymiar*, panel dyskusyjny z udziałem Mariny Huli, Madiny Mazalievy i Weroniki Fibich pod hasłem *Dzieci i Mamy z Dworca Brześć*. Wydarzeniem towarzyszącym była wystawa plakatów studentów Akademii Sztuki w Szczecinie *Ktoś/Nikt*.

24 września – 22 października

V edycję Festiwalu Tkaniny rozpoczął wernisaż wystawy *Dotyk tkaniny*, prezentowanej we wnętrzach Książnicy Pomorskiej. Na interdyscyplinarnej ekspozycji dotyczącej ubioru, a szerzej tkaniny w kontekście ciała ludzkiego, swoje dzieła pokazało ponad 30 twórców z sekcji tkaniny Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

26 września

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach cyklu *Taktownie o Komiksie*, dyskutowano o komiksach tworzonych w latach 70. XX wieku.

27 września

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu odbyło się spotkanie z pomysłodawcami i realizatorami wyprawy *BookBike w trasie Bornholm – Świnoujście – Szczecin*. Celem projektu jest upowszechnianie literatury duńskiej i polskiej przez przewożenie jej rowerem transportowym. Gościem specjalnym wydarzenia była Bogusława Sochańska, dyrektor Duńskiego Instytutu Kultury w Polsce, tłumaczka i ekspert w dziedzinie literatury duńskiej.

28 września

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miało miejsce spotkanie autorskie wokół książek o legendach pomorskich z udziałem autorki i przewodniczki Małgorzaty Dudy.



Piłkarze Pogoni Szczecin w Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (29.09)

Tego samego dnia w placówce tej odbyło się spotkanie w ramach cyklu *ProMedia Filmowo*. Rozmawiano o kosmosie w filmie na podstawie dzieła *2001: Odyseja kosmiczna* Stanley'ą Kubricka.

29 września

W Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania Miejska Biblioteka Publiczna w Sławnie, uczniowie Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Sławnie oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych głośno czytali w przedszkolach bajki.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach cyklu *Pomerania incognita. Spotkania z pomorską przeszłością*, wykład *Ach, ci przedziwni Goci* wygłosiła dr Marta Chmiel-Chrzanowska.

Tego samego dnia w placówce tej, z okazji Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania, piłkarze Pogoni Michał Kucharczyk i Jakub Bartkowski czytali fragmenty książek i rozdawali autografy.

Poetka i publicystka Róża Czerniawska-Karcz poprowadziła w Książnicy Pomorskiej spotkanie z autorami książki *55 lat Leśnych Sobót*.

30 września

Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyzdrojach, już w nowej siedzibie, wzięła udział w ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek pod hasłem *To się musi powieść*. Motywem przewodnim wieczoru byli wikingowie i ich życie codzienne.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu otwarto wystawę *Kontrasty*, na którą złożyły się prace malarskie członków pracowni plastycznej Impresja działającej w Filii w Warszawie Młodzieżowego Domu Kultury w Świnoujściu.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bobolich po raz kolejny włączyła się do ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek. Motywem przewodnim byli piraci i ich obyczaj.



Noc z piratami w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bobolicach (30.09)

Podczas szkolenia *Radość wspólnego czytania – performatywne metody pracy z tekstem dla młodzieży*, zorganizowanego w Książnicy Pomorskiej w ramach projektu EU-Reading Circles (program ERASMUS+), bibliotekarze z bibliotek województwa zachodniopomorskiego przeanalizowali najlepsze i najwartościowsze książki, które można czytać z młodzieżą. W części warsztatowej uczestnicy poznawali takie formy pracy z młodym odbiorcą jak fanarty, adaptacje, wcielanie się w postaci czy tworzenie krótkich filmów.

Październik

W Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie można było oglądać wystawę *Antybohaterowie oczami mistrzów Polskiej Szkoły Ilustracji*. Złożyły się na nią książki z lat 1950–1980 z wizualnymi interpretacjami literackich czarnych charakterów wykonanymi przez Jana Marcina Szancera, Janusza Stannego, Józefa Wilkonía, Olgę Siemaszko, Zbigniewa Rychlickiego, Bohdana Butenki i Adama Kiliana.

1 października

Miejska Biblioteka Publiczna w Sławnie przygotowała z okazji Nocy Bibliotek liczne atrakcje: koncert muzyczno-słowny w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. i Zespołu Szkół Agronomicznych w Sławnie; quiz, w którym jego uczestnicy musieli się wykazać wiedzą na temat

miasta oraz znajomością literatury; warsztaty prowadzone przez Przemysława Kacę *Hip Hop Druga Szansa*; spotkanie z podróżnikiem Vahanem Hakobyanem; projekcja filmu *Biuro Detektywistyczne Lassiiego i Mai. Pierwsza tajemnica*.

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, w ramach akcji *Weekend Seniora z Kulturą*, przeprowadzono szkolenie *Bezpieczny Senior w Sieci*.

Książnica Pomorska po raz ósmy zaprosiła na Noc Bibliotek czytelników i miłośników książek, ale też gier i twórczości artystycznej. Dla fanów planszówek przygotowano Nocną RozGryfkę. Można było także zagrać w warcaby, GO, czy Prawopolis. Po raz pierwszy pojawił się larp – zabawa, w której gracze bez scenariusza odgrywają wybraną postać, tworząc własne historie. Dla pragnących poznać tajemnice biblioteki przygotowano zwiedzanie ciekawych miejsc.

5 października

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej miał miejsce finał powiatowego konkursu *Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania*. W tym roku czytano poezje Adama Mickiewicza.

6 października – 31 grudnia

Zaprezentowane w Książnicy Pomorskiej na wystawie Łzy Odry grafiki Ryszarda Mateckiego-



Rozstrzygnięcie powiatowego konkursu *Wybieramy Mistrza Pięknego Czytania* w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej
 fot. M. Zychowicz

go powstały pomiędzy 10 sierpnia a 3 września 2022 roku i są zapisem emocji artysty związanych z katastrofą ekologiczną, która na przełomie lipca i sierpnia 2022 roku dotknęła Odrę.

W Książnicy Pomorskiej można było podziwiać wystawę *To się musi powieść! – propaganda sukcesu z okresu PRL*. Na ekspozycję zaprezentowaną w Czytelni Pomorzoznaczej złożyły się plakaty, afisze i formularze urzędowe ze zbiorów regionalnych.

6 października

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Międzyzdrojach odbył się wernisaż wystawy rzeźb, obrazów i portretów autorstwa Krystyny Marzec, artystki pochodzącej ze Świnoujścia, a mieszkającej w gminie Międzyzdroje.

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, w ramach inicjatywy *Nastolatki w bibliotece*, z czytelnikami spotkał się Marcin Mortka.

Członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki funkcjonującego przy Książnicy Pomorskiej omawiali książkę *Po piśmie* Jacka Dukaja.

7 – 31 października

W Książnicy Pomorskiej można było oglądać wystawę biżuterii zaprojektowanej przez szczeciniankę Ewę Siudowską zatytułowaną *Szarymary*.

8 października

W Bibliotece i Centrum Kultury w Trzcińsku-Zdroju miał miejsce Jesienny Koncert Poezji Śpiewanej w wykonaniu duetu złożonego z Dominiki Żukowskiej i Andrzeja Koryckiego.

Szczeciński Zalew Myśli zorganizował w Książnicy Pomorskiej spotkanie z autorami książek, które łączy troska o kondycję umysłową współczesnego człowieka i przyszłość polskiej edukacji. W spotkaniu udział wzięli filozof dr Bogusław Jasiński, autor *Leksykonu filozofów współczesnych*, psycholog społeczny dr Ryszard Stocki, który zaprezentował publikację *Nieobliczalny eksperyment. Jak mądrze żyć w XXI wieku?*, a także autorzy książki *Szachy jako narzędzie myślenia. Gra o przyszłość edukacji* – psycholog twórczości i szachista dr Jan Przewoźnik oraz pedagog i miłośnik zagadek logicznych Arkadiusz Więcko.



Marcin Mortka w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (6.10)

fot. M. Zychowicz

10 października – 10 listopada

W ostatniej w 2022 roku odsłonie Galerii Jednego Wiersza prezentowano utwór *Mare Dambiense* Roberta Artura Florczyka, autora książek poetyckich *Brama Portowa*, *Łasztownia – kapsuła czasu*, *W mieście Wenedów*, tomu prozy *Trzy razy Wolność!*.

10 października

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miał miejsce wernisaż wystawy prac malarskich Karola Pabicha, powstałych w ramach projektu *Widoki Szczecina i okolic*.

11 października

Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyzdrojach gościła Rafała Królikowskiego – aktora teatralnego i telewizyjnego.

11– 13 października

W ramach działalności Dyskusyjnych Klubów Książki Monika Skikiewicz-Bajanka przeprowadziła *Warsztaty czytelnicze z Kicią Kocią* w: Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Dębnie,

Szkole Podstawowej nr 1 w Dębnie, Europejskim Centrum Spotkań Stowarzyszenie Plantacja Wyobraźni w Barlinku, Szkole Podstawowej w Łasku, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chojnie, Bibliotece Publicznej w Gryfinie.

12 października

Książnica Pomorska gościła zespół Pan Górski i Spółka, którego członkowie, szczęścińscy rockmeni – Sebastian Górski, Tomasz „Skaya” Skuza i Przemysław Nowak – śpiewają piosenki literackie i ballady.

13 października

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miała miejsce premiera książki Magdaleny Samozwaniec *Baśnie, bajki i bajeczki (nie tylko) dla dzieci*.

14–15 października

Na III Koszalińskim Kongresie Kultury Koszalińską Bibliotekę Publiczną reprezentowały Barbara Wysmyk i Klaudia Ogulewicz z Działu Promocji, które opowiadały o projektach *Moby Dick Challenge* oraz *Romantycznie w sercu miasta*.



IGA'cki Band w Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (25.10)

15 października

Oddział w Koszalinie Głównej Biblioteki Lekarskiej, w ramach obchodów Europejskiego Dnia Walki z Rakiem Piersi, podczas Marszu Różowej Wstążki, w Różowym Miasteczku zlokalizowanym przed ratuszem, zorganizował tematyczne stoisko dotyczące profilaktyki raka piersi i chorób nowotworowych.

18 października

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej Łukasz Orbitowski promował swoją najnowszą powieść *Chodź ze mną*.

19 października – 18 listopada

Na prezentowaną w Książnicy Pomorskiej wystawę *Polsko-ukraiński Zalew Szczeciński 2022* złożyły się zdjęcia zrobione przez ukraińską i polską młodzież, która wspólnie odbyła rejs po Zalewie Szczecińskim w lipcu 2022 roku.

19 października

W Galerii Region Koszalińskiej Biblioteki Publicznej odbył się wernisaż wystawy będącej

zwieńczeniem projektu fotograficznego *Z rodu ormiańskiego, narodowości polskiej*, realizowanego przez Emilię Stachowiak.

21 października

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie podróżnicy Ewa Winnik i Krzysztof Kajewski opowiadali o swojej wakacyjnej wyprawie rowerowej po Europie.

24 października

Gościem październikowego spotkania z cyklu *Otwarta społeczność* była prof. Hanna Suchocka, prawnik, polityk, dyplomata, autorka książki *Ambasador u trzech papieży*.

25 października

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie odbył się koncert *Szczecin na fali* w wykonaniu zespołu IGA'cki Band.

W Książnicy Pomorskiej miało miejsce spotkanie z Wojciechem Wolnym, autorem książki *Kawa Wolnego*.



Wojciech Chmielarz w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bobolicach (8.11)

26 października

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej promowano najnowszą publikację Archiwum Państwowego w Koszalinie zatytułowaną *Fotograf mówi zdjęciami. Krzysztof Sokółów*.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie prof. dr hab. Marian Rębkowski wygłosił wykład *Jak powstało księstwo pomorskie?*.

O katastrofie ekologicznej dyskutowano podczas debaty *Co z tą Odrą?* zorganizowanej w Książnicy Pomorskiej przez Okręg Zachodniopomorski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

27 października

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie dietetyczka Ewa Sakwa wygłosiła prelekcję *Insulina – wróg czy sprzymierzeniec?*.

Jubileusz 80 urodzin prof. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego zgromadził w Książnicy Pomorskiej tu-

my szczecinian pragnących wyrazić uznanie i złożyć życzenia zasłużonemu historykowi i archiwście.

28 października – 30 listopada

Jak każdego roku w listopadzie Książnica Pomorska przypominała wystawą *Tym, którzy odeszli...* sylwetki nieżyjących już, ale zasłużonych dla literatury pisarzy regionalnych. W 2022 roku byli to Zbigniew Brzozowski, Stanisław Wit Wiliński, Jerzy Jan Pachłowski i Grzegorz Dowłasz.

28 października

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej z czytelnikami spotkał się Maciej Falkowski, autor książki *Armenia. Obieg zamknięty*.

4 – 30 listopada

Grafiki wykonane w technice linorytu przez studentów w Pracowni Druku Wypukłego, prowadzonej przez dr Agnieszkę Jankiewicz na Akademii Sztuki w Szczecinie, pokazano w Książnicy Pomorskiej na wystawie *Słynne*.

5 listopada

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Klub Azji zaprosił na 17 Szczecińskie Spotkania z Azją. Tematem wydarzenia była turystyka po tym kontynencie.

W Książnicy Pomorskiej Dorota Niewiadomska, ekspertka programu Delfort, poprowadziła warsztaty dla nauczycielek i nauczycieli *Niemiecki łączy: muzyka, dydaktyka, kultura*.

7 listopada – 31 grudnia

Ogromne zainteresowanie wzbudziła wystawa *Szczecin Quistorpów, życie w XIX wieku*, poświęcona Johannesowi Quistorpowi (1822–1899) i jego rodzinie oraz ich dobroczynnej działalności na rzecz Szczecina.

7 listopada

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miał miejsce wernisaż wy-

stawy *Kropką i kreską* prezentującej prace Magdaleny Rozkosz.

7– 9 listopada

W ramach działalności Dyskusyjnych Klubów Książki zorganizowano spotkania autorskie z Wojciechem Chmielarzem w: Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Płoty, Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Goleniowie, Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bobolicach, Bibliotece Publicznej w Złocieniu, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Walczu.

8 listopada

W ramach obchodów 40-lecia utworzenia Wojskowych Obozów Internowania Stowarzyszenie Osób Internowanych CHELMINIACY 1982 zorganizowało panel dyskusyjny *I nazywali to Wojskiem Polskim...* w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. W trakcie wydarzenia dyrektor instytucji, Dariusz Pawlikowski, odebrał medal przyznany przez tę organizację, który biblioteka otrzymała w podziękowaniu za wsparcie i pomoc w upowszechnianiu wiedzy o Wojskowych Obozach Internowania. Przygotowano także wystawę o podejmowanej tematyce.

Bohaterem drugiego spotkania z cyklu *Debiut – premiera – kariera* był Andrzej Oryl, aktor szcześcińskich scen, prezenter telewizyjny, dyrektor filharmonii, a obecnie dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Dąbiu.

9 listopada

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Międzyzdrojach odbyło się czwarte spotkanie w ramach realizacji projektu *Międzyzdrojska Biblioteka Przyszłości – szkolenia, warsztaty, zabawa z drukarkami 3D dla dzieci i młodzieży*.

Gościem Koszalińskiej Biblioteki Publicznej był Piotr Andrusieczko, dziennikarz, redaktor naczelny „Ukraińskiego Żurnału”, korespondent „Gazety Wyborczej” w Ukrainie.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie z czytelnikami spotkał się

Przemysław Pawelec, który promował swoją książkę *I żyli długo i szczęśliwie*.

W Książnicy Pomorskiej, w ramach działalności Centrum Aktywności Kulturalnej Osób Niepełnych Wzrokowo, dr Agnieszka Zaremba wygłosiła prelekcję *Eugeniusz Kwiatkowski – honorowy obywatel Szczecina i jego wkład na rzecz rozwoju gospodarki polskiej w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej*.

10 listopada

W 84 rocznicę Nocy Kryształowej, na ścianie budynku Książnicy Pomorskiej, uroczyste odsłonięto *Mural Pamięci Synagoga Szczecińska* autorstwa Piotra Pauka (Fruit of the Lump).

16 listopada

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, w ramach realizacji projektu *Pamięć miasta – Koszalin*, otwarto wystawę malarstwa Weroniki Teplickiej. Ekspozycję można było podziwiać w Galerii Region do 31 grudnia.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zorganizowano *Generator Myśli Filozoficznej* dla młodzieży.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie goszczono aktora Jana Nowickiego.

Do Książnicy Pomorskiej, na spotkanie poświęcone rodzinie Quistorpów, przybyli miłośnicy dziejów Szczecina. Pasjonaci historii miasta ze Stowarzyszenia Nasze Wycieczki opowiadali o trasie tematycznej *Śladami Quistorpów*, która powstała w 2008 roku z inicjatywy Stowarzyszenia Nasze Wycieczki.

W Książnicy Pomorskiej zorganizowano szóstą edycję akcji *Młodzieży Czytanie*, podczas której uczniowie i nauczyciele zachodniopomorskich szkół ponadpodstawowych czytali *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza.

17 listopada

W Książnicy Pomorskiej, w ramach siódmej odsłony cyklu *Przekroje i zbliżenia. Wykłady Markie-*



Mural Pamięci Synagoga Szczecińska na budynku Książnicy Pomorskiej (odslonięcie 10.11)

Fot. M. Maciejewska

wiczowskie, wystąpił prof. Andrzej Romanowski, literaturoznawca, od 20 lat redaktor naczelny *Polskiego sownika biograficznego*, bliski współpracownik prof. Henryka Markiewicza.

18 listopada

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie odbyło się spotkanie z dziennikarką, blogerką i autorką wielu książek poświęconych kulturze popularnej Katarzyną Czajką-Kominiarczuk.

19 listopada

W Książnicy Pomorskiej uczestnicy pierwszego z środowych szkoleń dla seniorów *Internet dla początkujących* mieli możliwość nabycia umiejętności w zakresie podstaw obsługi komputera oraz korzystania z sieci.

22 listopada

W ramach cyklu *Rendez-vous rzemiosła z kulturą* Zachodniopomorska Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Szczecinie, wspólnie z Książnicą Pomorską, zaprosiła szczecinian na spotkanie z Moniką Brinkman-Mączką, która ze swoim zespołem zajęła pierwsze miejsce na Mistrzostwach Świata Fryzjerstwa Artystycznego OMC WORLD CUP 2022, a w świeżo wydanej książce *Jestem warta miliony* opisała swoje trudne dzieciństwo i drogę do sukcesu.

23 listopada

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej trenerka Stowarzyszenia KLANZA Anna Sadowska poprowadziła warsztaty *Czytaj – baw się – twórz, czyli pomysły na animację grup dziecięcych i młodzieżowych w bibliotece*.



Jan Nowicki w Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (16.11)

Tego samego dnia w instytucji tej Grzegorz Śliżewski promował swoją najnowszą książkę *Kar-mazynowy błękit nieba. Działania bojowe I Pol-skiego Skrzydła Myśliwskiego w 1941 roku*.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zorganizowano *Godziny widzenia*, podczas których osoby z dysfunkcjami wzroku dzieliły się swoimi doświadczeniami dotyczącymi funkcjonowania w życiu społecznym i kulturalnym. Wydarzenie uświetniły takie atrakcje jak występ Danuty Łuszczek z grupy artystycznej ESPERO, która zaprezentowała fragmenty prozy Olgi Tokarczuk i Lidii Amejko, wystawa dotykowa przygotowana przez Karola Pabicha, głuchoniewidomego studenta Akademii Sztuki w Szczecinie oraz prezentacja czytników przeznaczonych do udostępniania czytelnikom.

23 listopada – 31 grudnia

W Książnicy Pomorskiej, na wystawie fotograficznej *Otwarte Pomorze Zachodnie. Oczami Imigrantów*, przedstawiono postrzeżenie świata przez ludzi zmuszonych do opuszczenia swoich domów i zamieszkania na obczyźnie.

24 – 29 listopada

Otwarcie wystawy *Wyżej tylko niebo. 2022 Rok Wandy Rutkiewicz* rozpoczęła się w Książnicy Pomorskiej 10 edycja *Przeglądu Filmów o Górach O! GÓRY*.

24 listopada

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej można było spotkać się z Markiem Kamińskim – polskim polarnikiem, przedsiębiorcą, filozofem, coachem, autorem bestsellerów *Wyprawa* i *Idź swoją drogą*, honorowym obywatelem Koszalina.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie dr hab. Barbara Ochendowska-Grzelak z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego wygłosiła wykład *Od restauracji do konserwacji. Ochrona i opieka nad pamiątkami przeszłości w prowincji Pomorze do 1945 roku*.

Tego samego dnia w placówce tej zainicjowano cykl *Seniariada*. Na pierwszym spotkaniu specjalistka ds. żywienia człowieka Justyna Krasucka



Warsztaty Klanzy w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (23.11)

Fot. A. Juchiewicz



Grzegorz Śliżewski w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (23.11)

Fot. K. Ogulewicz

wygłosiła wykład dotyczący wpływu odżywiania na zdrowie.

25 – 27 listopada

W Książnicy Pomorskiej odbyła się 10 edycja Festiwalu Czytania Odkrywcy Wyobraźni, któremu nadano imię jego wieloletniego uczestnika i dyrektora artystycznego, wybitnego aktora Wojciecha Pszoniaka.

26 listopada

W Książnicy Pomorskiej miała miejsce gala finałowa konkursu o Nagrodę Literacką Jantar. Zwycięzcą tegorocznej edycji został Piotr Oleksy, wyróżniony za książkę reportażową *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznaną archipelag*, opublikowaną w 2021 roku.

29 listopada

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, w ramach kolejnej odsłony cyklu *Seniorzy w ProMediach*, Aneta Krejczy wygłosiła prelekcję *Moje życie w Indiach*.

30 listopada

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie osoby chętne mogły się spotkać z logopedą Anną Smoroń.

29 listopada – 16 grudnia

W Książnicy Pomorskiej prezentowano wystawę przygotowaną przez Chrześcijańską Służbę Charytatywną *Blisko serca* we współpracy z Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego przedstawiającą historię *Biblii*. Otwarciem wystawy uświetnił wykład dr. Adama Grześkowiaka *Apostoła Pawła „Hymn o miłości” (1 Kor. 13,1-13). Kontekstualna i pragmatyczna analiza fragmentu*.

1 grudnia

W Książnicy Pomorskiej podróżniczka Halina Czosnowicz przedstawiła relację ze swojej wyprawy do Kenii.



Godziny widzenia w Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (23.11)

2 – 31 grudnia

W Sali pod Piramidą w Książnicy Pomorskiej można było oglądać wystawę *Jesteśmy*, na której swoje prace zaprezentowali artyści zrzeszeni w Stowarzyszeniu Artystycznym Integracji Europejskiej.

2 grudnia

Koszalińska Biblioteka Publiczna uroczystie obchodziła 75-lecie utworzenia. Najpierw dr hab. Jerzy Madejski, prof. US wygłosił wykład *Poezja mądrościowa*, następnie odznaczono zasłużonych pracowników i wpisano do księgi pamiątkowej emerytowanych bibliotekarzy. Na koniec obejrzano film przygotowany przez pracowników biblioteki zrzeszonych w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich zatytułowany 75 oraz wysłuchano koncertu Grupy Jazzowej Dixieland.



Krzysztof Kurczab-Redlich i Witold Szablowski podczas Festiwalu Czytania w Książnicy Pomorskiej (27.11)
Fot. S. Wołosz



Michał Kempa na Festiwalu Czytania w Książnicy Pomorskiej (27.11)
Fot. S. Wołosz



Piotr Oleksy (z prawej) odbiera Nagrodę Literacką Jantar w Książnicy Pomorskiej (26.11)

Fot. S. Wołosz



Jubileusz 75-lecia Koszalińskiej Biblioteki Publicznej (1.12)

fol. P. Świerczyński



Promocja „Rocznika Chojeńskiego” w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Dębnie

Fot. P. Paluch

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dziwnowie z czytelnikami spotkała się Sylwia Trojanowska, autorka między innymi takich książek jak *Szkoła latania* czy *Sekrety i kłamstwa*.

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Dębnie promowano 14 tom „Rocznika Chojeńskiego”.

5 grudnia

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Tomasz Wieczorek, szczeciński przewodnik miejski, zaprezentował swój album *Szczecin – gwiazdne miasto*.

5 – 9 grudnia

W Filii nr 8 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zorganizowano świąteczny kiermasz taniaj książki.

6 grudnia

W Książnicy Pomorskiej Dominika Odrowąż poprowadziła bożonarodzeniowe warsztaty plastyczno-językowe *Kalendarz adwentowy do czytania*.

Tego samego dnia, w instytucji tej, Tomasz Roszak wygłosił wykład *Kanon Pisma Świętego – jak powstał, czy ukryto przed nami jakieś księgi*.

7 grudnia

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Marcel Woźniak, autor książek historyczno-kryminalnych, opowiadał o swojej książce *Egzektor*.

W Książnicy Pomorskiej prof. Edward Rymar, mediewista specjalizujący się w historii Nowej Marchii, Pomorza i genealogii dynastycznej, rozmawiał z Sylwią Wesołowską o swojej książce *Barnim I. Książę Słowian na Pomorzu (ok. 1220/21 – 1278)*.

8 grudnia

W ramach obchodów 75-lecia Koszalińskiej Biblioteki Publicznej uroczyste odsłonięto tablicę ufundowaną ku czci szczególnie zasłużonych dyrektorów tej instytucji: Marii Pileckiej, Aleksandra



Odsłonięcie tablic zasłużonych dyrektorów Koszalińskiej Biblioteki Publicznej (8.12)

Fot. B. Wysmyk

Majorka, Marii Hudymowej, Andrzeja Ziemińskiego.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu miał miejsce wernisaż wystawy malarstwa na szkle i grafiki autorstwa Leszka Króla.

W Filii nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie o różnych wizjach stolicy województwa zachodniopomorskiego opowiedzieli autorzy zbioru opowiadań *Bizarny Szczecin*.

W Filii nr 5 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie z czytelnikami spotkała się Małgorzata Brodzik, lokalna autorka, która opowiadała o tym, jak napisać książkę.

W Książnicy Pomorskiej podsumowano realizowany w 2022 roku projekt *Dziedzictwo akademickie Pomorza Zachodniego*, którego rezultatem jest publikacja i baza danych *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*.

Tego samego dnia w instytucji tej odbyła się projekcja filmu Pawła Kulika *Do mnie wciąż przylatują ptaki*, którego bohaterką jest Wiesława Markiewicz, malarzka, profesorka Akademii Sztuki w Szczecinie.



Wystawa prac Leszka Króla w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu (8.12)

Fot. A. Wróblewska



Koncert Shoty Adamashvile w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (9.12)

Fot. K. Ogulewicz



Przedstawienie *Goście Świętego Mikołaja* w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu

Fot. A. Wróblewska

9 grudnia

Gościem Mediateki Koszalińskiej Biblioteki Publicznej był gruziński muzyk Shota Adamashvili, który zaprezentował utwory własnej kompozycji oraz covery znanych przebojów.

W Książnicy Pomorskiej Maria Jaremek opowiadała o swojej najnowszej książce *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Oddział w Szczecinie 1988–2018*.

12 grudnia

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świnoujściu aktorzy szczecińskich teatrów wystawili spektakl *Goście Świętego Mikołaja*.

Filia nr 7 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie gościła Marię Peszek, aktorkę, piosenkarkę i autorkę tekstów. Rozmawiano o jej nowej książce *Naku*wiam zen*.

W Książnicy Pomorskiej uroczyste zaprezentowano wolumin zawierający dwa współoprawne XV-wieczne dzieła w języku łacińskim – *Mammotrectus super Bibliam* Joannesa Marchesinusa (Bazylea, ok. 1482) i *Confessionale Bartholomaeusa de Chaimisa* (Norymberga, 1480), które poddano konserwacji w ramach realizacji projektu *Inkunabuł z dawnej biblioteki katedralnej w Kamieniu Pomorskim. Konserwacja*. O przedsięwzięciu opowiedziała Alicja Łojko, a o specyfice pracy nad dziełem konserwatorka Grażyna Lupa, natomiast Agata Michalska wygłosiła wykład o kamińskich inkunabułach przechowywanych w bibliotece.



Prezentacja odnowionych inkunabułów w Książnicy Pomorskiej (12.12)

Fot. M. Maciejewska



Spotkanie autorskie z Adamem Jarniewskim w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (13.12)

Fot. B. Wysmyk



Spotkanie autorskie z Marią Peszek w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej (14.12)

Fot. K. Ogulewicz

13 grudnia

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej, w ramach cyklu *Trawers – spotkania poza szlakiem*, gościł autor popularnego bloga *poznajgrenlandie.pl* – Adam Jarniewski – który opowiadał o życiu codziennym na największej wyspie świata.

W Książnicy Pomorskiej prof. Ilse Nagelschmidt, literaturoznawczyni z Uniwersytetu Lipskiego, opowiedziała o wschodnioniemieckiej pisarce Anni Seghers, bohaterce swojej najnowszej książki.

Tego samego dnia, w instytucji tej, Tomasz Roszak wygłosił wykład *Przekłady Pisma Świętego – który jest najlepszy?*.

14 grudnia

Koszalińską Bibliotekę Publiczną odwiedziła Maria Peszek – wokalistka, aktorka, autorka tekstów i performerka. Podczas spotkania promowała niedawno wydaną książkę *Naku *wiam zen*.

15 grudnia

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej promowano 49 numer „Rocznika Koszalińskiego” wydawanego wspólnie z Archiwum Państwowym w Koszalinie. Wydarzenie uświetniły wykłady Krzysztofa Urbanowicza o Hansie Grade, koszalińskim pionierze lotnictwa, oraz Danuty Szewczyk o losach osadników powiatu w latach 1945–1950.

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie zainicjowano działalność Klubu Miłośników Mangi Isekai.

W Książnicy Pomorskiej zaprezentowano książkę kpt. Wojciecha Jacobsona *Od równika do bieguna, czyli „Marię” do Havru i dalej....*

16 grudnia

W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę fotografii koncertowej Małgorzaty Krupińskiej. Ekspozycję można było oglądać do 31 grudnia.



Klub Miłośników Manga Isekai w Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (15.12)

W Filii nr 54 ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie miał miejsce wernisaż wystawy prac Filipa Kopieckiego, ucznia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie.

19 grudnia

W Książnicy Pomorskiej Alicja Łojko z Sekcji Starych Druków wygłosiła prelekcję o rozwoju książki drukowanej na przestrzeni wieków.



**NIE WYRZUCAJ
NIEPOTRZEBNYCH
KSIĄŻEK
MOGĄ SIĘ JESZCZE
KOMUŚ PRZYDAĆ!**

**Jeżeli macie Państwo
niepotrzebne:**

- książki • czasopisma
- rękopisy (listy, dokumenty, zapiski wspomnieniowe itp.)
- płyty, nuty, partytury • mapy, fotografie, grafiki • materiały dotyczące Pomorza Zachodniego (ulotki, broszury, pocztówki, afisze, zaproszenia itp.) • a także archiwa rodzinne, spuścizny i pamiątki po pisarzach, podróżnikach, malarzach, naukowcach, dziennikarzach itp.,
- maskotki, zabawki dla dzieci

**i chcielibyście, żeby w dalszym ciągu
były pomocne
i sprawiły radość innym,**

**PRZEKAŹCIE JE
Książnicy
Pomorskiej!**

Zebrałe książki, czasopisma i inne materiały uzupełnią braki w zbiorach Książnicy, bądź wzbogacą istniejące archiwa. Część z pozostałych materiałów zostanie zaproponowana innym bibliotekom w ramach wymiany, część będzie można nabyć **za symboliczne 1 zł** w trakcie organizowanych cyklicznie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Książnicę Pomorską kiermaszów „KSIĄŻKA ZA ZŁOTÓWKĘ”.

Pieniądze z zebranych i sprzedanych podczas kiermaszu książek zostaną przeznaczone na zakup unikatowych zbiorów (głównie dotyczących regionu) do zasobów Książnicy Pomorskiej.

Maskotki i zabawki prześlemy dzieciom przebywającym w placówkach szpitalnych, opiekuńczych i domach dziecka.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:

Oddział Wymiany i Darów Książnicy Pomorskiej
wymiana@ksiaznica.szczecin.pl
tel. 91 48 19 130



BIBLIOTEKARZ ZACHODNIOPOMORSKI

KWARTALNIK PL ISSN 0406-1578 INDEKS 35236

WYDAWCA: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica
ul. Podgórna 15/16, 70-205 Szczecin
tel. 91 481 91 00, fax: 91 481 91 15
e-mail: bzp@ksiaznica.szczecin.pl
www.ksiaznica.szczecin.pl

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Lucjan Bąbolewski (przewodniczący), dr hab. Agnieszka Borysowska, Radosław Delida (sekretarz redakcji), Urszula Ganakowska, Cecylia Judek, dr Wojciech Łopuch, Lilia Marcinkiewicz, Przemysław Nowaczek

KOREKTA: Radosław Delida

REDAKCJA TECHNICZNA: dr Wojciech Łopuch

SKŁAD I ŁAMANIE: Andrzej Zajda

ZDJĘCIA: Magda Jeziorna, Alicja Juchniewicz, Małgorzata Maciejewska, Klaudia Ogulewicz, Piotr Paluch, Izabela Rogowska, Piotr Świerczyński, Sebastian Wołosz, Alina Wróblewska, Barbara Wysmyk, Maciej Zychowicz

OKŁADKA: Matka czytająca książkę chorej córce, fot. Photographee.eu

PROJEKT OKŁADKI: Radosław Delida

Redakcja przyjmuje materiały na płytach CD, innych nośnikach lub przesłane pocztą elektroniczną i zastrzega sobie prawo do wyboru, zmiany i skracania tekstów.



Czasopismo udostępniane na licencji CC BY-NC-ND 4.0 (uznanie autorstwa – użycie niekomercyjne – bez utworów zależnych)

Artykuły i materiały publikowane na łamach „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego” ukazują się w formie papierowej oraz elektronicznej w internecie – w Zachodniopomorskiej Bibliotece Cyfrowej.

